

ATENEUM KAPŁAŃSKIE

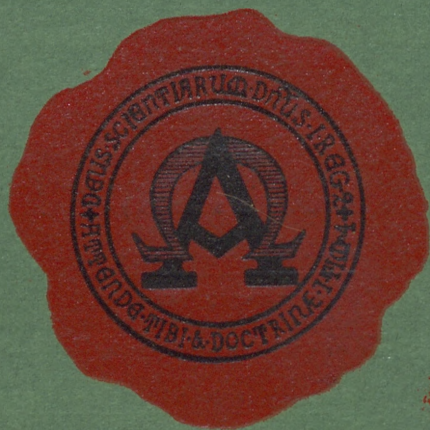
Miesięcznik

wychodzący pod kierunkiem Profesorów

Włocławskiego Seminarium Duchownego

POŚWIĘCONY

Pismu św., Teologii Dogmatycznej,
Apologetyce, Teologii Moralnej i
Ascetycznej, Prawu Kanonicznemu,
Liturgice, Filozofii, Historii, Naukom
Społecznym, Pedagogii i Sztuce
Chrześcijańskiej.



Za pozwoleniem JE. Ks. Dr. St. Zdzitowieckiego,
Biskupa Diecezyi Kujawsko-Kaliskiej.

Rok 3.

Tom 6.

1911 r.

Grudzień.

Zeszyt 5.

SPIS RZECZY

Rozprawy.

- Ks. Józef Archutowski, Komisya Biblijna o cytatach domyslnych w Piśmie św. 386
Ks. Dr. Szydelski, Ludy Pigejskie a stan człowieka pierwotnego 394
Ks. A. Borowski, Teologia Pocyusza. 411

Sprawy religijne.

- Ks. Jan Szmigielski, Rzym: Przemówienie Ojca św., 431. Francya: Bankructwo radykalnej polityki, 433; Sprawa szkolna, 434; Odsłonięcie pomnika Serveta, 435. Niemcy: Pokój wyznaniowy, 436. Austria: Działalność bpa Huyna, 438; Konferencya biskupów, 438; Vaterland, 439. Szwecya: Lourdes Joergensona, 439. Stany Zjednoczone: Zjazd związków katolickich, 440; Kongres eucharystyczny, 441.

Prawo i Liturgia.

- Ks. St. Gr., Przegląd rozporządzeń Stolicy Apostol. w sprawie odpustów: Tygodniowe nabożeństwo dziękczynne, 442; Arcysodalicya Dzieciątka Jezus, 444; Nowe przywileje i odpusty dla Towarzystw kapłańskich, 445; Duszpasterstwo a krucyfiksy z odpustami toties quoties na godzinę śmierci, 447; Unia misyjna niewiast katolickich, 446.
Motu proprio Piusa X o pociąganiu duchowieństwa do odpowiedzialności przed sądami świeckimi 448

Przegląd naukowy.

- Ks. J. Kruszyński, Z pola walki o Chrystusa Pana 449
Kronika: Sz., Uczelnia, 456; Zjazd, 456; Czasopisma, 456; Zmarli, 457. J. K., Poszukiwania w Palestynie 456.

Ruch społeczny.

- aj., Z Warszawy: Samorząd, 457; Zażydzenie Warszawy, 457; Nędza wielkomijska, 458; Konferencya św. Wincentego, 458; Tow. Przyjaciół Młodzieży, 458.
jp., Z Krakowa: Związek niewiast katolickich w Krakowie i Lwowie 459

Notatki bibliograficzne.

- X. Mohl, Bierz i czytaj (X. M. Ch.) 461. Griwnacki, Hermeneutica (J. K.) 461.
Zukowski, Komunia dzieci (X. A. B.) 462. Pamiętnik Dziewicy chrześcijańskiej (X. M. Ch.) 462. Świątobł. życie Z. Sieniawskiej (W. K.) 462.

Przegląd czasopism.

- Casopis katolic. duchvenstva, 463; Catholic University Bulletin, 464; Hlodka, 464; Etudes, 465; Miesięcznik kościelny, 466; Miesięcznik katechetyczny, 467; Mouvement Social, 467; Przegląd Powszechny, 468; Prąd, 469; Revue du clergé, 470; Revue pratique d'apologétique, 471; Revue de Philosophie, 473; Revue social catholique, 473; Revue des sciences philosoph. et theolog., 474; Rivista intern., 474; Sociale Kultur, 475; Zeitschrift für kath. Theologie, 474. Czasopisma dycezyalne: Dwutygodnik dyec., 476; Kronika d. kujaw-kal., 477; Kronika d. przemyskiej, 477; Kronika d. Sandomierskiej, 477; Miesięcznik pasterski, 478; Przegląd dycezyalny, 478; Wiadomości kościelne, 479; Wiadomości archid. warszawskiej, 480.

Komisya Biblijna

o cytatach domyslnych w Piśmie św.¹⁾

„Czy w celu rozwiązania trudności, wynikających z niektórych tekstów Pisma św., które zdają się opowiadać o faktach historycznych, egzegeta katolicki może utrzymywać, że w tych miejscach spotykamy się z zamierzaną lub domyslną cytata z dzieła, napisanego przez nienatchnionego autora, którego twierdzeń autor natchniony nie ma zamiaru aprobować albo za swoje uważać, że przeto te cytaty nie mogą być uważane za wolne od błędu?”

Tak postawione było pytanie w celu rozstrzygnięcia zagadnienia o cytatach domyslnych, które w ostatnich latach bardzo zajmowało umysły biblistów i dzieliło ich na obozy.

Koncylium Trydenckie i za niem Watykańskie, jak również Papież Leon XIII w Encyklice „Providentissimus Deus“, wyraźnie określiło, że natchnienie Boże rozciąga się do całości wszystkich ksiąg świętych,²⁾ i że „nie można tolerować zdania tych, którzy, chcąc usunąć te trudności (t. j. sprzeczności między Biblią i naukami świeckimi) nie wahają się twierdzić, iż natchnienie Boże odnosi się tylko do prawd wiary i moralności.“ (Provid. Deus). Według więc nauki katolickiej całe Pismo św. „ze wszystkimi swojemi częściami“ jest natchnione przez Boga i przeto prawdziwe, bo Bóg, będąc autorem Pisma św., nie mógł błędów podać.

¹⁾ Orzeczenie Komisji z 13 lutego 1905 r. Komisya Biblijna w następujący sposób rozwiązuje kwestye wątpliwe. Najpierw bywa stawiana kwestya w formie jednego lub kilku pytań; na każde Komisya odpowiada: tak lub nie, dodając nieraz wyjaśnienie lub warunki, od których zależne jest właściwe rozwiązanie; w końcu następuje uwaga, że Papież powyższy dekret aprobował (aprobavit, ratum habuit) i ogłosić polecił.

²⁾ „Gdyby kto mówił, że księgi Pisma św. we wszystkich swych częściach... nie są natchnione, niech będzie wyklęty“ (Konc. Watyk.); „nie godzi się zacieśniać natchnienia do pewnych tylko części Pisma św.“ (Prov. Deus).

Tymczasem, kiedy poważnie i szczegółowo badamy, krytycznie rozbieramy księgi Pisma św., kiedy porównujemy rozmaite opowiadania o tym samym fakcie, o tych samych osobach, to zauważyć możemy pewne sprzeczności w tych opowiadaniach. Sprzeczności te (pozorne według mniemania niektórych biblistów) starali się bibliści wytłumaczyć i pogodzić, sami jednak wyznać w końcu musieli, że ich objaśnienia nie wyświetlają sprawy całkowicie i nie rozwiązują dostatecznie kwestyi sprzeczności.

Sprzeczności w opowiadaniach biblijnych jest sporo. Wylicza je, choć nie wszystkie, ks. Albert Condamin T. J. w broszurze: „Kwestye egzegetyczne w ostatnich dziesięciu latach”.³⁾ Oto niektóre z nich.

Potop rozpoczyna się w siedm dni po wstąpieniu Noego do korabia (Gen. 7: 4. 10) i trwa czterdzieści dni (7: 4, 12, 17; 8: 6). Po czterdziestu dniach Noe wypuszcza kruka, potem gołębicę (8: 6—8); czeka najpierw siedm dni, potem drugie siedm dni (w. 10. 12) i wychodzi z korabia. Zatem pobyt w korabiu trwał 81 dni. Tymczasem według innego opowiadania, zawartego w tej samej księdze i w tych samych rozdziałach, wody pokrywają ziemię 150 dni (7: 24). Pod koniec tych 150 dni wody powoli opadają (8: 3). Dopiero po 8 miesiącach i 13 dniach ukazują się szczyty gór (7: 11; 8: 5). Pobyt Noego w korabiu trwa więc jeden rok i 10 dni (7: 11; 8: 14).

Opowiadanie o podróży Abrahama do Egiptu, do ziemi Gerara, i wydarzenia, powstałe z powodu przedstawiania przez Abrahama swojej żony Sary za swoją siostrę, nastroczają pewne trudności z powodu wielkiego podobieństwa z opowiadaniem o Izaaku, który się w podobnych znajdował okolicznościach. (Prw. Gen. rr. 12, 20, 21, 26).

Inne trudności: który z synów Jakóba wyratował Józefa od śmierci, czy Juda (Gen. 37: 26; 43: 3; 44: 14, 16, 18) czy Ruben (Gen. 37: 29; 42: 22, 37)? Gdzie umarł Aaron: na górze Hor (Num. 33: 38; 20: 25—26) czy w Mosera (Dent. 10: 6)?⁴⁾

Takie same trudności spotykamy i co do osób historycznych. Baltazar np. jest według Daniela (5: 10—13) synem

³⁾ Kraków (Broszury o chwili obecnej). 1906, str. 14—19.

⁴⁾ Dr. Alf. Schulz, Doppelberichte im Pentateuch. Freiburg in B. 1908. (Bibl. Studien XIII); przeciwko twierdzeniom tego autora wystąpił bardzo ostro niedawno Dr. Art. Allgeier, Ueber Doppelberichte in der Genesis. Freiburg in B. 1911.

Nabuchodonozora, tymczasem kroniki babilońskie o tem nic nie mówią. Toż samo powiedzieć można o Dariuszu Medzie, Astyagesie itd. itd.

Czy to wszystko są błędy materyalne czy tylko niedokładności, — jak się wyrażał Mgr Le Camus⁵⁾. Jeżeli błędy — to jak pogodzić te opowiadania z natchnieniem i nieomylnością Ksiąg św.?

Prób i hipotez wyjaśnienia, pogodzenia było w ostatnich czasach kilka. Pomiędzy innemi wymyślono hipotezę *cytat domyslnych*. Autorem jej był Dr. Clarke⁶⁾, a następnie rozwinęli ją o. Fr. Prat T. J.⁷⁾ o. Alf. Durand T. J.,⁸⁾ i opowiedzieli się za nią o. Lagrange,⁹⁾ o. Hummelauer,¹⁰⁾ o. Hild. Höpfl¹¹⁾ itd.

Co rozumieć należy przez domyslną cytata?

„Cytata domyslna—tak wyjaśnia o. Prat—jest to przytoczenie w tekście cudzych słów lub zdań bez zwykłych oznak cudzysłowu. Gdyby czytelnik współczesny, do którego książka wprost się zwraca, nie zdołał poznać się na tem, mielibyśmy kradzież literacką, albo przynajmniej—w epoce, w której własność literacka jest nieznana—wygodną i oszczędną metodę wyrażania swoich idei za pomocą gotowych zdań drugiego. Ale w pierwszym jak w drugim wypadku autor przyjąłby na siebie odpowiedzialność za prawdziwość potajemnie zapożyczonych ustępów, i ustępy obce słusznie byłyby uważane za wyraz jego własnej myśli. Drukarska sztuka pozwala nam dzisiaj na oznaczenie cudzysłowu bez wymienienia autora. Ale niekiedy wszelki zewnętrzny znak staje się tu zbyt cenny: wiersz poezyi wśród całego ustępu prozy, frazes łaciński w toku francuskiego utworu, przysłowia, zwroty znane w historii, pewne ustępy z Pisma św., które cały świat umie na pamięć, wyodrębniają się bezpośrednio z kontekstu i nie trudno wiedzieć, komu przypisać ich autorstwo. Oto co można nazwać domyslną cytata”¹²⁾

⁵⁾ Vraie et fausse exégèse. Paris. 1903.

⁶⁾ Tablet. 11 grudnia 1897 r.

⁷⁾ Najpierw w „Études“ 1901 r., a potem w broszurze „La Bible et l'histoire“. Paris. 1905⁴.

⁸⁾ L'autorité de la Bible en matière d'histoire w Revue du clergé français. 1902.

⁹⁾ La méthode historique. Paris. 1905.

¹⁰⁾ Exegetisches zur Inspirationsfrage. Freiburg in B. 1904.

¹¹⁾ Das Buch der Bücher. Freiburg in B. 1904.

¹²⁾ La Bible et l'histoire, str. 46 i 47.

Zasada, na której opiera się ta hipoteza, jest następujące rozumowanie o. Lagrange'a: „Wszystkiego, czego nauczają autorowie natchnieni, nauczają również Bóg. Ale czego nauczają pisarze natchnieni? Tego, „o czym kategorycznie twierdzą“ (ce qu' ils affirment catégoriquement) ¹³⁾ Twierdzenie więc wyraźne, kategoryczne pisarzy biblijnych będzie stanowiło ich własne zdanie, przekonanie, nauczanie i tem samem nauczanie Boga. Kategoryczne zaś twierdzenie może być wyrażone w dwojaki sposób. Albo sami pisarze badają i znają rzecz z własnego doświadczenia, albo korzystają z prac dawniejszych, powołując się na ich powagę. W pierwszym wypadku zdanie napisane przez autora jest natchnione i prawdziwe—to nie ulega wątpliwości; w drugim wypadku, t. j. gdy autor natchniony powołuje się na kogoś innego, należy rozróżnić: czy autor biblijny przyjmował i podawał zapożyczone zdanie za takie, które odpowiada jego pogładowi, a więc tem samem je potwierdzał,—czy też tylko przytaczał zdanie innych, nie biorąc na się żadnej odpowiedzialności za prawdziwość opowiadania lub faktu. W jednym i drugim wypadku należy dalej odróżnić prawdziwość zacytowanego tekstu (*veritas rei citatae*) od prawdziwości cytaty (*veritas citationis*). W pierwszym wypadku będzie jedno i drugie; np. „powiedział niektóry z nich, własny ich prorok: „Kreteńczykowie zawsze kłamliwi, złe bestye, brzuchy leniwe. To świadectwo ich jest prawdziwe“ ¹⁴⁾ — tak świadczył św. Paweł [o Kreteńczykach. Potwierdzeniem swem zaznaczał św. Paweł prawdziwość cytacyi. W drugim natomiast wypadku będzie tylko prawdziwość zacytowania, za prawdziwość zaś treści, t. j. cytaty, autor nie będzie odpowiadał, np. „rzekł głupi w sercu swoim: nie masz Boga“ ¹⁵⁾. Takich przywożeń w Piśmie św. mamy bardzo dużo: np. proroctwo Jakóba umiatającego ¹⁶⁾ lub innych ¹⁷⁾, pieśni religijne ¹⁸⁾, modlitwy ¹⁹⁾, zdania wypowiedziane przez innych, nieraz nawet dokumenty urzędowe ²⁰⁾.

Przytoczenie przez pisarza biblijnego tych tekstów, zwłaszcza połączone z zaznaczeniem, że są to słowa obce, nie pociąga

za sobą prawdziwości treści tekstu (*veritas rei citatae*). Teksty takie mają wartość i powagę względną, t. j. zależną od osoby, która je wypowiedziała. Pod tym względem panuje zgoda między biblistami ²¹⁾.

Cytaty, przez autorów przytaczane, mogą być dwojakie: wyraźne i niewyraźne, inaczej zwane *domyslnemi*. Wyraźne będą wówczas, kiedy autor wyraźnie zaznacza, że tekst dany przytacza z tego lub innego źródła, wypowiada zdania, przypisywane temu lub innemu mężowi. *Domyslne* zaś będą wówczas, kiedy autor nie mówi o źródle, z którego czerpał, nie daje żadnego znaku, że to jest nie jego własne, ale obce zdanie; domyslnych cytat trzeba się domyslać, czy to przez analizę tekstu czy też krytykę literacką.

Czy takie domyslne cytaty, za których prawdziwość autor nie odpowiada, są w Piśmie św. i czy one są natchnione? Przedewszystkiem jednak, na co ta hipoteza i jaki z niej użytek dla krytyki biblijnej?

Znaczenie i doniosłość cytat domyslnych dla krytyki biblijnej jest bardzo wielka. Przyjąwszy bowiem ich istnienie, łatwo by można było rozwiązać wszystkie trudności, dotyczące rozmaitych sprzeczności, napotykanych w Biblii. Jeżeli bowiem jakieś kwestyonowane opowiadanie nie ma potwierdzenia gdzieś indziej, albo jeżeli jest podawane w wątpliwość dla tego, że inne opowiadania o tym samym fakcie zupełnie co innego podają, to tego rodzaju trudności, błędy (nie niedokładności) można by było włożyć na karb cytaty, za której prawdziwość autor biblijny nie odpowiada. I chociaż autor nie zaznaczył, że wziął ją skądinąd, to jednak jest to tylko cytata; byłby tam błąd, ale tylko materyalny. W przeciwnym zaś razie trzeba by było przyjąć, że Pismo św. zawiera błędy nie materyalne tylko, ale formalne nawet, — co sprzeciwia się nauce Kościoła!

Otóż wyżej wymienieni bibliści opowiedzieli się za istnieniem cytat domyslnych w Piśmie św., jako faktem pewnym. Opierając się na tym fakcie, sądzili, że należy się ich dopatrywać tam, gdzie tekst biblijny nastęrcza poważne wątpliwości lub trudności.

Postępując tak, mniemali, że zdołają wiele zarzutów i nieporozumień co do prawdziwości Pisma św. usunąć. Nieraz sto-

¹³⁾ La Méthode historique str. 93.

¹⁴⁾ Ad. T i t. 1:12 — 13; ¹⁵⁾ Ps. 13:1; ¹⁶⁾ Gen. 40.

¹⁷⁾ Num. 23:24; Tob. 13 i 14; Lc. 2:34. 35;

¹⁸⁾ Ex. 15:1 — 19; Iud. 5:1; 1 Reg. 2:1 — 10; Lc. 1:46 — 55 itd.

¹⁹⁾ Tob. 3:1 — 6; Act. Ap. 4:24 — 30; 7:2 — 53.

²⁰⁾ 1 Mach. 14:20; 1 Mach 15:2 — 9; 15:16 — 21; Act. Ap. 23:26 — 30 itd.

²¹⁾ Prw. Ks. A Szlagowski, Wstęp do Pisma św. t. I. str. 56 — 63; Pesch De Inspiratione Sacrae Scripturae. str. 539 — 547. Freib. in B. 1906.

sowali tę zasadę zbyt szeroko; wszędzie, gdzie była jaka wątpliwość, powiadali, że to jest tylko cytata domyslna, za którą autor biblijny nie odpowiada.

Takiemu postępowaniu sprzeciwili się inni bibliści katoliccy, należący do obozu konserwatywnego. Schiffini²³⁾ np. mówił: „Również należy potępić tę metodę, psującą Pismo św., którą pewni nowsi egzegeci podają pod kłamliwą nazwą cytaty domyslnych”.

Nastąpił wskutek tego nieporozumienie pomiędzy biblistami katolickimi. Dla załagodzenia sporów, jak również dla dobra samej sprawy, postanowiła Komisja Biblijna sprawę rozpatrzyć. Po zbadaniu stanu rzeczy ułożono pytanie, które na początku zostało umieszczone, i Komisja nań odpowiedziała w następujący sposób:

„Nie, wyjąwszy wypadek, kiedy, bez naruszenia nauki i sądu Kościoła, udowodni się poważnymi argumentami, że 1) pisarz biblijny rzeczywiście przywołuje słowa lub dokumenty innego; 2) że pisarz biblijny ich nie aprobuje, nie czyni swymi, — tak że ma się prawo mniemać, że nie przemawia w swoim imieniu”.

Odpowiedź — każdy po głębszem zastanowieniu przyzna — jest bardzo rozumna i logiczna. Pomimo początkowego „nie”, Komisja Biblijna zasadniczo nie odrzuca hipotezy o cytatach domyslnych. Przyznaje, że wówczas można uważać jakiś tekst lub całe nawet opowiadanie za cytate domyslną, kiedy się udowodni poważnymi argumentami, że tak rzeczywiście jest. Bez racji więc nie należy upatrywać cytaty domyslnej na każdym miejscu, gdzie będzie jakaś trudność. Sprawą jednak trudną w praktycznem zastosowaniu będzie tylko, jakie to mają być „poważne argumenty” (solida argumenta).

Drugi warunek, postawiony przez Komisję, jest taki: aby autor biblijny nie aprobował przytaczanego tekstu.

Przyjrzyjmy się tym dwóm warunkom.

Pierwszy, według oświadczenia biblistów, nawet konserwatywnych, zdarza się dość często. Wpływa to bowiem ze sposobu pisanja u narodów semickich i wogóle wschodnich. „W historyografii, powiada I. Guidi, jak i w innych dziedzinach literackich łatwo jest zauważyć wielką różnicę pomiędzy literaturą klasyczną i semicką... W literaturze semickiej zamiast krytyki źródeł, opracowania materiału i książek, mamy przepisane od początku do końca

²³⁾ Divinitas Scripturarum. str. 162. Roma. 1905; zb. L. Billot, De inspiratione Scripturae Sacrae. Roma. 1906.

kawałki z historyi dawniejszych bez zwrócenia uwagi czytelnika na różność ich pochodzenia. Metoda ta, która nam się wydaje tak ujemną, ma jednak zastosowanie we wszystkich literaturach semickich”.²³⁾ Przykłady, przytoczone przez Guidiego, całkowicie potwierdzają jego zapatrywanie. Cytaty domyslne w Biblii mają taki sam charakter.

Najłatwiej rozpoznać, gdzie jest domyslna cytata, z dwukrotnych opowiadań o jednym i tym samym fakcie czy to przez różnych autorów czy też przez tego samego. Dwukrotne np. opowiadanie mamy o śmierci Saula 1 Król. 31:1 — 5 i 2 Król. 1:1 — 10. W pierwszym jest mowa, że Saul sam się zabił: „a tak porwał Saul miecz i upadł nań”; w drugim zaś naoczny świadek i sprawca śmierci Saula podaje, że to on sam go zabił: „a stojąc nad nim, zabiłem go”. Każdy widzi, że jest tu sprzeczność, że jedno z tych opowiadań jest prawdziwe, a drugie fałszywe. Jak to pogodzić z natchnieniem Bożem? Najlepsze pogodzenie będzie, jeżeli przyjmiemy w jednym albo drugim opowiadaniu cytate, zaczerpniętą przez autora ze źródła dawniejszego, bez najmniejszego zaznaczenia, że to jest wzięte skądinąd.²⁴⁾

Pięcioksiąg powstał ze źródeł dawniejszych — przyznała to Komisja Biblijna. Tymczasem raz tylko jeden powołuje się autor Pięcioksiagu na „Księgę wojen pańskich” (Num. 21:14). Czyżby to było jedyne źródło, z którego autor czerpał? Nie. Należy przyjąć, opierając się na danych krytyki biblijnej, że autor miał pod ręką więcej źródeł, ale według zwyczaju i przyjętej metody nie powoływał się na źródła, — przytaczał dłuższe lub krótsze wyjątki, ale nie wskazywał, skąd bierze. Są to cytaty domyslne.

Drugi warunek, postawiony przez Komisję Biblijną, jest trudniejszy do zbadania. Trudną bowiem i nieraz niemożliwą jest rzeczą poznać dzisiaj, czy pisarz biblijny, korzystając ze źródeł, jakie miał pod ręką, brał odpowiedzialność za ich prawdziwość, czy też nie; innemi słowy — czy myśli, poglądy, zawarte w źródle, autor uważał za odpowiadające swoim przekonaniom.

²³⁾ Ign. Guidi, L' historiographie chez les Sémites w Rêvue biblique. 1906. str. 509.

²⁴⁾ Podobne sprzeczności mamy i rozwiązanie takie same można zastosować również: Is. 36:1 nast. — 4 Reg. 18:13 nast.; cała księga Paralip. z ks. Królewskimi; 2 Reg. 24:9 — 1 Par. 21:5; Gen. 46:21 — 1 Par. 7:6; 1 Par. 2:3 nast. — 1 Par. 4:1 nast.; 1 Par. 8:29 nast. — 1 Par. 9:35 nast.; Ezdr. 2 — Num. 7; 1 Mach. 3:39 — 2 Mach. 8:9 etc. etc.

niom i dla tego przepisywał, czy też przeciwnie przepisywał, bo tak miał podane w źródle, nie troszcząc się zupełnie o to, czy są one prawdziwe. Według dzisiejszego sposobu pisania lub nawet dawnych klasyków²⁵⁾, gdy historyk korzysta z istniejących źródeł i w swem dziele je przytacza, to dowód, że przyznaje dokumentowi obiektywną wartość i widzi w nim prawdę historyczną.

Tego o pisarzach semickich i biblijnych powiedzieć nie można. Pisarz biblijny zapożyczał i czerpał wiadomości z tradycji lub pisanych dokumentów i bynajmniej nie zaznaczał, że to jest skądinąd wzięte, a tembardziej skąd wiadomość ta zaczerpnięta. Nie tylko nie zaznaczał, skąd przytacza wiadomości, ale nie stosował względem źródeł żadnych zasad krytyki.

Dzisiaj, jeżeli autorzy korzystają ze źródeł i na nich opierają swoją pracę, to przedewszystkiem muszą krytycznie je rozzebrać, rozważyć, czy one zasługują na wiarę, czy są prawdziwe. Tego dawniej nie było. Bez najmniejszego opracowania materiału, bez krytycznego rozważenia, pisarz brał dosłownie ze źródeł i przepisywał. Bezwątpienia, jeżeli widział błąd namacalny, wyraźny, to, przypuścić należy, poprawił go ale zbyttem poprawianiem się nie zajmował. Błędu popełnionego nikt mu zarzucić nie mógł i zarzutów takich się nie bał, bo dzieła ówczesne były przeważnie anonimowe. „Nic nie przeszkadza, powiada o. Prat, przynajmniej w teorii, że autor natchniony mógł czerpać od historyka świeckiego opowiadania wydarzeń, które dla jego myśli będą osłoną zewnętrzną, nie dając jednak żadnej gwarancji, że one są całkowicie wiarogodne”²⁶⁾. Za przykład może służyć św. Łukasz, który w genealogii Chrystusa Pana (3:36) umieszcza Kainana pomiędzy Arfaksadem i Sale. Imienia Kainana w tym porządku niema w tekście oryginalnym ani również w spisach patryarchów, bo Gen. 11:12 powiada, że Arfaksad zrodził Salego. Wytłumaczyć postępowanie św. Łukasza można w ten sposób, że korzystał z tłumaczenia greckiego LXX, w którym było umieszczone imię Kainana, ale błęd-

²⁵⁾ Klasycy np. rzymscy przez dodanie: *dicatur, traditur, fertur* albo przez *orationem indirectam* zaznaczali korzystanie ze źródeł i jednocześnie wyrażali zgodę swoją ze zdaniem przytoczonym lub powątpiewanie co do jego prawdziwości.

²⁶⁾ O Prat, *Les historiens inspirés et leurs sources* w *Etudes*. 1901. str. 485. O Prat pisał tak przed wydaniem orzeczenia Komisji, ale J. V. Bainvel w dziele „*De scriptura sacra* — (Paris. 1910) str. 155. — przytacza to zdanie, nie uważając go za przeciwne orzeczeniu.

nie. Za błąd jednak popełniony św. Łukasz nie odpowiada, bo jest to korzystanie ze źródeł, jest to cytata domyslna, bez najmniejszego zamiaru potwierdzenia tego błędu.²⁷⁾ Również charakterystyczny jest przykład z drugiej księgi Machabejskiej. Autor ma na celu wykazać, że Pan Bóg karze swój naród, ale bynajmniej o nim nie zapomina (6:12—17). Aby myśl tę przeprowadzić, autor wziął pięć ksiąg Jasona Cyrenejczyka i skrócił je, „prawdę o każdej rzeczy składaczom²⁸⁾ zostawując, a sami wedle danego sposobu krótkości folgując” (2; 29). O sprawdzenie więc faktów i ich wiarygodności autor bynajmniej się nie troszczył, przyjmował wszystko, jak Jason Cyrenejczyk był napisał, całą odpowiedzialność za prawdziwość opowiadania na niego składał. A tymczasem nic nie wiemy, czy Jason Cyrenejczyk pisał pod natchnieniem Bożem i czy to wszystko, co napisał, było prawdziwe. Słusznie przeto powiada J. V. Bainvel: „Nie jest rzeczą konieczną, aby pisarz święty sąd jakiś wydawał o swoich źródłach; może on jako człowiek co do ich znaczenia pozostawać w błędzie, byle tylko *jako pisarz* nic nie napisał takiego, czemby ten błąd zaznaczył.”²⁹⁾

Jeżeli więc taka była rola historyka i takie jego metody w świecie semickim, to rzecz jasna, że nie możemy stosować wymagań dzisiejszych względem jego dzieł, nie możemy stawiać takich kryteriów, jakie dziś stosujemy; przeciwnie, chcąc sprawiedliwie i należycie ocenić wartość jego opowiadań, należy zwrócić uwagę najpierw na jego intencję i zamiary, a następnie nie przypisywać mu wszystkich twierdzeń zawartych w jego książce, ale te tylko z nich, za które on sam rzeczywiście bierze na siebie odpowiedzialność.³⁰⁾

Leon XIII w swej Encyklice „*Providentissimus Deus*” również w tym duchu dał wskazówkę, jak należy się na tę sprawę zapatrywać. Mianowicie, kiedy w kwestyi pogodzenia opowiadań biblijnych z naukami przyrodniczymi wygłosił zasady, że nie należy wymagać od Biblii pojęć przyrodniczych dzisiejszych, ale trzeba sądzić pojęcia biblijne według ówczesnych poglądów na przyrodę,—pod koniec dodał: „*juvabit haec transferri ad cognatas disciplinas, praecipue ad historiam*”, t. j. że w Biblii jest

²⁷⁾ Prw. Chr. Pesch, *De inspiratione* S. S. str. 545—547; O. Prat., *La Bible et l'histoire* str. 54. 55.

²⁸⁾ Wulg. *ma auctoribus*; grecki zaś ma w lic. poj. *συγγραφεῖ* — *historiographo* historykowi.

²⁹⁾ *De scriptura sacra* str. 155.

³⁰⁾ H. Lesêtre, *Revue prat. d'apolog.* 1910 str. 536.

sporo opowiadań, które zdają się mieć charakter opowiadania historycznego, ale ściśłą historią w znaczeniu dzisiejszem one nie są. Historycy ówcześni biblijni pisali według ówczesnych metod.

Cytaty domyślne znajdują w tych wskazówkach papieskich jaknajlepsze uzasadnienie. Cytat więc domyślnych w Piśmie św. nie można odrzucać, bo ich istnienie jest dostatecznie udowodnione i nie sprzeciwia się natchnieniu ani nieomyślności Pisma św. Na zarzut, jaki stawiali nieraz bibliści przeciwnego zdania (Brucker, Delattre), że przyjęcie hipotezy o cytatach domyślnych upoważniałoby do ogólnego sceptycyzmu, bo niewiadomo, co ostatecznie uważać za nauczanie autora, a co za cytate domyślną, A. Durand taką dał odpowiedź: „Bynajmniej nie jest prawdą, jakoby ta zasada upoważniała do ogólnego sceptycyzmu na całej linii historii biblijnej, podobnie jak etyce biblijnej nie uwłacza to wcale, że czytamy w Biblii o kłamstwie Jakóba, złych czynach Judy, nie potępionych wyraźnie przez autora, lub że odnajdujemy w niej pozbawioną wszelkiego komentarza opowieść o cudownem podniesieniu piękności Judyty w celu łatwiejszego usidlenia Holofernesa etc. Jeżeli w takich razach natchniony autor milczy i nie wypowiada swego sądu o wartości moralnej tego rodzaju faktów, to chyba dlatego, że ich opis sam za siebie dosyć mówi“. ³¹⁾

Komisya Biblijna żąda jednak, aby bibliści nie postępowali zbyt lekkomyślnie i wszystkich opowiadań, gdzie jakaś najmniejsza trudność się okaże w zrozumieniu lub pogodzeniu, nie kładli na karb cytaty domyślnych. Nie można bowiem zgodzić się z niektórymi biblistami, którzy chcą widzieć cytaty domyślne w całym np. Pięcioksięgu. Owszem, sporo ich tam znajdujemy, ale nie można znów uważać całego dzieła za cytaty czy wypisywanie tekstów ze źródeł, za które autor nie odpowiada. To jest już krańcowość. Cóż by bowiem pozostało w Pięcioksięgu historycznego, prawdziwego, za co autorby odpowiadał?

Żąda oprócz tego Komisya Biblijna, aby sąd i nauka Kościoła o Piśmie św. w niczem nie była naruszona. Sąd najwyższy w tych kwestjach należy do Kościoła.

Warszawa.

Ks. Józef Archutowski.

³¹⁾ Revue du clergé français 1. XII. 1902 str. 29.

LUDY PIGMEJSKIE

a stan człowieka pierwotnego.

Z powodu dzieła ks. W. Schmidta Die Stellung der Pygmaenvölker in der Entwicklungsgeschichte des Menschen ¹⁾.

Co to są Pigmejczycy?

Jest to plemię więcej lub mniej czarne, żyjące w niewielkiej liczbie w lasach środkowej Afryki i w Afryce południowej, na Ceylonie, na Malace i na wyspach Filipińskich i może jeszcze gdzie na jakich ukrajinach Azji i Australii. Jest to rasa mała: mężczyźni dojrzali dochodzą najwyżej do 1.50 m. wysokości.

Schwalbe chciał uważać Pigmejczyków za jakąś rasę zwyrodniałą. Jeśli jednak zważymy, że Pigmejczycy żyją w krajach zbyt od siebie odległych, pośród rozmaitych warunków i że mimo to mają bardzo wiele cech wspólnych, hipoteza taka utrzymać się nie da, trudno bowiem przypuścić, aby różne rasy duże, żyjące w rozmaitych stronach, wyrodziły się w ten sam sposób i utworzyły jednakową rasę zwyrodniałą.

Kollmann, inny wybitny antropolog niemiecki, twierdzi, że Pigmejczycy stanowią rasę osobną, wygłasza jednak równocześnie hipotezę, że rasy karłowate poprzedzają zawsze odpowiednie rasy duże, że więc i Pigmejczycy są zapowiedzią jakiejś nowej rasy dużej. I tej hipotezy nie podobna utrzymać, bo niema faktów na jej poparcie, bo nie znaleziono małych przodków ras dużych, żyjących obecnie na świecie, wyjątki zaś można tłumaczyć jakimiś okolicznościami szczególniejszemi, tembardziej że nie muszą one przemawiać za hipotezą Kollmanna. Przyjmujemy zatem, że Pigmejczycy stanowią rasę odrębną i że nie stanowią nowej jakiejś rasy przejściowej, poprzedzającej rasę dużą.

¹⁾ Stuttgart. 1910. 9 i 315.

Ten sam Kollmann wygłosił w dalszym ciągu twierdzenie, że rasa pigmejska nosi na sobie cechy dziecięcej. Pigmejczycy są bowiem nie tylko małego wzrostu, ale też mają stosunkowo za duże tułowie, a za krótkie kończyny dolne, mają głowy krótkie, oczy okrągłe, czoła niemal pionowe; a te i inne jeszcze właściwości przypominają rzeczywiście cechy dziecka. Dlatego słusznie można ich uważać ze stanowiska antropologicznego i fizyologicznego za rasę dziecięcą. Co jednak może oznaczać rasa dziecięca w nauce? Jeśli ma jaką wartość dla nauki prawo biogenetyczne Haeckla, wedle którego każdy osobnik przechodzi w swoim rozwoju wszystkie fazy rozwojowe gatunku, to prawo to w tym właśnie wypadku objaśniałoby nam rzecz dostatecznie. Skoro mianowicie rasa Pigmejczyków wykazuje bardzo wiele cech wspólnych z maleńkiem dzieckiem i skoro dziecko, rozwijając się dalej, nabiera cech innych i upodobania się w ten sposób do dojrzałych osobników swej rasy, tamte zaś cechy traci, wniosek stąd oczywisty, że obecny stan Pigmejczyków pod względem fizyologicznym byłby stanem dzieciennym rodzaju ludzkiego i że zatem Pigmejczycy przedstawiliby dziś najstarszą rasę na świecie. Gdybyśmy zresztą zrezygnowali nawet z prawa biogenetycznego Haeckla, to i tak wielkie podobieństwo cech tej rasy do cech dziecięcia kazałoby uważać ją za rasę bardzo dawną, za jedną z pierwszych w rozwoju rodzaju ludzkiego.

Do podobnego wniosku dochodzimy także inną drogą, badając mianowicie kulturę materialną Pigmejczyków.

Ciekawa to rasa, pod względem kultury materialnej nadzwyczaj uboga i prosta, nawet z Murzynami afrykańskimi, nawet z Australczykami nie może się równać.

Ubrania nie noszą zazwyczaj żadnego, oprócz maleńkich około łędźwi przepasek, zrobionych ze sznurków i liści. Nie używają żadnych prawie ozdób, nie wyrywają sobie zębów, nie tatuują się, ani się malują, nie przekłuwają sobie ścianki nosowej ani małżowin usznych dla noszenia pewnych świecidełek. Mieszkają w jaskiniach, lub tworzą sobie w lasach na równinie jakiś dach tylko z liści, a co najwyżej jakieś ścianki z gałęzi i z liści, aby ich zasłaniały przed wiatrem.

Pod względem społecznym nie mają żadnej organizacyi, oprócz rodziny i maleńkich grup po kilka lub kilkanaście rodzin, na czele których stoi jeden, władza jednak tego jednego nie przechodzi dziedzicznie na syna i ogranicza się do przewo-

dzenia w czasie polowania lub bitwy. Rozumie się, że niema u nich mowy o jakichś sądach i wydawanych prawach.

W dziedzinie gospodarczej Pigmejczycy nie znają żadnego zboża, nie sadzą żadnych drzew ani jarzyn, nie chowają żadnego bydła; żyją tylko z tego, co upolują w lesie lub w rzece ułowią i co znajdują na drzewach dziko tam rosnących. O zbieraniu i oszczędzaniu na przyszłość nie mają pojęcia. Jeśli ich gromada, z kilku rodzin złożona, ogołoci jaki okrąg leśny ze zwierzyny, owocu i wody, przenosi się dalej na inne miejsce.

Aby dać pojęcie o prostym życiu Pigmejczyków, wystarczy nadmienić, że niektórzy z nich mają wyrazy na liczebniki tylko na 1 i 2, niektórzy nazwą jeszcze 3, na 5 pokażą rękę, na 10 pokażą nawet obie ręce—co więcej ponad 10, nie potrafią nazwać.

Muzyki nie znają żadnej, nie mają nawet żadnego bębna, na którymby wybijali takty i rytmy. Nie mają żadnych kapłanów, ani żadnych miejsc świętych. Nie znają wcale żelaza ani żadnego metalu, nie znają nawet prawie żadnych narzędzi kamiennych, używają jedynie drzewa i kości, niektórzy umieją wyrabiać niezgrabne garnki, prawdopodobnie jednak i tego nauczyli się stosunkowo niedawno od sąsiednich Murzynów. Ogień wydobywają jeszcze w sposób pierwotny, trąc drzewem o drzewo. Jediną ich bronią jest luk ze strzałą, żadnych zaś nożów, ani oszczepów i tarcz nie używają.

Wszystko to świadczy, że kultura materialna Pigmejczyków jest bardzo uboga, ale też, że jest bardzo pierwotna. Można ją porównywać z kulturą najniższą niektórych plemion australskich na Tasmanii, z kulturą, jaką miał człowiek ze Spy, Neanderthalu i Chapelle aux Saints. Kultura Pigmejczyków jest jeszcze uboższa niż wymienionych plemion. Albowiem i u Australczyków i u kopalnego człowieka ze Spy i z Neanderthalu spotykamy więcej sprzętów i narzędzi i lepiej robionych. To też Pigmejczycy przedstawiają nam fazę najstarszą, jaką znamy w ogólności, przechowują kulturę jak najbardziej pierwotną, że może ona zatem uchodzić za przykład, jaką była ludzkość w początkach swojego rozwoju.

Dlaczego jest dla nas tak ważną rzeczą stwierdzenie, że Pigmejczycy stanowią najstarszą z obecnych rasę ludzką i że kultura ich pozostała w dziwny jakiś sposób w stanie najbardziej pierwotnym?

Kto się zajmował bodaj cośkolwiek sprawą początków religii i moralności, dla tego nie jest rzeczą obcą, że w całej niemal odnośnej literaturze tak poważnej, jak i popularnej, nie wspominając już o pismach tendencyjnych i wymierzonych wprost przeciw religii, panuje zapatrywanie, iż moralność i religia powstawały bardzo powoli i przechodziły fazy bardzo różne i że u końca dopiero tego długiego rozwoju spotyka się monoteizm.

Poglądy tego rodzaju są zupełnie naturalnem odbiciem teorii pochodzenia człowieka od zwierząt drogą powolnej ewolucji, a wiadomo, że teoria ta w obozie niechrześcijańskim liczy bardzo wielu zwolenników i że w wielu kołach stała się rodzajem pewnika i dogmatu. Stądto pochodzi, że na tyłu ilustracyach spotyka się pierwszego człowieka jako prawie goryla z długimi rękami, płaskim i pochylonem w tył czołem, szerokim nosem, z nogami jeszcze mało wyprostowanemi, z długim i gęstym włosem na twarzy i na całym ciele i że się przedstawia tego człowieka ze strony także wewnętrznej jako prawie zwierzę, bez pojęć religijnych, bez uczucia wstydu, a zato okrótnego i dzikiego, kierującego się jedynie swoim interesem materyalnym i strachem. Taki stan, mniej może jeszcze, niż nawpół zwierzęcy, przyjmuje się jako punkt wyjścia dla ewolucji człowieka pod względem moralnym i religijnym, a jako czynniki które miały kierować tym rozwojem, przyjmuje się prawie wyłącznie lęk, niewiedza i interes osobnika lub gromady.

Pogląd taki znachodzi dla siebie potwierdzenie pewne w tem, że wiele ludów, tak zwanych dzikich, tj. o bardzo niskiej kulturze, przedstawia dziś jeszcze pod względem moralnym i religijnym stan wprost okropny. Kto przeczytał np. książkę D-ra Witołda Schreibera p. t. *Twórcy bogów*, napisaną właśnie na tle tej teorii ewolucyjnej, ten ma pojęcie o barbarzyństwie, w jakim żyje po dziś dzień wiele ludów Afryki i innych części świata. Fakta tego rodzaju, jeśli się ich nawet nie przesadza, ale podaje w świetle rzetelnej prawdy, i jeśli się chce je uznawać za pierwsze dopiero fazy powolnej ewolucji ku moralności i religii, mogą rzeczywiście nasuwać myśl, że w ten właśnie sposób, przez powolną ewolucję ze stanu zwierzęcego, powstało to, co stanowi dziś religię i moralność.

Poglądy podobne, przyjmowane poniekąd, z pewnemi, rzecz oczywista, zastrzeżeniami nawet przez niektórych uczonych katolickich, jak np. ks. Bros, zostające jednak na pierwszy rzut

oka, w dużej rozterce z poglądami chrześcijańskimi na powstanie religii i moralności, spotkały się w czasach ostatnich ze strony pisarzy nowszych, jak np. Andrzeja Langa, z surową krytyką i doznały dużej porażki; poglądy te bowiem nie są w stanie wytłumaczyć wszystkich zjawisk, napotykaných na polu życia religijnego i moralnego u stojących najniżej ludów. Co więcej, natrafiają one nawet na zjawiska, które im wprost przeczą i je wykluczają. Wobec faktów, dostarczonych przez nowszych badaczy, książka np. p. Schreibera wydać się musi zbyt jednostronną i niewyczerpującą wcale tematu.

Fakta, wywracające dotychczasową teorię, że ludy po wyjściu ze stanu zwierzęcości naprzód ożywiły wszystkie przedmioty w około siebie (animizm, pierwsza faza religii), że z tego animizmu powstawała powoli wiara w duchy, część dla pewnych zwierząt lub roślin jako przodków plemienia czy rodu (totemizm), lub że część dla zmarłych doprowadziła do wiary w duchy (manizm), lub że nieznaną przyczyną przyrody zrodziła czary i magię i wiarę w duchy rządzące światem, że zwolna stworzyła się i wyrabiała, może pod wpływem urządzeń społecznych i nieograniczonej władzy księcia, wiara w bóstwa i w bóstwo najwyższe, w Boga—fakta przeciw takim poglądom spotykamy właśnie u ludów stojących jak najniżej, np. u plemienia Aranda w Australii, a w szczególności u Pigmejczyków.

Wspomnieliśmy już wyżej, że niema u Pigmejczyków organizacji żadnej wyższej, życie jednak rodzinne przedstawia się u nich nadspodziewanie pięknie. Małżeństwa monogamiczne stanowią regułę i bardzo rzadko zdarza się porzucenie jednej strony przez drugą. Wszyscy badacze godzą się w tym względzie, że pożycie małżeńskie Pigmejczyków bywa wzorowe. U Andamanów poligamia, bigamia i poliandrya są nieznane, wierność małżeńska jest przestrzegana ściśle. Portman, sądzący surowo stosunki panujące u Pigmejczyków, wyraża się jednak o Andamanach w ten sposób: „Po zawarciu małżeństwa mąż pozostaje z reguły wierny żonie swojej, a żona mężowi. Każda niewierność ze strony żony spowodowałaby śmierć na nią a prawdopodobnie także na uwodziciela. Rozdział bywa rzadko a nie zdarza się nigdy, skoro parze urodzi się już dziecko.“

U Negrytów na Filipinach i Pigmejczyków w Afryce środkowej prawdopodobnie jest stosunkowo nieco gorzej, ale i tutaj są pewne rzeczy uważane za złe i winowajca uległby za pewne karze śmierci z ręki pokrzywdzonego małżonka. Mono-

gamia jest zresztą i w Afryce środkowej wedle zeznań prałata Le Roy dość częsta, spotyka się ją w każdym razie znacznie częściej, niż u sąsiednich ras dużych, u Negrytów zaś stanowi stanowczo regułę.

Przy zawieraniu małżeństw panuje swoboda, niema zwyczaju porywania, ani nawet kupowania, gdziekolwiek tylko spotyka się pozorną ucieczkę narzeczonej, którą narzeczony szuka. Nie zawierają też małżeństw w bliskim pokrewieństwie; kazirodcze związki — twierdzi to wyraźnie Portman — miejsca u nich nigdy nie mają.

Stosunek rodziców do dzieci i odwrotnie jest bardzo miły i serdeczny. Rodzice troszczą się o dzieci, kochają je i wychowują starannie. Nie zdarza się u nich spędzanie płodu ani dzieciobójstwo, a jak dbają o niemowlęta, podobnie troszczą się o swoich rodziców i słabych. Man wystawia Andamanom takie świadectwo: „Okazują wszelkie starania wobec małych słabych, starych i bezradnych tak, że ci, stawszy się przedmiotem ich troski, mają życie o wiele wygodniejsze, niż inni, lepiej postawieni członkowie ich rodzin“. Mają więc oni bardzo wyrobione uczucia altruistyczne tak względem rodziców starych, jak i względem starych i niezdolnych do pracy innych członków swoich gromadek. Schadenberg mówi o Negrytach na Filipinach, że mają w wielkim poszanowaniu wiek podeszły i, skoro osoby podeszłego wieku nie mogą się już starać o biście o środki utrzymania, dostarczają ich im inni członkowie rodziny.

Buszmani, ulegli już w znacznym stopniu wpływom wyżej stojących Murzynów, — a wpływy te niestety pod wielu względami więcej przyniosły szkody niż pożytku — według Stowa, zorganizowali niejako u siebie opiekę nad wdowami w ten sposób, iż mężczyźni odstępują im po każdym polowaniu część zdobyczy. Inny badacz, Passarge, przedstawia Buszmana jako człowieka „uprzejmego i usłużnego, gotowego zawsze do pomocy, nie pytającego się dopiero, jak Kafr (duża rasa, wyżej stojąca), co za to dostanie”.

Badacze stwierdzają nadto, że istnieje u tych ludów, zwłaszcza u kobiet, rozwinięte uczucie wstydu, które w pewnych razach graniczy prawie z pruderyą, a zdaje się, że także stosunki między młodzieżą przed zawarciem małżeństwa są wogólnie dość dobre. Twierdzą wprawdzie niektórzy etnolodzy, jak Portman, że panuje między nią zawiśnięta swoboda w obejściu,

w rzeczywistości jednak rzecz nie przedstawia się tak źle. Ci sami bowiem badacze twierdzą równocześnie, że zawieranie małżeństw następuje dość późno, bo zwykle dopiero około 26 roku życia, i że mimo to rzadko się zdarzają wczesne małżeństwa przymusowe, które zawiera się z konieczności, jeśli młoda zaszła w ciążę. Twierdzenia te, wykluczające się częściowo, dowodzą, że i między młodymi nie panuje wolność bez granic, że mimo znacznej wolności nie dzieje się zbyt źle i że narodziła nieprawie wedle Mana należą do prawdziwych wyjątków. A. Bille mówi o pewnym plemieniu Negrytów, że jeśli dziewczyna stanie się ciężarną przed zawarciem małżeństwa, spotyka ją bardzo surowa kara nawet w tym wypadku, kiedy wyjdzie za tego, kto ją uwiódł.

Na podstawie tych świadectw możemy przyjąć za rzecz pewną, że Pigmejczycy mają pewien kodeks moralny co do życia płciowego, że to życie nie obraca się wcale w formach czysto zwierzęcego zaspokajania popędu, że wreszcie — stwierdzają to jednogłośnie niemal wszyscy etnolodzy — stosunki płciowe są u nich znacznie mniej swobodne, niż u ich sąsiadów więcej cywilizowanych, że mniej się oddają zmysłowości, a kobiety więcej uważają na siebie.

Mówić o prawie własności u Pigmejczyków może się wydać rzeczą przedwczesną, skoro własność ta z powodu kultury bardzo pierwotnej nie miała jeszcze czasu należycie się rozwinąć, a jednak mówić o niej można, można mówić o jej uznaniu i poszanowaniu, jak niemniej o miłowaniu prawdy.

Reed przyznaje Negrytom większą miłość prawdy, uczciwość i umiarkowanie, niż znacznie wyżej stojącym Malajczkom. Sam Portman przyznaje, że Andamani postępują względem siebie nadzwyczaj uczciwie, własność tylko obcych uważają za swoją zdobycz. Trafia się często, że Pigmejczkowie z Afryki środkowej, zabierając sąsiednim Murzynom płody rolne, zostawiają im jednak bardzo często w zamian futra i mięsa zwierząt upolowanych. Można by więc uważać tego rodzaju postępowanie raczej za wymianę, niż za kradzież. Passarge świadczy, że Buszmani nie kradną żadnych rzeczy z wozu. Bille i Meyer piszą o Negrytach, że rabunki i kradzieże wydarzają się u nich bardzo rzadko. Świadectwa te, — a można by ich znacznie więcej nagromadzić, — dowodzą, że u tej rasy pigmejkiej istnieje prawo własności prywatnej i jest dla tego prawa uznanie.

Pojęcie bóstwa u Pigmejczyków zbliża się do monoteizmu.

Nie tak jeszcze dawno uważano Andamanów za lud pozbawiony zupełnie pojęć religijnych, żyjący bez żadnej religii; dziś po bliższym ich poznaniu ma się o rzeczy zgoła odmienne wyobrażenie, dziś wiemy na pewno, że Andamanz uznają i czczą najwyższą Istotę, zwaną przez nich Puluga.

W pojęciu tego ludu Puluga wygląda jak ogień, mieszka w niebie, wiatry są jego oddechem, grzmoty i błyskawice są w jego rękach, aby karać ludzi. Puluga złości się, gdy go ludzie nie słuchają, gdy dopuszczają się kłamstwa, kradzieży, napadów, morderstw i wiarołomstwa małżeńskiego. Puluga zakazał spożywać owoców *jams* lub innych w czasie pierwszej połowy pory deszczowej: jeśliby je ludzie jedli w tym czasie, jak pierwsi ludzie, nastałby znowu potop. Wstrzymywanie się od jedzenia owoców w tym czasie tłumaczy ks. Schmidt, jako ofiarę pierwocin na uczczenie Pulugi, i zwraca przytem uwagę, że według pojęcia Andamanów grzech pierwszych rodziców polegał na odmówieniu właśnie tej ofiary z pierwocin.

Puluga jest też sędzią w życiu przyszłym, a ludność liczy się z tym sądem w życiu codziennym. Puluga jest jednak także miłosierny wobec cierpiących i nieszczęśliwych.

Puluga nie urodził się i nie umrze, stworzył on świat i wszystkie rzeczy żyjące i nieżyjące, nie stworzył tylko złego. Gdy ludzie zapominali coraz więcej o Puludze, Puluga zesłał wielki potop, w którym zginęli wszyscy ludzie z wyjątkiem dwóch mężczyzn i dwu kobiet, znajdujących się wówczas w pewnej łodzi.

Puluga stworzył dla siebie także kobietę, od której pochodzą moro-win, rodzaj duchów niebieskich. Syn jego Pij-szor roznosi rozkazy Pulugi między owe duchy.

Puluga tylko nad złem nie ma władzy. Schmidt stwierdza, że w podaniach Andamanów można odnaleźć ślady modlitwy i że uprawiane przez nich wstrzymywanie się od owoców w pewnym czasie jest rodzajem ofiary, że zresztą życie uczciwe, do jakiego się poczuwają z woli Pulugi, jest najpiękniejszym sposobem czczenia bóstwa.

Bóg tedy Adamanów ma wiele rysów zbyt antropomorficznych: żyje z kobietą, je i pije, gniewa się i karze, ale z drugiej strony jest on stwórcą świata, jest wieczny, nie jest widzialny ani materyalny (stad forma jakby ognia), nie jest

związany z żadnym miejscem, jest sędzią sprawiedliwym i dobrym dla dobrych.

Taki obraz pojmowania Pulugi przedstawił nam Man, jeden ze starszych stosunkowo etnologów, zajmujących się tym ludem w sposób szczególniejszy, ale etnolog Brown, który niedawno badał po nim ten sam lud, stwierdził w odczycie, wygłoszonym w londyńskim towarzystwie folklorystycznym, że szczegóły, podane przez Mana, są całkiem prawdziwe. Wedle tych danych niema u Andamanów ani śladu owych barbarzyńskich obrzędów, jakimi przepełniona jest np. książka Schreibera odnośnie do różnych innych ludów, znacznie wyżej stojących w kulturze; niema prawie żadnej magii, odgrywającej tak wszechwładną rolę u Murzynów i innych ras wyższych; niema czci religijnej przodków, niema ani śladu ubóstwiania sił przyrody, a tem mniej przyznawania dusz przedmiotom martwym. Otoczony jest wprawdzie i Puluga pewną mitologią, ale ta mitologia, dość zresztą uboga, nie pozbawiła go przymiotów monoteistycznych. Słońce i księżyc są wprawdzie uosobione, nie przestają jednak, jak i owa kobieta Pulugi, być jego stworzeniami, więc też nie odbierają czci boskiej. Andamani chowają zmarłych swoich ze czcią, opłakują ich, obrzędy jednak pogrzebowe są niemal wyłącznie wpływem naturalnego uczucia smutku, pietyzmu i nie mają prawie nic wspólnego z magią i z kultem ich duchów lub też z lękiem przed nimi. Andamani nie używają żadnych formułek i znaków magicznych dla leczenia chorób, przy polowaniu, nie znają żadnych tańców czarodziejskich ani obrzędów na zapewnienie sobie płodności.

Niemniej bardzo wysokie pojęcie o bóstwie ma lud pigmejski Semang. Skeat na podstawie świadectw i dowodów, dostarczonych przez Vaughan Stewensa, ujmuje je w następujących kilku punktach.

Bóstwo, które czczą Semangowie, nazywa się Kari albo Kare. Bóstwo to ma postać nadnaturalną, ma oddech ognisty, wydaje się jednak obecnie niewidzialne. Nie mówią o niem wyraźnie, że jest nieśmiertelne, ale wierzą, że istniało zawsze jeszcze przed stworzeniem. Kari stworzył wszystkie rzeczy z wyjątkiem ziemi i ludzi; ludzi stworzyła (co do ciała tylko) z jego rozkazu istota mu podległa Ple, Kari zaś dał im duszę. Kari wie wszystko, wie przynajmniej to wszystko, co człowiek czyni złego; wola jego jest wszechmocna. Kari gniewa się,

jeśli ludzie popełniają złe czyny, ma jednak równocześnie litość dla ludzi.

Kari jest najwyższym sędzią ludzi, jest panem życia i śmierci. Zsyła on dusze, które przebywają wszystkie na wielkim drzewie za jego tronem, za pośrednictwem pewnych ptaków do ciał matek, będących w ciąży. Gdy się rozzłości, zabija zaraz człowieka piorunem, albo za pomocą zwierzęcia tinjui, albo wreszcie posyła z chorobami wiatry, jako swoich posłańców. W czasie burzy składają mu w ofierze kilka kropel krwi, wydobytej z okolicy kolana; krew tę mieszają z wodą i rzucają w górę ku niebu, aby przebłagać Kari.

Tak Skeat przedstawia nam bóstwo Semangów, którzy zresztą nie posiadają żadnych obrazów i posągów tego bóstwa, ani świątyń lub jakichś miejsc świętych, ani kapłanów lub czarowników. Na uwagę szczególniejszą zasługuje i to, że Semangowie wyraźnie rozróżniają między stworzeniem ciała a duszy człowieka i tę ostatnią przypisują, prawda że w formie preegzystencji, bóstwu swemu.

Dodaje jeszcze Skeat, że u Semangów znajdują się słabe tylko ślady czci duchów, bardzo mała obawa przed duchami osób zmarłych, a jeszcze mniej spotyka się jakichś poglądów animistycznych, nie wiąże też nic bóstwa Kari ze słońcem i księżycem. Czarodziejstwo jest tam wprowadzone rozwinięte nieco więcej, niż u Andamanów, nie może jednak nawet iść w porównanie z czarodziejstwem ich dużych i wyżej stojących sąsiadów, czarodziejstwo to przytem nie sprzeciwia się i nie umniejsza czci Kari.

O Pigmejczykach w Afryce środkowej daje nam w pracach swoich ²⁾ dobry ich znawca, ks. prałat Le Roy, obraz dość dokładny, a dla nich samych bardzo korzystny. I u nich nie spotykamy ani amuletów ze znaczeniem magicznym, jakie noszą na sobie aż zanadto pogańscy Murzyni, ani kapłanów i czarowników, ani czci zmarłych, ani fetyszów po mieszkaniach. Najwyższa istota, jaką czczą, nazywa się u nich Waka. Waka ten jest panem wszystkiego i widzi wszystkich ludzi, choć sam jest niewidzialny. Waka jest surowy i żąda ze wszystkiego pewnej części dla siebie, dlatego Pigmejczycy, gdy upolują bawołu, wykrajają małą część dla Waki i rzucają ją na ogień; podobnie poświęcają mu cząsteczkę miodu, jaki znajdują w lesie, przyczem wymawiają słowa: „Waka, tyś nam

²⁾ Les Pygmées i La Religion des primitifs.

dał bawołu, ten miód, to wino (z palmy), patrz, oto część dla ciebie; użyj mi zato siły i życia, a niechaj nic złego nie spotka moich dzieci.“ Mamy tu zatem znów ofiarowanie pierwocin bóstwu na znak najwyższej jego władzy.

Życie pozagrobowe u Andamanów nosi cechę w wysokim stopniu etyczną i duchową. Rozróżniają oni mianowicie w człowieku ducha i duszę. Z chwilą śmierci oddziela się od ciała i duch i dusza. Duch idzie do lasu ciemnego bez słońca i tam prowadzi życie podobne, do ziemskiego, dusza zaś idzie do czyśca, („jereg“ raj) i tam pokutuje za pewne grzechy, np. za mord. W czyścu tym jest bardzo zimno. Kiedyś jednak zerwie się most, łączący ziemię z niebem, nastąpi skutek tego wielkie trzęsienie ziemi i powstanie wówczas ziemia nowa. Nastąpi też wtedy połączenie się ducha z duszą i zmarłych wstanie, i dusza wraz z duchem rozpocznie nowe życie na nowej ziemi, ale wszystko będzie wtedy w stanie idealnym: nie będzie chorób ani śmierci, ani żenienia się.

U Semangów istnieje również wiara w sąd po śmierci i w życie pozagrobowe. Czyściec jest jakby wielką jaskinią otoczoną skałami; z jego środka wznosi się jedna skała wysoka, po której dusze dobre dostają się do przybytków bóstwa Kari: będą żyły z nim razem, nie żeniąc się, ani się odtąd zmieniając. Ludzie źli nie będą mogli dostać się do tego raj, nie dozwoli im bowiem wyjść z miejsca kaźni straszny i okrutny Kamaj.

Wiemy, że bardzo wielu uczonych i dyletantów zbiera rozmaite objawy spotykane u współczesnych ludów, tak zwanych dzikich, i na podstawie zebranych w ten sposób faktów wygłasza hipotezy, przyjmowane przez innych już jako prawdy dowiedzione, na temat stanu moralnego i religijnego pierwotnych ludzi. Korzystając z tego samego prawa, możemy daleko jeszcze słuszniej oprzeć się na faktach z życia Pigmejczyków, rasy prawdopodobnie najstarszej i najbardziej pierwotnej, i wyciągnąć pewne wnioski logiczne. Nie idzie tu o stawianie hipotez, ale raczej o stwierdzenie, że pewne hipotezy, podtrzymywane w wielu kołach jako naukowe i dowiedzione, z punktu właśnie naukowego wobec faktów rzeczywistych utrzymać się w żaden sposób nie mogą.

I tak np., opierając się na pojęciach Pigmejczyków, musimy zaprzeczyć, jakoby człowiek pierwotny nie łączył moralności z religią, jakoby te rzeczy początkowo nie wiązały się z sobą,

lecz rozwijały się osobno pod wpływem całkiem odmiennych czynników. U Pigmejczyków, którzy przedstawiają dziś kulturę najbardziej pierwotną, a więc najwięcej zbliżoną do kultury człowieka pierwotnego, moralność wiąże się ściśle i przyczynowo z religią, w religii za swoje oparcie: wszelkie zatem hipotezy, które związkowi temu w czasach pierwotnych przeczą, trzeba uznać za bezpodstawne.

Twierdzi bardzo wielu, że początków ubrania należy szukać w potrzebie okrycia się wobec zmian klimatu i wogóle atmosfery. Pigmejczycy tymczasem w porze suchej i w porze deszczowej ubierają się jednakowo, albo raczej nie ubierają się wcale, noszą jednak przepaski na biodrach, bo im tak nakazuje uczucie wstydu. Wstyd zatem, jedno z istotnych znamion człowieka, jest pierwotnym źródłem ubrania, wpływy klimatu i atmosfery mają dalsze dopiero znaczenie.

Ale najbardziej uderzają badaczy religijne pojęcia Pigmejczyków, ich pojęcia o Istocie najwyższej. Nie spotyka się u nich animizmu ani kultu przodków, magię ledwie tu i ówdzie w zaczątkach, a pojęcie bóstwa jest u nich niekiedy tak wysokie i czyste, że wydaje się niemal monoteistycznym. Nie można tego faktu wytłumaczyć wpływem misjonarzy chrześcijańskich, bo nie mamy najmniejszej podstawy do przypuszczenia, że kiedyś powstała stopa misyonarska w tych lasach Afryki środkowej, na tych niedostępnych krańcach Ceylonu, Malaki, wysp Filipińskich lub polinezyjskich, nie ma najmniejszego śladu, aby w ogólności oddziaływała na nich w ich siedzibach kultura europejska. Łatwiej już byłoby przypuścić wpływ sąsiednich ludów więcej cywilizowanych, jak Kafrów, Hotentotów, Malajczyków i innych, ale u tych ludów nie spotykamy takich właśnie pojęć o bóstwie, spotykamy zaś mnóstwo rozmaitych obrzędów zabobonnych, których Pigmejczycy nie znają. Musimy przeto uznać religijne i moralne pojęcia Pigmejczyków o Istocie najwyższej, o sędzi po śmierci, o duszy, za ich własne, za pojęcia pierwotne, których nie stracili dotychczas mimo tysięcy lat istnienia.

Na półwyspie Malaka mieszkają w sąsiedztwie plemiona Semang, Senoi i Jakun. Semangowie stanowią czystą rasę pigmejską, plemię Senoi stoi już nieco wyżej, ale stanowi mieszance rasy pigmejskiej i rasy dużej, plemię zaś Jakun ma w sobie jeszcze coś krwi pigmejskiej, stanowi jednak właściwie już rasę dużą i posiada też kulturę wyższą, jaką mają

ludy malajskie. Pod względem zatem kultury materialnej i organizacji społecznej trzy te plemiona przedstawiają trzy stopnie w ten sposób, że Semangowie zajmują miejsce najniższe, a Jakunowie najwyższe. Jeśli jednak zechcemy wziąć na uwagę stan religijny i moralny tych trzech plemion, porządek odwróci się zupełnie i Jakunowie muszą zająć stopień najniższy, najwyższy zaś staną Semangowie. Dowodzi tego niezbiecie materiału zebrany na miejscu przez wspomnianego już wyżej Vaughana Stewensa, mający za sobą aprobatę także badaczy następnych: Martina, Skeata i Blagdena.

Widzieliśmy już wyżej, że Semangowie czczą Istotę najwyższą Kari, że niema u nich prawie wcale animizmu i manizmu, że czarodziejstwo gra u nich rolę bardzo nieznaczną.

U plemienia Senoi występuje jeszcze całkiem jasno pojęcie Istoty najwyższej, Tuhan, Pirman, Ceng z przymiotami monoteistycznymi, równocześnie jednak istnieje u nich obawa, i to nawet duża, przed zmarłymi, istnieją zaklęcia przeciw nim skierowane, istnieje przekonanie, że cała przyroda napełniona jest duchami (lub Sakei).

U Jakunów widać wpływy malajskie, indyjskie, a nawet arabskie, a jednak w ich religii Istota najwyższa zanika w kulcie, występuje zato bardzo wyraźnie cześć przodków i duchów.

Fakta te stwierdzają, że pojęcia religijne i życie religijne nie zawsze rozwijały się naprzód w stronę monoteizmu, jak nakazuje teoria ewolucji, że przeciwnie pojęcia te niekiedy zaciemniały się i cofały w rozwoju. Nie wynika stąd wcale, jakoby umysł ludzki nie był zdolny do postępu na polu szukania prawdy religijnej; nie możemy tylko zgodzić się na to, jakoby postęp ten zdążył zawsze w stronę monoteizmu, bo fakta wskazują, że ludy cofały się niekiedy w swoich pojęciach religijnych i oddalały się od monoteizmu, zamiast się doń zbliżać z postępem oświaty. Fakta tego rodzaju pozwalają nam zatem śmiało szukać rozwiązania zadadki poza teorią ewolucyjną.

Otóż pojęcia religijne Pigmejczyków, u których niema dotychczas animizmu, ani manizmu i prawie żadnych czarów, jest natomiast wiara prosta i czysta w Istotę najwyższą, wskazują, że *monoteizm poprzedził animizm, manizm i magię*, że on jest starszy, niż te ostatnie, że animizm, manizm i magia nie stanowią faz w rozwoju religijnym w kierunku monoteizmu, lecz są chwastami późniejszymi, zanieczyszczającymi życie religijne. Z tego też powodu nie mamy przyczyny podejrzywać człowieka

pierwotnego, że był bez religii, lub że religia jego była animizmem, manizmem, totemizmem itd., a nie wiarą w Istotę najwyższą i jej prawa. Jeśli już idzie o przypuszczenia, to Pigmejczycy wskazują, że człowiek pierwotny, jeszcze przed człowiekiem ze Spy, z Krapiny, z Chapelle aux Saints, czcił Istotę najwyższą i miał religię monoteistyczną.

Wiemy zresztą z wykopalisk, że człowiek dyluwialny nie żył bez religii, chował bowiem zmarłych swoich starannie w grobach, nadawał im nieraz rozmyślnie pozycję skuloną (jak w łonie matki), dawał im do grobu zbroję kamienną i jedzenie, wierzył więc w ich życie po śmierci, był religijny. Niestety człowiek pierwotny nie powie nam dzisiaj, jaką była jego religia, a ściany jaskiń, w których mieszkał, nie przechowały nam w piśmie, ani w obrazach poszczególnych prawd jego religii, Pismo bowiem wówczas prawdopodobnie jeszcze nie istniało, obrazy zaś ściennie przedstawiają rośliny i zwierzęta, obrazów bóstwa nie spotykamy. Nie powinno nas to jednak dziwić, bo człowiek ówczesny, podobnie jak dzisiejsi Pigmejczycy, mógł uważać bóstwo za istotę niewidzialną i dlatego jej nie rysował.

Skoro zatem wiemy na podstawie faktów pozytywnych, że człowiek pierwotny, o ile go znamy z wykopalisk, posiadał religię i skoro następnie pojęcia o Istocie najwyższej u Pigmejczyków wskazują, że monoteizm poprzedził w historii animizm i wszelkie inne niższe formy religii, nasuwa się z koniecznością wniosek, że człowiek pierwotny czcił Istotę najwyższą, że wierzył w sposób prosty w jednego Boga, Stwórcę i Pana.

Również co do ofiar ciekawe światło rzuca religia Pigmejczyków. Niema u nich ofiar krwawych nie tylko z ludzi, ale nawet ze zwierząt; niema uczt ofiarnych i komunikowania się za pomocą ofiary i uczt ofiarnej z bóstwem. Pigmejczycy znają właściwie ofiarę jedną, ofiarę z pierwocin, a przez tę właśnie ofiarę może najpiękniej wyraża się ich wiara w najwyższą władzę Boga nad światem. Wskazywałoby to znów na to, że składanie ofiar powstało dla wyrażenia wszechwładzy Istoty najwyższej, a nie z ofiar, składanych zmarłym przodkom, nie z potraw, stawianych na ich grobach, nie z praktyk magicznych.

Nie wszystkie jednak wnioski już wyczerpane. Wspomniałem wyżej, że kultura Pigmejczyków przedstawia się nadzwyczaj ubogo i że jest najbardziej pierwotna, nie wynika jednak z tego, jakoby Pigmejczycy nie mieli inteligencji. Doświadczenie okazało, że dzieci pigmejskie mogą się uczyć i czynić postępy

w szkole, jak przeciętne dzieci ras dużych cywilizowanych, że mogą się nauczyć także innych języków. Portman opowiada o pewnej sierotce pigmejskiej, którą rodzice odumarli i którą się zaopiekowano. Dziewczyna ta chodziła do szkoły do 14 roku życia, a następnie służyła u dwu rodzin. Później opuściła służbę i założyła sama szkółkę dla dziewcząt pigmejskich. Tułaczę życie Pigmejczyków, które stoi na przeszkodzie w wytworzeniu wyższej kultury, ma w klimacie podzwrotnikowym, jak to zaznacza Le Roy, także swój urok, i może właśnie wskutek umiłowania swobody Pigmejczyk nie wysila się z nadto na szukanie dróg nowych. Wielu autorów wyraża zresztą zdanie, że trzymanie się starego trybu życia nie świadczy o małej inteligencji tak samo, jak odwrotnie nie jest to dowodem wielkiej inteligencji, że ta lub owa rasa rozpoczęła życie osiadłe, o takiej bowiem zmianie decyduje częściej przypadek, niż inteligencya; jeśli zaś idzie o zdobywanie środków życia, to Pigmejczycy okazują w swoim rodzaju inteligencję nadzwyczajną. Dr. Dawid mówi też o nich: „Gdym widział pewnego małego Pigmejczyka, jak pędził za zwierzyną po drzewach, korzeniach i lijanach, wówczas zrozumiałem, co znaczy zupełna harmonia między człowiekiem a żyjącą przyrodą“. Le Roy z pewnym humorem zapytuje, co by robił uczony profesor antropologii z Paryża lub Berlina, gdyby go kto przeniósł nagle w odległe lasy afrykańskie i, dawszy mu łuk ze strzałami oraz chusteczkę na lędźwie, powiedział: żyj tutaj.

Mali Pigmejczycy mają nadzwyczajne wprost zdolności myśliwskie i umieją sobie radzić bardzo dobrze nawet z potężnymi lwami, a myślą w ogólności, jak wszyscy inni ludzie, logicznie i kierują się zasadą przyczynowości. Pigmejczycy są zatem ludźmi podobnymi do nas, i ani ich sposób życia, ani ich ubóstwo w sprzętach, ani ich mieszkanie w jaskiniach i w lasach nie uprawnia nas do odmawiania im godności ludzkiej, do uważania ich za jakieś półzwierzęta, mają bowiem pod wielu względami więcej przymiotów ludzkich, niż niejeden Europejczyk.

Co więcej, Pigmejczycy dotychczas niewykształcili u siebie żadnej broni na małą odległość, widocznie przypuszcza to W. Schmidt—prowadzą między sobą życie spokojne od wieków, nie mordują się ani zabijają; przybywa więc w tem jeden jeszcze objaw ludzkości Pigmejczyków.

Podobnież człowiek przedhistoryczny mimo swej ubogiej kultury materialnej, mimo mieszkania w jaskiniach, był człowie-

kiem całkowitym, był istotą myślącą i moralną, a nie jakimś półczłowiekiem o obyczajach nawpół jeszcze zwierzęcych. To chciał powiedzieć prof. Klaatsch, mówiąc w r. 1908 na Zjeździe niemieckich przyrodników i lekarzy: „Nie można człowieka pierwotnego pojmować, jako istotę złą, ani jako głupią... Człowiekowi pierwotnemu, przodkowi naszemu, należy się szacunek, jako istocie stojącej wysoko, co do stopnia indywidualności i co do odwagi przewyższał on pod niejednym względem swych epigonów cywilizowanych.

W ten sposób dośliśmy do wyniku, który doskonale godzi się z opowiadaniem Biblii. Możemy zatem dla większej wyrazistości wezwać teraz do pomocy Biblię i na jej podstawie, w zgodzie jednak z wynikami naukowymi, twierdzić, że pierwsi ludzie posiadali wszelkie władze ducha i ciała, że byli myślącymi i moralnymi, że znali Boga Stwórcę i czcili Go, a dopiero nadużywając władz swoich wskutek namiętności, podupadli bardzo pod względem moralnym i religijnym.

Tak też pojmuje rzecz ks. prałat Le Roy we wspomnianej wyżej pracy (*La religion des primitifs*), gdzie wykazuje, że w ten sposób dadzą się najprościej wytłumaczyć rozmaite fakta z życia ludów niecywilizowanych. Oświadczą on, że „wszystkie te religie zawierają część prawdy objawionej i o tyle właśnie są katolickie“. ³⁾

Zwracam jednak uwagę, że nie wszyscy godzą się na tego rodzaju wnioskowanie. Księża np. A. Bros i O. Habert, choć wyraźnie mówią, że wiara w Bóstwo nie mogła się rozwinąć z animizmu, uważają za rzecz niewłaściwą, a nawet za niebezpieczną, wyprowadzać wnioski odnośnie do pierwszego człowieka na podstawie znajomości niektórych ras dzisiejszych: ich zdaniem między człowiekiem dzisiejszym a przedhistorycznym i między przedhistorycznym a pierwszym zachodzą luki i wskutek tego wszelkie wnioski co do człowieka pierwszego są niedopuszczalne.³⁾

Podałem tych kilka uwag w celu przedstawienia, do jakich wyników prowadzą badania nad kulturą człowieka pierwotnego. Z pewnością dziś jest jeszcze zawcześnie na wypowiedzenie ostatniego słowa w tych sprawach, to jedno jednak można już dziś uznać za dojrzałe i stwierdzone, że przedstawianie człowieka pierwotnego jako półmałpy lub czegoś mniej jeszcze da się wytłumaczyć tylko nieznajomością rzeczy lub złą wolą.

³⁾ Str. 494. ³⁾ Por. *Histoire des religions et Apologétique* w *Revue du clergé français* z 1 paźdź. 1909 r.

Teologia Focjusza.

III. Metoda teologiczna Focjusza.

a) *Kwestya systemu teologicznego.* Znany jest wpływ tej miary teologa, co św. Jan Damasceński na rozwój nauki teologicznej; słynne „*Fons scientiae*“ cieszyło się takim uznaniem i taką odgrywało rolę, co nieco później „*IV libri sententiarum*“ Piotra Lombarda (XII w.) na Zachodzie. Przyczyna znaczenia tego leży w usystematyzowaniu materiału teologicznego, w podaniu pewnego systemu. Jeśli przeto staniemy na terenie zagadnienia natury ogólniejszej, mianowicie, czy Focjusz jest wyrazicielem jakiegoś systemu teologicznego, musimy dać odpowiedź przeczącą. Kardynał Hergenröther w swej monografii poświęca sporą część tomu III-go teologii Focjuszowej, co więcej przedstawia ją w układzie nader systematycznym. Po nakreśleniu bowiem w I-jej części zasad ogólnych, dzieli drugą część dogmatyczną na dwa traktaty: pierwszy, omawiający Bóstwo *in se*, drugi „*de relationibus divinitatis ad extra*“. Przedmioty każdego traktatu ¹⁾ są następujące: pierwszy traktat uwzględnia doktrynę „*de Deo uno et trino*“: drugi zaś — „*de Deo Creatore, Redemptore et Consummatore*“. Uderzający na pierwszy rzut oka system, ujmujący poniekąd całość materii teologicznej! Jest on jednak wraz ze swą ścisłością pracą nie Focjuszową, lecz rezultatem indywidualnego, przez Hergenröthera dokonanego, ugrupowania materii teologicznej, rozrzuconej w dziełach patryarchy Bizantyjskiego. Z wieką dozą słuszności twierdzić wolno, że działalność teologiczną Focjusza wywoływał przypadek, potrzeba chwili. Takie piętno znamionuje jego dzieło par excellence egzegetyczne: „*Quaestiones Amphilocharae*“, jak sam tytuł o tem świadczy; Focjusz nie zadał sobie nigdy trudu, by dać całkowity komentarz na pewną

¹⁾ Zwykle podawane w podręcznikach teologicznych.

określoną księgę biblijną. Aktualność uwydatnia się szczególnie na polu polemiki. Dzieło polemiczne „O pochodzeniu Ducha św.”, liczne listy polemiczne, jak również dzieło przeciw Paulicyanom mimowoli budzą w czytelniku przekonanie, że Focysz właściwie chciał tylko zaspokoić potrzeby aktualne bądź natury podmiotowej, jak np. pragnienie skomplikowania stosunków z Zachodem przez wysunięcie punktów spornych, bądź też natury przedmiotowej, jak np. usunięcie niebezpieczeństwa politycznego, grożącego Bizancyum ze strony Paulicyan. Mógłby ktoś przytoczyć instrukcję, udzieloną królowi Bułgarskiemu, w której Focysz wykląda przedmiot wiary ortodoksyjnej i pewną podaje całość nauki Kościoła, jako dowód systematycznego ujęcia depozytu wiary. Charakter jednak tej instrukcji jest raczej katechetyczny; mamy tutaj do czynienia z pewnego rodzaju katechizmem, który nie rości sobie pretensji, aby go zaliczano do dzieł ściśle teologicznych, naukowych. Wniosek stąd jasny: Focysz nie pozostawił żadnego systemu w rodzaju Πηγάς γνώσεως św. Jana Dascęńskiego.

Z drugiej atoli strony byłoby przesadą odmawianie Focyszowi pewnego porządku metodycznego przy traktowaniu kwestyi poszczególnych. Wie on bardzo dobrze i wypowiada nawet zasadę ogólną, dotyczącą dziedzin nauk pojedynczych, mianowicie, że metoda musi się stosować do natury każdej gałęzi wiedzy! „...A więc niech staraniem twem będzie nie tylko wątpliwości przedstawić, lecz nadto przyjąć odpowiednie ich rozwiązanie i niem się zadowolić: albowiem, gdyby ktoś usiłował kwestye dyalektyczne rozwiązać na podstawie zasad bezpośrednich, pierwszych i καθ'αυτὸ, narazi się na ośmieszenie i błąd nie uniknie... również gdyby ktoś problematy historyczne rozwiązywał nie na mocy historii lecz skądinąd, niema nadziei, by mógł dojść do prawdy historycznej; ²⁾ albo nieco silniej w innym miejscu podkreśla konieczność metodyki: „Jest rzeczą nieodzowną, byśmy naprzód wyłożyli wątpliwości, ugruntowane przez sobie właściwe argumenty; następnie trzeba przystąpić w należytem porządku do ich rozwiązania“. ³⁾ Przyjrzyjmy się zastosowaniu tej zasady, weźmy dla przykładu dzieło egzegetyczne „Amphilochia“. Naturalnie, trudno szukać systematycznego i powiązanego między sobą ułożenia oddzielnych kwestyi; kwestye, wyjaśniające ustępy Starego Testamentu, są przeplatane przez kwestye, dotyczące Nowego Testamentu. Co więcej, przed-

²⁾ Amphil. q. 117 c. 692.

³⁾ Amphil. q. 24 c. 174.

mioty różnych kwestyi nie są między sobą powiązane harmonijnie, co najwyżej, bardzo słaby je znamionuje związek. Mimo to, jak zaznaczyłem nieco wyżej, niewolno zaprzeczać faktu porządku metodycznego w układzie samej kwestyi. Oto np. metodyka pierwszej zaraz kwestyi, tłumaczącej tekst św. Mateusza 10: 9—10 „Ne habeatis zonam, neque calceamenta...“ ⁴⁾ Focysz podaje naprzód ogólne reguły egzegezy, służące do usunięcia pozornych sprzeczności; następnie wylicza różne opinie, mające rozwiązać sprzeczność, która stanowi treść całej pierwszej kwestyi; ocenia przytem krytycznie te opinie, podaje swe własne rozwiązanie i „confirmationis gratia“ wyświetla je przez analogiczne przykłady. Słowem, schemat tezy, tak często spotykany u późniejszych scholatyków! Metody nie opuści Focysz nawet w żarze polemiki, gdzie tak łatwo o przesadę, tak trudno o spokojne, systematyczne traktowanie przedmiotu. Oto układ metodyczny dzieła par excellence polemicznego — „O pochodzeniu Ducha św.”. Zaznaczywszy w pierwszych dwu rozdziałach cel swej pracy, mianowicie, zwalczanie opinii uznanej przez siebie za błędną (a głoszonej przez Kościół Zachodni), Focysz w następnych siedemnastu rozdziałach posługuje się przeciw Łacinnikom dowodami rozumowymi „ex absurdo“, by wykazać niedorzeczności, które mają wypływać z dogmatu, tak jak on został określony przez Kościół łaciński. Następnie, od rozdziału dwudziestego teolog ten usiłuje obalić podstawę skrypturystyczną nauki Łacinników. Tłumaczy przeto kolejno słowa św. Jana 16: 14 „Spiritus de meo accipiet et annuntiabit vobis“, na których opierają się Łacinnicy; przyczem egzegezę swą Focysz wzmacnia argumentami „ex absurdo“. W rozdziale 48-ym przytacza drugi tekst z listu św. Pawła do Galatów 4: 6 „Misit Deus Spiritum Filii sui in corda vestra, clamantem: Abba Pater“. Po obaleniu tych podstaw skrypturystycznych Focysz, poczynając od rozdziału 66-go, atakuje podstawę patrystyczną nauki Łacinników; stara się więc wykazać, że jego doktryna o pochodzeniu Ducha św. wyłącznie od Ojca nie pozostaje w przeciwieństwie ani z Pismem św., ani z Tradycją samego nawet Kościoła Rzymskiego, aż do epoki współczesnego Jana VIII. Krótka ta analiza — mniemam — usprawiedliwia twierdzenie o metodzie, systematyczności u Focysza.

⁴⁾ Zaznaczam, że cytaty są brane w przekładzie, dokonany w wydawnictwie Migne'a.

b) Po tych wstępnych uwagach, dotyczących systemu teologicznego, postaramy się określić metodę, której się Focysz trzymał na polu teologii i egzegezy.

a) W dziedzinie dogmatyczno-polemicznej stosownie do przyjętego zwyczaju rozróżniamy metodę pozytywną od spekulatywnej. Zdaje się, że określenie *metody pozytywnej*, podane przez Egger'a ⁵⁾: „methodus positiva singula dogmata ex fontibus revelationis eruit et argumentis e locis theologicis petitis demonstrat“, jest przez Focysza zastosowana w szerokim zakresie. Rzecz to znana, że teologia grecka jest raczej pozytywna, niż spekulatywna. Teologowie greccy jak najściślej idą za Pismem św. i Podaniem. Dowody z rozumu, choć przez nich nie lekceważone, są jednak mniej, niż u scholastyków zachodnich, rozwinięte. Grecy skrupulatnie trzymają się Ojców, t. zn., nie traktują zagadnień teologicznych na podstawie hipotezy, gdy przeciwnie scholastycy używają jej w swej spekulacji. I w rozważaniu metodycznym prawd teologicznych Grek za obowiązek sobie poczytuje ich zespolenie z systemem Ojców; w polemice również usiłowaniem Greka jest wykazanie niezgodności punktu zwalczanego z Tradycją. Scholastycy na tym terenie pozytywnej argumentacji zadowalają się niemal wyłącznie znajomością św. Augustyna; pomijają, a nawet nie odczuwają potrzeby szerszej erudycji patrystycznej. Słowem, „spekulatywny“ scholastyk usiłuje wyjaśnić, wytłumaczyć, nie zaś tylko skonstatować naukę chrześcijańską. Grek zaś pozostawił rozumowaniu mniejsze pole: nie chce bowiem przewyższyć, przekroczyć sfery objawienia.

Oto cecha znamienita greckiej metody teologicznej, którą i Focysz podkreśla, jakśmy to nieco wyżej (w drugiej części) zaznaczyli. I poglądy swe w tym względzie teolog ten stosuje w dowodzeniach: Pismo św. i dzieła Ojców, jak również kanony, „constituta“, będą dlań źródłem dowodów. Już analiza dzieła „O pochodzeniu Ducha św.“ przekonywa, że Focysz Pismu św. przyznaje wartość dowodliwą. Zwracanie szczególnej uwagi na ten punkt byłoby zbyt bezcelne. Podobną wartość mają w oczach Focysza Ojcowie, których proste przytoczenie w wielu razach ma wystarczyć do rozwiązania trudności. Ciekawy jest podział opinii Ojców, przytaczanych w celu udowodnienia tezy, na od-

⁵⁾ Egger, Enchiridion Theologiae dogm. generalis. Brixinae. 1904⁴ r. str. 673.

dzielne grupy, obejmowane dość nieokreślonemi, ale często użytymi wyrażeniami: „jedni [z Ojców]... drudzy... inni zaś...“

Stojąc na tem stanowisku, że argumenty ze źródeł Objawienia są pierwszorzędne co do swej dowodliwości znaczenia, Focysz odczuwał potrzebę studyów historycznych, albowiem one wyświełają prawdę chrześcijańską. Oto jego pogląd w tej mierze: ⁶⁾ „...to wszystko, o ile pamięć mi nasunęła, zostało wypowiedziane, jako odpowiedź na twe zapytanie. Lecz wiedz o tem, że sprawisz mi wielkie zadowolenie, gdy z twych długoletnich studyów nad historią, udzielisz mi [wskazówki] i do słów moich dorzucisz“.

Dodajmy, że Focysz w teologii posługuje się innemi również gałęziami wiedzy, jak np. filologią, (w zakresie wyżej zaznaczonym), literaturą pogańską, filozofią; znajdziemy też ślady przyrodoznawstwa, medycyny. Zdaniem Focysza te dziedziny wiedzy mogą mieć wartość dla teologii, jako środek pomocniczy, wyświełający daną prawdę chrześcijańską.

Tyle co do metody pozytywnej Focysza. Podobnie metoda spekulacyjna zajmuje poczesne miejsce w teologii Focysza; zdaniem Hergenröthera Patriarcha postępuje w omawianiu niektórych dogmatów jak scholastyk w całym tego słowa znaczeniu, jako jeden z największych przedstawicieli greckiej scholastyki, uprawianej przezeń na długo przed zachodnimi scholastykami ⁷⁾ Jedną z cech znamienitych, świadczących o tem, że od wieku szóstego nastał nowy okres w historii teologii greckiej, było wprowadzenie Arystotelesa do usług spekulacji teologicznej. Zasadą kierowniczą przy analizie poszczególnych zagadnień mogą być słowa wyżej już przytoczone: ⁸⁾ „Jest rzeczą nieodzowną, byśmy naprzód wyłożyli wątpliwości, ugruntowane przez siebie właściwe argumenty; następnie trzeba przystąpić w należyтым porządku do ich rozwiązania“; słowa te przypominają metodę, której trzymali się scholastycy zachodni wieków średnich. Widzimy też w tejże kwestyi 24-ej (Amphil.): „Quomodo et voluntaria et involuntaria Patri mors Christi dici queat fuisse“, zastosowanie powyższej reguły. Pierwszy punkt jest jakby „status quaestionis“, drugi bowiem zaczyna się słowami:

⁶⁾ Amphil. q. 134 c. 739 a: „εἰ δὲ τι καὶ τῆς περὶ τὴν ἱστορίαν βαθεῖας σχαλῆς ἀνελευσάμενος ἐπιδείξεις καὶ τοῖς εἰρημένους προσθεῖς καὶ τοῦτο ἡμῖν χαρίεστατον ἔσται“.

⁷⁾ Hergenröther, Photius... t. III str. 652.

⁸⁾ Amphil. q. 24 c. 174.

„Age vero, quaestionis jam statu proposito”; w punktach następnych zostały rozwinięte „dubia proposita”; wreszcie następuje zreasumowanie wyłożonego rozwiązania.

Cechuje tego teologa specjalny „gust”, zamiłowanie spekulacji; dziełko „O pochodzeniu Ducha św.” wykazuje „dziwną giętkość umysłu, co umie wielokrotnie przedstawić różnymi sposobami, jako rzecz nową, zdania już wyrażone.”⁹⁾ Dzięki Focyuszowi możemy z łatwością poznać stan ówczesnej scholastyki z jej subtelnościami.

Dyalektyka jednak Focyusza jest przeciwną Platonńskiej i Orygenesowskiej; Focyusz był zwolennikiem filozofii perypatetycznej. Oto pochwała Arystotelesa¹⁰⁾ „...Ille qui Stagiris oriundus universam Graeciam in dulcem suae sapientiae admirationem rapuit...” Objawem niechęci ku platonizmowi jest zwalczanie doktryny Platona o ideach, jako niegodnych bóstwa.¹¹⁾ Niechęć ku Orygenesowi, uwidoczniająca się w dziedzinie egzegezy, jest już niewątpliwą w omawianiu jego błędnych teorii.¹²⁾

Poza rozwiniętym sylogizmem Focyusz z pewną predylekcyą, zwłaszcza w polemice, używa krótkich argumentów „ex absurdo”; formą umiłowaną w argumentach jest również dialog.¹³⁾ Rzeczą jest to naturalnie zrozumiałą, że polemiczna działalność Focyusza nie jest wolna od nadużycia dowodu „ex silentio”; potrafi on zatuszować fakt przeciwny swej tezie, osłabić jego znaczenie, nie przytoczy też tekstu swej tezie nieprzychylnego. W kwestyi np. pochodzenia Ducha św. nie przytoczy Ojców greckich, którzy używają formuł „ὁ θεὸς υἱὸς ἐκ τοῦ Πατρὸς” (Bazylego, Grzegorza Nazyan.) lub „παρὰ (ἐκ) τοῦ Πατρὸς καὶ τοῦ υἱοῦ (św. Cyryla) lub też „παρ' ἀμφοτέρων” (Epifan.). Ton polemiczny popchnie go do wyszukiwania tekstów, dowodów, przychylnych postawionej przez siebie tezie; zachęci go do użycia w szerokim zakresie sofizmu. Formą najgłośniejszą w argumentacji — pozwolę sobie na ten nacisk — to sylogizm; powszechnie się mówi, że sylogizm nie jest tak rozwinięty w teologii greckiej, jak u wielkich teologów Zachodu. Focyusz

⁹⁾ Cfr. Komentarz Hergenröthera na dziełko „De spiritus S. mystagogia”.

¹⁰⁾ Amphil. g. 77 c. 487 n. 10.

¹¹⁾ Amphil. q. 77 c. 479.

¹²⁾ Cfr. Epist. liber I ep. Photii ad Michaelē Bulgariae principem. Migne t. CII c. 646 a.

¹³⁾ Znamienny przykład przedstawia Amphil. q. 225 c. 1015 o Trójcy św. dialog między poganinem a chrześcijaninem.

stanowił pewien wyjątek; wystarczy w celu przekonania się przejrzeć proces argumentacji w dziełku „De Spiritus s. mystagogia”; weźmy dla przykładu rozdział dziewiąty¹⁴⁾: (wielka przesłanka:) Si Patri et Filio est communis spiratio activa personarum, idiomata communicantur, (mała:) „sed his communicatis non amplius ab invicem distinguuntur”; (wniosek:) „unde incidimus in Sabellianismum, qui Patris et Filii hypostases in unam contrahit.” Taka np. kwestya 13-a (Amphil.) omawiająca „wiedzę Bożą”, przedstawia wzór sylogizmu, rozwiniętego kolejno w pięciu oddzielnych punktach.

Wniosek więc ogólny możemy wyciągnąć taki: z jednej strony stałe opieranie się na dwu czynnikach tradycyjalnych, nieodłącznych od metody pozytywnej, zrozumienie ważności studyów historycznych dla teologii, z drugiej zaś, uwzględnienie metody spekulatywnej, — oto cechy znamienne dzieł dogmatyczno-polemicznych Focyusza.

β) Metoda w egzegezie. Brak indywidualności w egzegezie znamionuje peryod po egzegetach wielkiego stylu, jakimi byli Cyryl Aleksandryjski i Teodoret z Cyru. Kompilacja, czerpanie wyłączone z egzegezy tradycyjalnej zgodnie z 19-ym kanonem synodu in Trullo zrodziło t. zw. „Catenae”. Focyusz należał do nieznacznej liczby tych egzegetów, którzy umieli połączyć czynności i zadania zbieracza i komentatora indywidualnego. Czytał on bowiem osobiście dzieła patrystyczne i umiał korzystać z tej literatury: dobór w wyborze bądź Ojców samych, bądź treści ich dzieł cechował Focyusza.

Co do metody tłumaczenia Pisma św., Focyusz wie o istnieniu dwu rodzajów egzegezy *κατὰ γράμμα* i *κατὰ πνεῦμα* (θεωρίαν)¹⁵⁾ Można zanotować, że znane adagium scholastyków: „litera gesta docet, quid credas allegoria, moralis quid agas, quo tendis anagogia” ma również zastosowanie w egzegezie Focyuszowej; nie sprzeciwia się jednak to powiedzenie tamtemu, że Focyusz rozróżnia dwa tylko rodzaje tłumaczenia, gdyż trzy ostatnie kategorie egzegezy: alegoryczną, moralną, anagogiczną zalicza do jedyne go tłumaczenia „κατὰ πνεῦμα”. Wyrażenie *κατὰ γράμμα* i *κατὰ πνεῦμα* przypomina dwie szkoły egzegetyczne: Aleksandryjską i Antyocheńską, co wielkim w historii egzegezy cieszyły się autorytetem nie tylko u Greków, lecz również na Zachodzie. Szkoła Aleksandryjska — rzecz to

¹⁴⁾ De Spiritu S. mystag. Migne. Patr. Graec. t. CII. c. 290.

¹⁵⁾ Amphil. q. 57 c. 406 d.

znana — trzymała się sensu alegorycznego, mistycznego; szkoła zaś Antyocheńska (nb. słynni przedstawiciele: św. Jan Chryzostom oraz Teodoret) na skutek tłumaczenia literalnego, historyczno-gramatycznego, była bardziej praktyczna, choć nie odrzucała i nie potępiała w czambuł mistycyzmu. Wielu egzegetów szukało drogi pośredniej między alegorią aleksandryjską, a literą antyocheńską, choć nie brak w obchodzącym nas okresie tendencji wyłącznego naśladownictwa.

Jakie stanowisko w tym względzie zajął Focysz?

Przedewszystkiem wyznać należy, że egzegeta ten niekiedy zbyt gorąco powstaje przeciwko metodzie, wprowadzonej przez szkołę aleksandryjską; genezę sensu alegorycznego przypisuje Philonowi: „od niego—tak miemam—wypłynęła wszelka alegoryczna mowa Pisma św.“¹⁶⁾ Focysz jest mocno przeświadczony, że Orygenesowi i jego szkole zawdzięczać należy użycie i rozwój sensu alegorycznego, który utrudnia wyszukanie znaczenia historycznego; jego zdaniem sens ten nie daje żadnej przedmiotowej korzyści; to też alegorye nasz egzegeta uważa za „fikcje“.¹⁷⁾ „...Zwykle schlebiamy uszom słuchaczy liczne fikcje dowolne i dla przyjemności utworzone, wywołują też one pewną rozkosz, lecz żadnej nie mogą przynieść korzyści ani nikogo przekonać...“ Pomimo tej niechęci Focysz nie odrzuca całkowicie alegorii, pojmując dobrze jej nieodzowność w niektórych wypadkach, gdy literalne tłumaczenie prowadzi do absurdu.¹⁸⁾ Wiele przeto wyrażań Pisma św. jak „manna, agnus sub vespere immolatus“ i t. p., wiele całych ustępów wyklada w sensie przenośnym. Kwestya np. 52-a na tekst Pawłowy z listu do Rzym. 12:20 jest przykładem użycia sensu anagogenicznego: „Ale jeśli łaknie nieprzyjaciół twój, nakarm go: jeśli pragnie, napój go. Bo to czyniąc, węgle ogniiste zgromadzisz na głowę jego“—węglem ognistym, zdaniem Focysza—„w mowie anagogenicznej nazywają się apostołowie Pańscy oraz męczennicy“¹⁹⁾ Całe też, choć zrzadka, kwestye zostały poświęcone wyłącznemu użyciu metafory: kwestya np. 265-a jest w tej mierze klasycznym przykładem.

Możemy przeto odpowiedzieć na pytanie co do stanowiska, zajmowanego przez Focysza, że, jak inni lepsi egzegetyci, potrafił

¹⁶⁾ Biblioth. cod. 105 n. 86 c. 374 (Migne Patr. Gr. t. CIII).

¹⁷⁾ Amphil. q. 70 c. 439.

¹⁸⁾ Cfr. Amphil. q. 61. c. 415 c.: „...ὁδοῦν ἀμεινον ἀπὸ τοῦ γράμματος ἐπὶ τὸ πνεῦμα χωρεῖν“.

¹⁹⁾ Amphil q. 52 c. 386.

połączyć postulaty dwu szkół: Aleksandryjskiej i Antyocheńskiej. Sam on określa swe pośrednie stanowisko, gdy mówi: „chroń się od mniemania, jakoby zabraniał użycia słów metaforycznych“.²⁰⁾ Zanotujmy jednak skrzątnie, że Focysz swe usiłowania kieruje przedewszystkiem i głównie do wynalezienia sensu literalnego; można nawet bez zbytniej przesady twierdzić, że to stanowi regułę jego egzegezy. Ten tylko sens ma wartość dowodową, on jedynie zdolny wątpliwość usunąć. Jakimi środkami posługuje się Focysz, by dojść do sensu literalnego? Focysz często mówi o niejasności Pisma św. i powstających stąd nieraz poważnej natury trudnościach. Szuka też przyczyn tego zjawiska, co wypełnia treść dwu specjalnych kwestyi 102-ej i 103-ej (Amphil). Przyczyny te są takie: 1) każdy język traci swe odrębności (ἴδιον εἶδος) przy przekładzie; 2) tłumacze nie zrozumieli, a stąd pomieszali słowa jednobrzmiące w hebrajskim języku; 3) w greckim przekładzie pozostawiono wiele wyrazów hebrajskich z racji niemożności ich przetłumaczenia; 4) punktacja wadliwa utrudnia zrozumienie, jak również 5) akcentacja; 6) słowa hebrajskie niejednokrotnie mają podwójne znaczenie co do liczby (pojedynczej i mnogiej) 7) „multa personas permutant“ np. czasownik (Gen. 22:12) „nunc cognovi quod times Deum“ zam. „nunc cognoscis...“ 8) niema też harmonii co do rodzaju między hebrajskim a greckim językiem; 9) wyrzutnie niejasność powodują; 10) wiele też uszczerbku poniosły księgi święte w niewoli Babilońskiej. Oto lista przyczyn braku jasności w Piśmie św. tak, jak zostały one wyliczone w kwestyi 102-ej. Kwestya następna dorzuca przyczynę subiektywną, dotyczącą czytelnika, mianowicie, słabe przygotowanie intelektualne, a nieraz i złośliwość.

Focysz oddaje się ze szczególniejszym zamięłowaniem tłumaczeniu, wyjaśnianiu ustępów niejasnych, trudnych samych przez się, bądź w stosunku do innych. O ile komentatorzy—poprzednicy nie są zgodni, Focysza przy wykładzie takiego „status quaestionis“ cechuje zbytnia rozwlekłość. Ona jednak stanowi wyjątek; wogóle bowiem do wynalezienia sensu prawdziwego przystępuje jasno, dokładnie i krótko. Względem trudności skrypturystycznych Focysz zajmuje stanowisko aprioryczne: ustępy te w jego oczach nie zawierają realnej sprzeczności, różnią się wprawdzie co do formy, nigdy zaś co do treści.

²⁰⁾ Amphil. q. 24 c. 182 Zb. również q. 31: zawiera ona użycie sensu literalnego, prorockiego oraz metaforycznego.

Dochodzi zaś do usunięcia różnic niekiedy przez porównanie przekładów greckich Pisma św.: tłumacząc np. Izajasza 64:5 przytacza Symmachusa: „Iratu es nobis peccantibus“, sens wtedy jasny, czego nie daje przekład LXX: „tu iratu es et nos peccavimus“. Regułą fundamentalną, by uchwycić sens literalny, stanowi według Focjusza trzymanie się właściwego gramatycznego znaczenia słowa. Można też skonstatować, że, opierając się na greckim przekładzie LXX, Focjusz w szerokim zakresie zajmuje się znaczeniem słów greckich, zwłaszcza starożytnych. Naturalnie, terminów hebrajskich nie wyjaśnia sam: nie zna bowiem hebrajskiego; tutaj wchodzi w grę zaopiecznienie komentarza tradycyjnego. Reguła interpretacji — to zgodność z kontekstem literalnym oraz rzeczowym. W rozwiązywaniu różnic, trudności Focjusz nalega na to, by odróżniano okoliczności czasu, miejsca, osoby, by zdawano sobie sprawę z przyczyn niejasności Pisma św.; lekceważenie bowiem tych czynników doprowadzić może do interpretacji heretyckiej. Żaden zaś Grek ortodoksyjny bezwzględnie nie zgodzi się na tłumaczenie przeciwne dogmatowi; próbkę tej bezwzględności podaje dziełko „De Spiritu S. mystagogia“, gdzie Focjusz absolutnie odrzuci tłumaczenie niektórych ustępów Pisma św. podane przez Łacinników, jako przeciwne własnemu jego dogmatowi o wyłącznym od Ojca pochodzeniu Ducha św.

Wreszcie, jest faktem naturalnym odrzucenie w egzegezie tłumaczenia niezgodnego z zasadami rozumu, komentarza, co absurd w sobie mieści. — Ta jest racja, dla której, jak widzieliśmy, Focjusz użyje i skorzysta z alegorii w duchu szkoły Aleksandryjskiej.

Taka jest w ogólnym zarysie metoda teologiczna Focjusza; uwydatnia ona cechy, pozwalające nadać temu pisarzowi miano teologa — scholastyka w dobrym tego słowa rozumieniu, t. j. łączącego spekulację z podstawowymi w teologii argumentami pozytywnymi; oraz miano egzegety, który — zdaniem Ehrhard'a ²¹⁾ „wznowił kulturę egzegezy“ w okresie jej upadku od początku VI-go wieku.

IV. Przedmiot teologii Focjusza.

Działalność naukowa teologów Bizancjum zmierzała do wykładu i uzasadnienia doktryny ortodoksyjnej oraz do jej obrony przed opiniami heretyckimi. Ta druga strona nega-

tywna, tj. polemika, panowała aż do IX w. na skutek ciągłych walk dogmatycznych na Wschodzie. Focjusz zgodnie z wymogami swej epoki uprawia tę stronę polemiczną: w swych pismach zwalcza Paulician, wznowicieli zasad manicheizmu, oraz Łacinników. Strona pozytywna, t. j. wykład całości dogmatu, mniej go zajmowała, stąd luki poważne w przedmiocie jego teologii. W dziedzinie egzegezy, jak już podkreśliłem, nie pozostawił specjalnego komentarza na żadną księgę biblijną, choć trudno zaprzeczyć, że żywo interesował się naukami biblijnymi. Wyjaśnienie pewnych, zawierających specjalną trudność lub sprzeczność, ustępów — oto przedmiot egzegezy Focjuszowej. Nie będę jednak wchodził w szczegóły, by określić dokładnie przedmiot kwestyi, zawartych w dziele „Amphilochia“; ograniczę się do terenu dogmatyczno-polemicznego. Lecz i tutaj poprzestanę na omówieniu głównych punktów spornych, dzielących teologię wschodnią od zachodniej. Uwzględnię mianowicie w krótkości cztery punkty: naukę Focjusza o pochodzeniu Ducha św., o niepokalanem poczęciu N. M. Panny, o czyszczeniu i prymacie papieskim.

1. Pochodzenie Ducha św. Pogląd Focjusza na tę kwestję dogmatyczną został ujęty w dziełku „De Spiritu S. mystagogia“. Kościół Zachodni uczy, że Duch św. pochodzi „a Patre Filioque“; ten ustęp symbolu stanowi kamień obrazu dla Focjusza, gdyż on broni pochodzenia Ducha św. *wyłącznie* od Ojca. Po wykazaniu swego celu — zwalczania opinii Łacinników, jako zupełnie niby nowej — Focjusz usiłuje naprzód wcielić swą doktrynę do systemu teologicznego Ojców Kościoła. „Kto ze świętych i chwalebnych naszych Ojców“ — pyta — „twierdził, że Duch św. od Syna pochodzi?“ Zdaniem Focjusza siedem pierwszych soborów powszechnych ²²⁾ określiło, że „Duch od Ojca pochodzi“. Posługuje się przytem Focjusz dowodami „ex ratione theologica“, by wykazać, że w razie przyjęcia dogmatu, tak jak on został przez Łacinników podany, „wypłyłoby mnóstwo błędów“; wylicza też te „błędne“ konsekwencje: zginie wtedy „simplicitas“ Boga; wkradnie się ponownie sabelianizm, „co ściągał do jednostki hypostazy Ojca i Syna“; jeśli niema jednego tylko „principium“ w Trójcy św., ginie „monarchia“ Boga; stąd dogmat Łacinników jest raczej „dogmatem politeizmu, a więc ateizmu“; przyjęcie doktryny

²¹⁾ Por. Krumbacher, Geschichte der Byzant. Literatur str. 122—125.

²²⁾ Nb. aż dotąd Wschód przyjmuje jedynie siedem pierwszych soborów.

przeciwnej prowadzi według Focjusza do uznania „binarium“, nie zaś „tajemnicy Trójcy“.

Przyjrzyjmy się dowodom pozytywnym Focjusza, a na-
przód podstawie skrypturystycznej. Zwalcza ten patryarcha
fundament tezy Kościoła łacińskiego, mianowicie ustęp ewan-
gelii św. Jana 16:14 — „*Spiritus de meo accipiet et annun-
tiabit vobis*“. Focjusz na mocy reguł gramatycznych pod-
kreśla, że „wielka zachodzi różnica między ‘de meo’ i ‘de me’“. Kontekst, zdaniem tego teologa, jest jasny i nic nie mówi o po-
chodzeniu, lecz tylko o celu posłania Ducha św.: „Paraklet
zaś gdy przyjdzie, uczyni nas zdolniejszymi i silniejszymi do
zniesienia z łatwością poznania tych rzeczy. Ty [Panie] w części
nam objawiłeś, on zaś [Duch] poprowadzi nas do wszelkiej
prawdy“. Przy słowie „accipiet“ stawia Focjusz pytanie: „Dla-
czego weźmie. Dlaczego? By wam objawił rzeczy przyszłe“. I wnioski swe z egzegezy tego ustępu opiera znowu na dowo-
dach „ex ratione theologica“. Zdaniem Focjusza pochodzenie
od Syna jest zbyteczne, gdyż pochodzenie od Ojca jest już
doskonałe, „spiratio“ jest właściwością wyłączną i charakte-
rystyczną Ojca. Łacinnicy według tego teologa winni by kon-
sekwentnie „wyłączyć Ojca od pochodzenia Ducha“. Kończy
też tę część, dotyczącą wyjaśnienia tekstu Janowego, dosad-
nym zwrotem do Łacinników: „Powinniście wreszcie odczuć
swą bezbożność i, porzuciwszy przesadę, tę matkę licznych
błędów, zgodzić się na zdanie katolickiego i apostolskiego
Kościoła“.

A już ustęp listu Pawłowego do Galatów 4:6 — „*Misit
Deus Spiritum Filii sui in corda vestra clamantem: Abba Pater*“
w myśl Focjusza nie zgola nie twierdzi o pochodzeniu Ducha św.
od Syna: Łacinnik tylko „wpycha w słowa Doktora [św. Pawła]
swą własną przewrotność i bluźnierstwo“. Wyrażenie „*Spiri-
tus Filii*“ mówi jedynie o współlistotności Ducha św. z Synem,
która to współlistotność wskazuje jedno principium: „Wiemy
zaś, że Duch... jest współlistotny z Synem nie dla tego, że odeń
pochodzi (absit! gdyż i Syn nie jest współlistotny z Duchem
propter generationem), lecz ponieważ jeden i drugi pochodzi
od wieków, jednocześnie i w jednakim porządku od jednej
i niepodzielnej przyczyny“. Przytacza też Focjusz różne
teksty, w których został użyty wyraz „Duch“, by wykazać, że
w razie przyjęcia tłumaczenia Łacinników należałoby wypro-
wadzać „Ducha nie tylko od Syna — lecz także od rozumu

i innych darów oraz od bardzo wielu innych czynności i władz
boskich“. A więc — zwraca się teolog ten do przeciwnika —
dwie te podstawy z Pisma św. „żadnej nie dają opieki bluź-
nierstwu języka twego“.

Z kolei rzeczy następuje omówienie fundamentu patry-
stycznego tezy Łacinników. Teologowie łacińscy opierają się
na świętych: Ambrożym, Augustynie, Hieronimie; Focjusz nie
przytoczy jednak tekstu, lecz „rozumuje“ i dochodzi do wnio-
sku, że ci Ojcowie, „jeśli nawet wypowiedzieli z ignorancyi lub
nieuwagi twój [Łacinników] dogmat... nie ogłosili go jednak
w znaczeniu dogmatycznym“. Tekst Pawłowy z listu do Ga-
latów 1:8 — „Ale choćby my, albo anioł z nieba przepowiadał
wam mimo to, cośmy wam przepowiadali, niech będzie prze-
kleństwem“, zdaniem Focjusza dowodzi, że można lekceważyć
autorytet Ojców, nawet św. Pawła, o ile stają oni w poprzek
dogmatowi. Przyznaje jednak, że pisma tych Ojców łacińskich
mogły zostać po tylu latach „przez złośliwość skażone“, wyli-
cza przykłady na potwierdzenie, że nie należy brać wszystkich
zdań Pawłowych w sensie dogmatycznym. Przytacza nadto
pozytywnie autorytet Ojców Zachodu oraz papieży od Dama-
zego do współczesnego mu Jana VIII, co w harmonii z Ojcami
Wschodu „głosili świętą Ojców naszych naukę“.

Oto ten system teologiczny, który zapanował wśród Gre-
ków; nie chcieli oni przyjąć ani łacińskiego „*Filioque*“, ani też
„*per Filium*“, użytego np. przez Maksyma Wyznawcę lub Jana
Damasceńskiego. Focjusz dał swym zwolennikom podstawę
natury dogmatycznej, kopalnię argumentów, wyzyskiwanych
w polemice z Kościołem Zachodnim.

2. Niepokalane Poczęcie N. M. Panny. Co do po-
glądu Focjusza na ten dogmat Kościoła Zachodniego kard.
Hergenröther wygłasza następującą tezę:²³⁾ „U Focjusza spoty-
kamy wszystkie te wyrażenia, które znajdujemy i u Ojców:
jego poglądy różnią się bardzo od opinii Greków teraźniejszych,
którzy sztydzą z dogmatycznego określenia (z dnia 8 grudnia
1854) Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej“.

Ustępy jednak, na których się oparł Hergenröther, bynaj-
mniej nie dowodzą tej różnicy. Wniosek historyka katoli-
ckiego na pierwszy zaraz rzut oka wydaje się dość podejrzany;
wiadomo bowiem, że ci nawet z teologów wschodnich, którzy
ujęli systematycznie całość teologii, jak św. Jan Damasceński,

²³⁾ Hergenröther, Photius... t. III str. 556.

i którzy (co ważniejsza) specjalnie zajmowali się maryologią, nie wypowiadają się wcale w kwestyi tego dogmatu; kładą oni jedynie nacisk na wieczyste dziewictwo oraz macierzyństwo Boże N. M. Panny. Trzymając się tego apriorycznego założenia, możnaby przypuszczać podobne stanowisko i u Focysza, tembardziej że daremnie w jego teologii szukać specjalnego traktatu maryologicznego. Focyusz również podkreśla prawdziwe, boskie macierzyństwo Maryi, „bo Chrystus jest naszym prawdziwym Bogiem”, a nadto zgodnie z Podaniem broni „wieczystego panieństwa” i względnie do tego stanowiska „braci Jezusa” uważa za „domniemanych” (putativi fratres)

Zbadajmy atoli nieco bliżej teksty, które zdaniem Hergenröthera mają siłę dowodową i pozytywnie wykazują twierdzące stanowisko Focysza względem zagadnienia o niepokalanem poczęciu Matki Boskiej. Oto ustęp z księgi I-ej dzieła, przeciw Paulicyanom skierowanego: ²⁴⁾ „Βλασφημοῦντες δὲ τὴν ὑπεραρίαν (najświętszą) Δέσποιναν ἡμῶν Θεοτόκον... ἄσπιλον καὶ καθαρὰν παρθένον (niepokalaną i czystą dziewicę).” Nacisk na słowo ὑπεραρία, nasuwający ideę o wyższości dziewicy Maryi ponad innych świętych, nie posiada siły dowodowej, jeszcze nie upoważnia do wniosku o niepokalanem Maryi poczęciu. Sam tytuł bowiem macierzyństwa boskiego najzupełniej może usprawiedliwić ten przymiot „najświętsza”. Uwzględnijmy nadto kontekst: w n. 7 Focyusz po wyrażeniu „niepokalaną i czystą dziewicę” powtarza zarzut stawiany przez Manichejczyków następującej treści: „Po zbawiennem wydaniu na świat (Syna Bożego Marya) alios filios ex Ioseph suscepisse”. Focyusz przeto, przeciwstawiając się Manichejczykowi, nie mówi bynajmniej o niepokalanem poczęciu biernem „passiva”, lecz tylko o dziewictwie. Tak się przedstawia znaczenie tekstu głównego, na którym się oparł kard. Hergenröther.

Inne ustępy jeszcze mniej posiadają siły dowodowej... Weźmy ustęp księgi drugiej przeciw Paulicyanom: ²⁵⁾ „... Γαβριὴλ δὲ καὶ τὴν ἐκ Παρθένου τοῦ Δεσπότης γέννησιν αὐτῇ τε τῇ ἀκηράτῳ Κόρη (... Gabryela, który i narodzenie Boże z Dziewicy, i tej nienaruszonej Dziewicy...)”; albo też w kw. 176 „co znaczy: duszę twą przeniknie miecz? Najświętszej i zawsze Dziewicy Maryi duszę miecz przeszył (τῆς παναγίας καὶ ἀσπαρθένου Μαρίας...)” ... Wszystkie te wyrażenia są zbyt nieokreś-

²⁴⁾ Contra Manich. t. I n. 7. (Migne Patr. graeca t. CII).

²⁵⁾ Contra Man. l. II n. 12 Migne. t. CII c. 114 d.

lone, o ile chodzi o wniosek konkretny co do niepokalanego poczęcia, by z nich można wyciągnąć zdanie decydujące; nadto kontekst nie zmusza nas brać je w znaczeniu biernego niepokalanego poczęcia, tj. wolności od grzechu pierwotnego. Te są ustępy, na których opiera się wyłącznie kardynał Hergenröther, by uzasadnić swą tezę, — ustępy rozrzucone tu i owdzie, gdyż Focyusz nigdzie ex professo nie rozbiera tego dogmatu Kościoła Zachodniego. Historyk ten — tak mniemam — pewien gwałt zadaje tekstom w celu utrzymania swego twierdzenia, jakoby poglądy Focysza na ten dogmat miały być zupełnie inne od poglądów obecnych wyznawców Kościoła Wschodniego. Należy raczej uznać doskonałą między nimi harmonię. ²⁶⁾

Co najwyżej możnaby się zgodzić na to, że Focyusz, choć trudno znaleźć w jego pismach dowód pozytywny, nie zajmuje jednak w tej kwestyi ex professo negatywnego stanowiska. Toć i dziś podobne stanowisko zajmuje Kościół Grecki, który wprowadzie świętuje Niepokalane Poczęcie N. M. Panny, lecz nie wygłosił swego orzeczenia dogmatycznego.

3. Czyściec. Dopiero co wygłoszony wniosek można również odnieść do zagadnienia o czyściu. Większość wyznawców Greckiego Kościoła jest zdania, że szczęśliwość albo potępienie nastąpią dopiero po zmartwychwstaniu powszechnem. Focyusz podzielał tę samą naukę np. w kwestyi 34-ej ²⁷⁾. „... A więc wymiar szczęśliwości wiecznej Łazarzowi i wymiar mąk bez końca bogaczowi (Łuk 15: 22 i nast.) w jaki sposób mógł mieć miejsce, jeżeli sąd ostateczny jeszcze nie nastąpił?” Wyjaśnia Focyusz, że nie należy brać dosłownie przypowieści Chrystusa Pana o Łazarzu i bogaczu, albowiem nie nadszedł jeszcze sąd ostateczny w czasie, gdy Chrystus to wypowiedział. Twierdzi nadto, że szatani cierpieć będą po zmartwychwstaniu powszechnem ²⁸⁾: „... [Od Boga] oni zależą całkowicie i teraz i po zmartwychwstaniu; wówczas fałszywy twego ciała twórca

²⁶⁾ Niedawno ukazał się artykuł w Echos d'Orient (1910, lipiec) pióra głośnego bizantynisty Jugie p. t. „Focyusz a Niepokalane Poczęcie”. Autor zajął stanowisko kard. Hergenröthera, dorzucił nieco innych ustępów. Zbyt jednak wielką wagę przypisuje autor „superlatywom”, nie uwzględnił też i nie omówił hipotezy, czy przymioty dziewictwa oraz macierzyństwa Bożego nie usprawiedliwiają całkowicie tych pochwał wielkich dla N. M. Panny. Nie ustrzegł się nadto autor wady nalegania na ustępy krótkie, wyrwane z całości bez zwrócenia uwagi na kontekst.

²⁷⁾ Amphil. q. 34. Migne Patr. Graeca t. CI c. 242 b.

²⁸⁾ Contra Man. l. IV n. 25 Migne. Patr. Graeca t. CII c. 235 a.

(szatan) przez ogień będzie oddany robakowi wiecznemu nie tylko sam, ale i ci, którym przyjemnie było słuchać i być uległym jego woli.“ A komentując nieco obszerniej w kw. szóstej ²⁹⁾ słowa Chrystusa, wyrzeczone do łotra: „dziś ze mną będziesz w raju“, zaznacza, że wypełnienie obietnicy nastąpi dopiero po zmartwychwstaniu ciał. Z doktryną tą łączy się opinia, dość zakorzeniona aż dotąd w Kościele Wschodnim, która stoi w przeciwieństwie z nauką Kościoła Zachodniego o istnieniu czyśca, chociaż na Wschodzie znane były modły oraz ofiary za tych, co umarli bez grzechu śmiertelnego a nie byli wolni od pewnych usterek powszednich. Focysz przytacza w swej „Bibliotece“ dzieło pewnego kapłana bizantyjskiego Eustratius'a ³⁰⁾, który znał opinię nieprzychylną w kwestyi modłów za dusze zmarłe, sam zaś na ich skuteczność nacisk kładzie. Podziela też Focysz opinię Eustratius'a: tak bowiem pisze do dyakona Jerzego ³¹⁾: „Odpraw za mnie nabożeństwo żałobne, o ile ono będzie godnem twojej władzy i przyjaźni [ze zmarłym]; w mem imieniu ulżyj w znacznej części smutkowi krewnych, powinowatych... Mniemam, że niema możliwości w inny sposób przyjść z pomocą zmarłemu przyjacielowi“. Focysz przeto wierzy w możliwość złagodzenia kar oraz w skuteczność niesienia pomocy zmarłym. W uwagach tych jednak nie znajdujemy nic, coby mogło upoważnić do bezpośredniego, katerycznego wniosku o uznawaniu przez Focysza miejsca pośredniego z karami doczesnymi. Przeciwnie, znaleźć można wiele innych ustępów, które przeczą nauce o istnieniu czyśca. Wymowne jest zdanie wyżej już przytoczone o tem, że Focysz wierzy w wymiar sprawiedliwości po powszechnem dopiero zmartwychwstaniu; twierdzi też, że po śmierci nie będzie już miejsca dla pokuty; wreszcie podstawy biblijnej Łacinników z I listu do Koryntyan 3: 15 — „Jeśli którego robota zgore, szkodę odniesie: lecz sam będzie zbawion, wszakże tak jako przez ogień“, nie tłumaczy w znaczeniu, że czyściec istnieje. Zdaniem Focysza tekst ma na względzie wymiar sprawiedliwości ostatecznej.

Wniosek jasny: Focysz w kwestyi istnienia czyśca pozostaje w harmonii z opinią teologiczną Greków.

²⁹⁾ Amphil. q. 6 cap. 2 c. 106 c.

³⁰⁾ Bibl. cod. 171. Migne Patr. Graeca t. CIII c. 500.

³¹⁾ Cfr. Migne Patr. Gr. t. CII l. II ep. 62 c. 875 c.

4. Prymat Papieża. W ważnej tej kwestyi, co wypełniła działalność patryarszą Focysza i stała się punktem wyjścia do sprzecznej oceny tej postaci zależnie od światopoglądu prawosławnego lub też katolickiego na prymat stolicy Piotrowej, kardynał Hergenröther tej treści wygłasza tezę: ³²⁾ „W życiu Focysza i w jego pismach można zauważyć dwie sobie przeciwne tendencje co do prymatu: jedna — wroga, druga, wypływająca z jego pism, w mniejszym lub większym stopniu, wyraźnie go uznaje.“

Zastanówmy się nieco nad „temi pismami“, zbadajmy, czy ta różnica, graniczająca niemal z psychologiczną sprzecznością, jest rzeczywistą... Hergenröther nacisk poważny kładzie na tytuły, jakich Focysz używa w swych zwrotach do biskupa Rzymu. Oto np. nazwa, jaką jest obdarzony św. Piotr „ὁ κορυφαῖος“ (głowa w znaczeniu moralnem). Focysz, uważając św. Piotra jako głowę apostołów, używa tego tytułu z szczególniejszem zamiłowaniem; liczne są miejsca, świadectwa tego użycia. ³³⁾ Miejsca te pozwalają wnioskować, że przymiot ten w zastosowaniu do św. Piotra jest niemal regułą. Gdyby się przypuściło nawet, że Focysz miał na względzie prymat władzy „jurisdictionis“ św. Piotra nad innymi Apostołami, ³⁴⁾ to i wtedy nie byłoby rzeczą słuszną wyciągać identycznego wniosku o stosunku teoretycznym patryarchy Bizancjum względem następców św. Piotra. Zwrócić uwagę należy na konkretne odnoszące się do papieżstwa zwroty Focysza. Staje też na tym terenie kard. Hergenröther, wywody jego jednak — tak mniemam — nie posiadają siły dowodowej. Dziwnie przedstawia się pierwszy zaraz argument, którym się posługuje historyk katolicki, by wykazać, że Focysz w swych pismach uznał prymat: jego zdaniem nie może być wątpliwości, że Focysz wogóle uznawał prymat następców św. Piotra, albowiem w całości idzie za tradycją swych poprzedników, patryarchów konstantynopolitańskich, a przede wszystkim Tarazyusza (784—

³²⁾ Hergenröther, Photius... t. III str. 336-349.

³³⁾ Cfr. c. Man. t. I c. 8 (Migne t. CII c. 27); l. II c. 6 (Migne t. CII c. 91); l. III c. 6 (M. t. CII c. 134). Amph. q. 43 c. 4 (M. CI c. 307a); q. 1 c. 19 (M. CI c. 74a); q. 132 (M. CI c. 729 c.); Ep. I ad Nicolaum (Migne CII c. 586 c.); ep.-encyclica (M. CII c. 763).

³⁴⁾ Nb. ὁ κορυφαῖος w mowie Focyszowej jest także zwracane i do św. Pawła, jak o tem świadczy choćby następny ustęp (Amph. q. 43 Migne t. CI c. 334a) „...za rozwiązaniem tem głosują książęta apostołów Piotr i Paweł: οἱ κορυφαῖοι Πέτρος καὶ Παῦλος.“

806) i Nicefora (806—815), którzy wypowiedzieli się przychylnie dla prymatu Rzymu. Argument to aprioryczny — mniej-szej dla historyka wagi; sędzę, że należałoby raczej stanąć na stanowisku przeciwnym, t. j. wykazać a posteriori, że właśnie w kwestyi prymatu Focyusz poszedł za tradycją.

Słabym też jest dowód wzięty z tytułów, nadawanych papieżowi; wiemy już, że nawet w kwestyi prymatu św. Piotra tytuł nie stanowi dowodu decydującego. Wspomnieliśmy np. o pierwszym liście Focyusza do papieża Mikołaja I...³⁵⁾ Tytuł grecki zawiera obok superlatywów, jak „najświętszemu“, wyraz ἀδελφῷ (bratu—Mikołajowi); tłumacz łaciński w wydaniu dzieł Focyusza u Migne'a oddaje ten wyraz przez „reverendissimo“ (sic). Zaznaczywszy na początku swego listu niepokój, trwogę wobec „jarzma pontyfikatu“, Focyusz mówi dalej: nie opuszczała mnie nigdy ufność, która sprawiła, że mogę znieść honor pontyfikatu. Z obawą i czcią nań spoglądałem, pomnąc szczególnie na księcia Apostołów Piotra, który po wykazaniu dowodliwym [swej wiary] w Pana naszego Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga naszego oraz miłości ku Niemu, przyjął jako wieńiec dzieł dokonanych *urząd pasterzowania*...“ Czy nie można z tych słów wnioskować, że w świadomości, przekonaniu Focyusza stanowisko przezeń zajmowane pozostaje w ścisłej analogii z „urzędem pasterzowania“ Piotrowego? Focyusz dalej zaznacza, że zgodnie z dawną tradycją posyła na znak wspólnoty wiary swe wyznanie, swoje „Credo“: „Ponieważ wspólność wiary jest najlepszą ze wszystkiego rzeczą oraz największą przyczyną prawdziwej miłości, przeto, aby zadzierzgnąć z Waszą Świątobliwością czysty i nierozzerwalny węzeł, postanowiliśmy w krótkości wyłożyć naszą i waszą wiarę“... I po wygłoszeniu swego „credo“ Focyusz pónownie prosi pap. Mikołaja I o modlitwę, o nic więcej. W liście tym niema żadnego śladu uznania prymatu w duchu katolickim; i to tem dziwniejsza, jeżeli podzielać chcemy zdanie kard. Hergenröthera, że Focyusz pragnął otrzymać aprobatę papieską. Toć użyłby nawet pochlebstw, byleby skuteczniej i pewniej osiągnąć swój cel.

Tak się przedstawia tenor listu, pisanego w chwili spokojniejszych, bo nie naprężonych jeszcze stosunków z Rzymem. Trudno doszukać się śladu uznawania przez Focyusza wyższości hierarchicznej Papieża! Cóż przeto mówić o listach, pismach, kreślonych w chwili namiętnych walk?!

³⁵⁾ Epist. liber I ep. I ad Nicol. (Migne t. CII c. 586 sqq.)

W drugim liście do papieża Mikołaja I został wprowadzie użyty nawet wyraz „posłuszeństwo“³⁶⁾: „Oświadczając zatem nasze posłuszeństwo względem waszej miłości Ojcowskiej i otwarcie zaznaczając, że nie dla sprzeczki jakiejś to było powiedziane“; „πειθήνιος“ oznacza: posłuszny, uległy odpowiednim warunkom, dodaje jednak Focyusz „assensi sumus“ — „zgadzamy się ogłosić na synodzie, aby potem nie wynoszono od razu do godności episkopatu [bez uprzednich kolejno w pewnych określonych przez prawo odstępach otrzymanych święceń];“ słowo „πειθήνιος“ nie mówi o stosunku do władzy najwyższej, autokratycznej; co więcej znamienem jest wyrażenie „assensi sumus“ t. zn. że Focyusz do warunku postawionego przez papieża dołącza przyjęcie, akceptację ze swej strony.

Kładzie też nacisk kard. Hergenröther na inne zdanie listu drugiego, gdzie Focyusz podkreśla, że papież przedewszystkiem obowiązany przestrzegać praw kościelnych, albowiem (taką wysuwa rację Hergenröther) zajmuje on wyższe miejsce hierarchiczne: „Przestrzeganie kanonów należy się od każdego dobrego [chrześcijanina], więcej jeszcze od tych, którzy z łaski Opatrzności Bożej innymi rządzą, najwięcej ze wszystkich od tych, którym w ich liczbie prymat przysługuje: o ile bowiem innych przewyższają, o tyle pilniej na straży praw stać winni“. Użyty tu został wprowadzie wyraz, napomykający ideę prymatu; nie rozwiązuje jednak tekst przytoczony tego zagadnienia w sposób decydujący. Liczba mnoga: „którym prymat przysługuje“, pozwala jedynie wnioskować o prymacie „honoris“, przysługującym Rzymowi, jak również kościołowi konstantynopolińskiemu nad innymi patriarchatami Wschodu. Co więcej tekst ten przypomina powszechnie znaną na Zachodzie zasadę o wyższości papieża nad soborem, — zasadę, z którą ustęp ten staje w oczywistej sprzeczności. Focyusz bowiem podkreśla, że papież powinien przedewszystkiem być posłuszny kanonom; zgodność z kanonami jest to punkt najbardziej przezeń wysuwany.

Focyusz więc w stosunku do prymatu papieskiego zajmuje stanowisko konsekwentne tak w teorii jak w praktyce; trudno dopatrzeć się tej psychologicznej różnicy, o której mówi kard. Hergenröther.

Pozwolę sobie tytułem uzupełnienia przytoczyć tej treści wniosek Bernardakis'a, z jego artykułu p. t. „Apelacye do pa-

³⁶⁾ Ep. II ad Nic. (Migne t. CII c. 610) „Ἐν πᾶσι δὲ τὸ πειθήνιον τῇ πατρικῇ δυνάμει ἐπιδεικνύοντες ἀγάπῃ, ἔτι δὲ σαφῶς παριστῶντες μὴ φιλονεικίας χάριν τὰ ῥηθέντα“.

pieża w łonie Kościoła greckiego do czasów Focyusza⁸⁷⁾: „Nie należy przypisywać poważnego znaczenia pompatycznym tytułom, umieszczanym na czele listu do papieża. Ludzie Wschodu zbyt łatwo szafują tymi tytułami w zwrotach do wszystkich patryarchów wschodnich, którzy podobnie jak papież autokratycznie zarządzili wielką liczbą poddanych swej władzy biskupów. Te Głowy autonomicznych kościołów nazywano również ojcami ojców, światłością światłości, biskupami biskupów“. Dorzuca też autor wymowne życzenie: „Badacz, któryby zechciał podjąć się wyczerpującego i dokładnego studium o stosunkach, istniejących niegdyś między Rzymem a Wschodem, spełniłby na pewno dzieło monumentalnego znaczenia; wznowienie bowiem istotnego porządku rzeczy, aż dotąd dość źle określanego, jedynie miałyby nieco szans do akceptacji przez Kościoły prawosławne i służyłoby za podstawę do ich zjednoczenia z Kościołem katolickim”.

* * *

Nie powtarzając już wywodów syntetycznych, które wyżej zostały podane, zakończmy to studium krótką, ogólną uwagą: Focyusz nie pozostawił systemu; mimo to jego teologia dotąd nie utraciła na Wschodzie swej aktualności; jest ona kapitalnego znaczenia dla swej treści, jak również dla wpływu, który wywarła na światopogląd religijny Wschodniego Kościoła.

⁸⁷⁾ Echos d'Orient. 1903. lipiec str. 249 — 257.

Włocławek.

Ks. A. Borowski.



== Sprawy religijne. ==

Rzym. 1. *Przemówienie Ojca św.* Świadkiem wspaniałych i majestatycznych uroczystości były sale Watykanu, Sykstyńska kaplica i Bazylika św. Piotra. 13 kardynałów z ogólnej liczby 18 mianowanych zebrano się w Wiecznym Mieście, by z rąk Sternika Piotrowej łodzi odebrać najwyższą godność kościelną. Pomijając opis i przebieg ceremoniału, zwracam uwagę na przemówienia Ojca św. W pierwszym na konsystorzu tajnym 27 listopada, zwracając się do dawnych członków świętego kolegium, papież wyraził swoje zadowolenie, iż może po dłuższym okresie czasu widzieć ich zebranych i wspólnie omawiać sprawy Kościoła. Zaznaczył Ojciec św., że rok bieżący był dla Niego w szczególności rokiem żałoby; rozumie to cały świat katolicki. Hałaśliwy obchód wypadków, które były przyczyną tylu zamachów na prawa Stolicy świętej, sprawił Mu smutek wielki, jak i wszystkim oddanym synom Kościoła: pozatem wpływ wrogiej sekty zorganizował manifestacje nienawiści przeciwko wierze katolickiej, widocznie obrażając uczucia wszystkich wiernych świata całego. „Jednak, mówił Pius X, największym dobrem i najwyższą chwałą Italii, którą tak kochamy, jest właśnie ta wiara święta, co natchnęła i poprowadziła ją cudownie na drodze postępu i cywilizacji i która jedna tylko może być dla niej źródłem pokoju i trwałego szczęścia“. Ojciec św. boleje nad tą nie do uwierzenia bezkarnością, jaką w Rzymie samym mają wrogowie Kościoła i szkodliwa sekta, której cała nienawiść skupia się w walce przeciw Bogu i całemu porządkowi chrześcijańskiemu. Następnie Jego Świątobliwość podniósł sprawę gwałtownego prześladowania Kościoła w Portugalii, przez tą sektę wywołanego. Papież przypomina i potwierdza encyklikę, w której potępia prawo rozdziału Kościoła od Państwa. Wyraża przytem przekonanie, że naród portugalski, którego wierność Kościołowi katolickiemu stanowi chwałę wiekową, sprzeciwi się groźbom tych, co, niwecząc elementarne prawa wolności, sprowadzają ruinę ich ojczyzny. Oddaje Papież najwyższą pochwałę stałości biskupów portugalskich, kleru i ich zwierzchnika, czcigodnego patryarchy Lizbony. „Podczas jednak, gdy nasi wrogowie, zwalczając obyczaje i instytucje chrześcijańskie, prowadzą do upadku jednostki i narody, podczas gdy zaraza modernizmu pod pozorem nauki wciska się zdradziecko do umysłów i, pozostawiając w nich trującą naturalizm, oziębia i wysusza serca, to dobroć miłosiernego Boga, rozpalając nowy ogień miłości chrześcijańskiej, wzywa błądzących do powrotu na prostą drogę wiary i prawdy; widzimy dalej, jak się potęguje na obydwu półkulach miłość katolików do Najśw. Sakramentu; całe zastępy mężczyzn i niewiast, dorosłych, młodzieży i dzieci, nie tylko czczą i wielbią gorąco Najświętszy Sakrament, ale przyjmują Go często, otrzymując umocnienie w praktykowaniu wiary i innych cnót“. Przypomina następnie papież wspaniałe kongresy eucharystyczne w Kolonii, Londynie, Montrealu, a w szczególności ostatni w Madrycie. „Wszystkie klasy społeczne wzięły udział w kongresie madryckim, od najniższych do najwyższych, a przedewszystkiem król katolicki z swo-

ją dostojną rodziną. Tem samem Hiszpania wyraźnie wypowiedziała, jakie są jej uczucia w sprawach wiary i religii, stwierdziła, że jest i chce zostać katolicką. Niech Bóg strzeże ten naród, tak drogi sercu naszemu, od nieszczęść, jakie mogą zagrażać jego spokojowi i pomyślności.“ Kończąc przemówienie Ojciec święty ogłosił nazwiska nowych 18 kardynałów, dodając, że jest mianowany i 19 „in petto“, którego nazwisko będzie ogłoszone później.

29 listopada nowo mianowani dostojnicy otrzymali z rąk Ojca św. czerwone birety. Po tej ceremonii neo-kardynał Falconio, delegat apostolski w Stanach Zjednoczonych, w imieniu wszystkich wypowiedział mowę dziękczynną. Pius X odpowiedział na nią przepiękną alokucją, w końcu której, zwracając się do nowych kardynałów mieszkających w Rzymie, tak mówił: „Pomimo przesładowań, jakie na Kościół zewsząd spadają, mamy zapewnienie ostatecznego zwycięstwa w słowach Chrystusa Pana: Ecce ego vobiscum sum usque ad consummationem saeculi. W górę więc wzniescie serca umiłowani synowie, co dzieliliście aż dotąd prace moje, świadkowie mych radości i smutków, i przyjmijcie te przejawy radości, jakie wam okazują nasi ziomkowie, przyjaciele i towarzysze pracy. Niech was podtrzymuje myśl nagrody, jaka was czeka w przyszłości za zasługi Kościołowi oddane“. Następnie, zwracając się do kardynałów Bourne'a i Van Rossuma, mówił: „Pocieszcie się i wy, ukochani synowie Anglii i Holandii; w świętej radości waszych rodaków z racyi waszego wyniesienia do kardynalskiej godności widoczną jest wiara gorąca, jaką są ożywieni katolicy krajów waszych. Wasze serca, jak i moje napędzają się błogą nadzieją, że przykład ich spłynie szczęśliwie na innych, że wszyscy powrócą kiedyś na łono Kościoła.“ A dalej zwracając się do kardynałów amerykańskich, powiedział: „Ta nadzieja jest tem większa, że widzę was, coście z dalekiej Ameryki przybyli. Entuzjazm, z jakim przyjęta była wiadomość o wyniesieniu waszem do purpury kardynalskiej, dowody uznania, złożone wam przez wszystkie klasy społeczne, owacye wraz z błogosławieństwami, życzeniami i pozdrowieniami przy waszym odjeździe z New-Yorku i Bostonu i wreszcie podróż wasza przez ocean pod opieką flagi papieskiej, dają mi nie tylko nadzieję, ale pewność, że Pan nasz po waszym powrocie pomnoży owoce waszej pracy apostolskiej i że na tej ziemi gościnnej, która przyjmuje wszystkie narody świata i która przez dobre pojętą wolność przyczynia się do szczęścia całej ludzkości, zakrępuje Chrystus i chwała Jego spłynie na nią: „Super te orietur Dominus et gloria eius in te videbitur.“ Wreszcie do kardynałów francuskich mówił papież ze wzruszeniem w głosie: „Cóż wam powiem teraz, kochani synowie Francji, którzy cierpicie prześladowanie! Naród, co uczynił przymierze z Bogiem przy chrzcielnicy w Reims, nawróci się. Zasługi tyłu jego synów, którzy opowiadają Ewangelię na świecie całym, często krwią własną dając świadectwo prawdzie, prośby tyłu świętych Francji, oddanie się sprawie Kościoła tyłu jej dzieci, sprowadzą na naród ten zmiłowanie Boże. Błędy nie zostaną bez kary, ale kraj tyłu zasług, tyłu prośb i tyłu łez nie zginie nigdy. Przyjdzie dzień, i w Bogu znowu nadzieja, że jest niedaleki, kiedy Francya, jak

Paweł w drodze do Damaszku, usłyszy głos Boży i na Chrystusową drogę wróci.“

17-go grudnia Ojciec Święty udzieli święceń Biskupich nowo-mianowanemu arcybiskupowi krakowskiemu ks. Sapiesze.

Francya. 2. *Bankructwo radykalnej polityki.* Coraz bardziej zaznacza się bankructwo polityki dzisiejszego rządu francuskiego. Partye radykalno-socjalistyczna i radykalna, na których się rząd opiera, stwierdzają, że rządowi brak wszelkiej idei przewodniej, brak chęci i zrozumienia potrzeb do twórczej pracy dla dobra kraju. Kiedy wewnętrzna polityka francuska była zajęta wyłącznie walką z Kościołem katolickim, partya radykalna, której członkowie należą do masoneryi, wiedziała czego chce i do czego dąży, dzisiaj, kiedy antyklerykalizm zeszedł na trzeci plan, a zagadnienie społeczne i ekonomiczne wysuwa się na plan pierwszy i zmusza opinię ogółu, jakoteż rząd, by zająć się należytem jego rozwiązaniem, radykalizm wykazuje, że jest do tego całkowicie nieprzygotowany. Miał program antyreligijny i ten skrupulatnie wypełnił, nie ma za to żadnego programu społecznego. Że tak jest, najwyraźniej dowodzą głosy rządowo-radykalnych organów. Z całą szczerością przyznają, że pomimo, iż cykl reform czysto politycznych, jak prawa o szkołach, o zgromadzeniach, o rozdziale Kościoła od Państwa, został ukończony, znaczna część radykalnych członków chciałaby jechać w dalszym ciągu na tym wygodnym koniku, nie chcąc za to wcale słyszeć o jakichkolwiek innych reformach; stąd i nieporozumienia w łonie stronnictwa. To też nic dziwnego, że Francya, opierając się na takich mężach stanu i obywatelach, w polityce zewnętrznej ponosi same porażki, a w wewnętrznej dąży do całkowitego rozprzężenia i anarchii. Senator Berenger, naczelny redaktor radykalnego dziennika „L'Action“, tak charakteryzuje dzisiejszą sytuację: „Nieprzerwana serya administracyjnych skandali, poczynsz od kradzieży Jokondy i eksplozji pancernika Liberté aż do sprawy w Oudjda (generał Toutée zaareztował swoją powagą komisarza rządowego, konsula Francji i kapitała-naczelnika komór celnych w okręgu orańskim (półn. Afryka) pod zarzutem nadużyć, sprzeniewierzeń i wyzysku krajowców) i Pont-de Buis (w bretońskiej tej miejscinie znajduje się rządowa fabryka prochu B, któremu przypisywano katastrofę dwóch pancerników francuskich: Iena i Liberté; dyrektor prochowni Maissin oskarża publicznie rząd ministerium marynarki o świadome niedbalstwo, któremu całą winę wypadków przypisać należy; na swoje, przed otrzymaniem nominacji na stanowisko dyrektora, ciągle raporty o niedokładnem wyrabianiu prochu, nie otrzymywał odpowiedzi, o ile spreparowany proch używano w dalszym ciągu na okrętach, stąd takie straszne katastrofy. Skandal ten przybiera coraz szersze rozmiary) nie przestaje zajmować opinii publicznej. Ciągłe sabotaże u niższych funkcjonaryuszów, u wyższych samowola, nieodpowiedzialność u jednych i drugich — oto podwójna anarchia, która codziennie i coraz więcej zagraża obecnemu porządkowi rzeczy we Francji. Kiedy termity z C. G. T. (Jeneralna Konfederacya Pracy) niszczą w ciszy niższe wiązania gmachu, pasożyty parlamentaryzmu z wielkim łoskotem rozbijają wyższe części. Arcydziela

sztuki znikają z muzeów, okręty w portach wylatują w powietrze, generałowie aresztują dyplomatów, inżynierowie oskarżają o zbrodnie ministrów. Wielki naród nie może żyć bezustannie w podobnej atmosferze nieodpowiedzialności, braku łączności, braku dyscypliny. Ustrój republikański zbiera dzisiaj gorzkie owoce wyborczej demagogii. Kiedy wszyscy funkcjonariusze kraju, wyżsi czy niżsi, są tylko protegowanymi agentami czasowych stronnictw, fatalność historyczna stwierdza, że dezorganizacja rozpoczyna w tym kraju swoje dzieło zniszczenia. Inne dzienniki w podobny wyrażają się sposób, piętnując korupcję, a przedewszystkiem protekcyjność w obsadzaniu urzędów państwowych.

3. *Sprawa szkolna.* Naturalnie ci ludzie nie mówią, że Francja zaczyna powoli zbierać owoce swojej antyreligijnej i szkolnej polityki, swego moralnego nauczania bez Boga. Przeciwnie, rządowe stronnictwa na świeżo odbytym Kongresie w Nîmes zaakcentowały, że pierwszym ich obowiązkiem prowadzić w dalszym ciągu całkowitą laicyzację szkół i nauczanie bez Boga, bez żadnych uchybień. Teoretycznie katolicy mogą zakładać szkoły i utrzymywać je własnym kosztem, byle nauczanie nie było powierzone członkom jakiegokolwiek zgromadzenia religijnego. W praktyce jednak ta neutralność inaczej wygląda: rząd coraz to zamyka szkoły katolickie pod pozorem, że są kierowane przez członków rozwiązanych zgromadzeń i tem samem zmusza rodziców do posyłania dzieci do szkół państwowych. Półrządowy „Temps” tryumfuje, że w szkołach państwowych uczy się obecnie $4\frac{1}{2}$ miliona dzieci, że list biskupów francuskich w 1909 roku odciągnął zaledwie 5 tysięcy. A rezultat taki przypisuje zrozumieniu przez społeczeństwo lepszemu kierunkowi wychowawczemu w państwowej szkole, dodając, że w liczbie $4\frac{1}{2}$ miliona jest 4 miliony dzieci ochrzczonych, więc rodziców katolickich. Ale zapomina całkowicie, że inne są tego przyczyny: rozwiązanie zgromadzeń zakonnych nauczających, odebranie duchowieństwu pensji i dóbr, przez co wiele szkół dla braku środków utrzymania musiało ulec zamknięciu, i wszelkie środki szyskan i przeszkód, które rząd może rozporządzać i które rzeczywiście bez skrupułu stosuje. Jako ilustracja tryumfów urzędowego organu i wolnościowych tendencji radykałów może posłużyć choćby wzmianka, w cytowanym wyżej radykalnym dzienniku „L’Action”, z 19 paździer.: „Podług statystyk, dostarczanych przez nauczycieli w niżej wyliczonych departamentach, szkoły państwowe zdawałyby się silnie zagrożone. Oto liczby: Departament Niższej Loary stracił od 1909 — 1910 r. 1283 uczniów, szkoły prywatne (katolickie) zyskały 1000. Departament Mayenne w ciągu ostatnich 4 lat stracił przeszło 3 tysiące. W departamencie Côtes-du-Nord szkoły prywatne w 1910 r. zyskały o 2 tysiące więcej uczniów niż w 1909 r. W Wendei w tymże czasie 1259. W Maine-et-Loire szkoły publiczne tracą 1319 uczniów, konkurencji zyskują 2013. Tak samo przedstawia się sytuacja w Ille-et-Villaine, le Morbihan, l’Orne; ruch się zaznacza w dep. Deux-Sèvres. Czy trzeba dodawać, jak podobna statystyka wskazuje konieczność natychmiastowej akcji w celu ochrony szkoły świeckiej w departamentach zachodnich”.

Naturalnie rząd użyje wszelkich środków, by zmuszać rodziców do posyłania dzieci do szkół państwowych, a „Temps” ogłosi nowe

tryumfy. Jednak trzeba przyznać, że episkopat, kler i katolicy francuscy z całą energią i poświęceniem prowadzą walkę o wolność nauczania religijnego; jest to najważniejszy punkt programu całej akcji katolickiej we Francji. Represye rządowe nie osłabiają zapału i pracy. Niedawno ks. Carrier został skazany na karę pieniężną 200 franków za to, że dzieciom, które przygotowywał do I-ej Komunii, wykazywał fałszywe oświeclanie kwestyi religijnych i działalności Kościoła katolickiego przez rządowe podręczniki historii; ponieważ nie chciał kary zapłacić, został aresztowany i osadzony w więzieniu w ciągu dwu dni. Po wyjściu z więzienia cała ludność miejscowa zgromadziła mu gorącą owację, a katolicy francuscy ofiarowali dzielnemu obrońcy religii i swobody sumienia piękny krzyż brązowy na pamiątkę.

Niejednokrotnie też ta nienawiść rządu wytwarza dziwne sytuacje. Bo oto przed kilku tygodniami minister spraw wewnętrznych przeznaczył medale honorowe „za wyjątkowe zasługi oddane społecznej akcji miłosierdzia” przełożonej zakonnic, obsługujących dom przytułku sierot i starców w d’Argentat, siostrze Thomey i siostrze Bonvet, pracującej w szpitalu miłosierdzia w Laugres. A jednocześnie wypędzono kilka zakonnic z ich klasztoru w Nîmes, nie zwracając uwagi, że były to staruszki, chore, jedna z nich ociemniała. Siłą wyrzucono je z cel na ulicę; poza granicami swej ojczyzny musiały szukać schronienia i przytułku. To samo miało miejsce przed kilku dniami w Lyonie. Rząd rozkazał władzom miejscowym wypędzić zakonnice assumpcjonistki z ich 3 domów. Rozporządzenie to wywołało ogólne oburzenie, gdyż siostry poświęcały się bezpłatnemu pielęgnowaniu ubogich chorych.

4. *Odsłonięcie pomnika M. Serveta.* Nienawiść wrogów Kościoła dochodzi do większych absurdów w swoich przejawach. 15 paździer. odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Michała Serveta w Vienne. Servet, spalony jako heretyk przez Kalwina w Genewie w 1553 r., ma już swój pomnik w Paryżu. Inauguracja jego w 1908 r. odbyła się całkowicie prywatnie, jedynie rada municypalna Paryża była reprezentowana przez vice-prezydenta Menarda, katolika; rząd wstrzymał się od udziału w uroczystości, która mogła mieć przedewszystkiem charakter anty-protestancki, a, jak chciano widzieć, i nacyonalistyczny; nie pozwolił też rząd umieścić napisu: Michałowi Servetowi, spalonemu przez protestantów. Za to uroczystość w Vienne miała charakter oficjalny; z racyi żałoby państwowej po ofiarach na Liberté minister żaden nie był obecny, ale wzamian brał udział prezydent Senatu Dubost. Wielki Wschód delegował nowego swego prezesa Debierre’a. Łoże masonskie i Stowarzyszenia wolnej myśli z Francji i zagranicy przysłały swych przedstawicieli. Przed pomnikiem kilku mówców wygłosiło mowy na jego cześć, a przedstawiciel Uniwersytetu Paryskiego scharakteryzował naukowe znaczenie prac ofiary Kalwina, mówiąc, że nauka zawdzięcza Servetowi w jego studyach o cyrkulacji krwi „największe odkrycie filozofii”. Mieszkańcy Vienne nie okazywali wielkiego entuzjazmu, nie rozumiejąc właściwie, dlaczego stawiają pomnik Hiszpanowi z pochodzenia, kosmopolicie z myśli i czynów, który zaledwie przebywał jakiś czas w Vienne i którego zgon tragiczny

mał miejsce w Genewie. Czyżby tam więc miała się odbyć antyprotestancka i narodowa demonstracja? Servet przebywał w Vienne w ciągu 12 lat i zajmował się praktyką lekarską. Protektorem jego i opiekunem był arcybiskup miejscowy Piotr Palmier. Zamieszkując w domu arcybiskupim, wydrukował i rozszerzał potajemnie dzieło, w którym gwałtownie atakował dogmat katolicki o Trójcy Św., i napadał na papieża, którego uważał za Antychrysta. Książka ta sprawiła, że go aresztowano, a trybunał inkwizycyjny, stosownie do ówczesnego prawodawstwa, wytoczył proces na mocy denuncjacji nadesłanej, rzecz dziwna, przez kalwina. W więzieniu tak był traktowany, jakby chciano, by mógł się ratować ucieczką. Jakoż istotnie uciekł, czemu, zdaje się, pośrednio przynajmniej, arcybiskup dopomógł. Skazano go więc zaocznie i wyrok był wykonany po jego śmierci: w 8 tygodni po spaleniu w Genewie, spalono go „in effigie“ w Vienne. Kalwini genewscy przed kilku laty naprawili „błąd Kalwina“; postawili Servetowi skromny „ekspiacyjny“ pomnik, ale powstrzymali się od uwielbiania. To, co miało miejsce w Vienne, nie było naprawianiem błędu Kalwina, ale apoteozą „wolnej myśli“, uosobionej w tej „ofierze fanatyzmu“. Nie tyle czczono tam z taką pompą uczonego medyka, ile wroga katolickiego dogmatu i przodka wolnej myśli. Dzisiejsi jednak jej przedstawiciele niezbyt szczęśliwie wybrali sobie patrona. Servet pomimo wszystko był religijnym. Dla zmateryalizowanych wolnomyślicieli dzisiejszych niezbyt nadaje się uroczyste wyznanie wiary, napisane przez ich patryarchę na krótko przed śmiercią: „We wszystkich herezjach i we wszystkich błędach, powiada Servet, niema większego nad zaprzeczanie nieśmiertelności duszy. Kto mówi tak, nie wierzy ani w Boga, ani w sprawiedliwość, ani w zmartwychwstanie, ani w Jezusa Chrystusa; podług tego człowiek i bydlę po śmierci są jedno. Gdybym ja to powiedział, nie tylko powiedział, ale napisał publicznie, sambym się skazał na śmierć“.

Niemcy. 5. *Pokój wyznaniowy.* Prasa niemiecka obecnie omawiała najbardziej trzy tematy: kwestję marokańską, szowinistyczny nastrój ogółu, jego przyczyny i skutki i wreszcie sprawę pokoju wyznaniowego. Pomimo wyrażonych pragnień, by pokój ten zapanował we wszystkich częściach państwa, sama prasa w gruncie rzeczy najmniej się o to stara. Prasa katolicka na ogół zachowuje odpowiednią, przynależną jej miarę. Poza ironicznymi uwagami, jakie niektóre dzienniki pomieszczają w swoich sprawozdaniach, a które niejednokrotnie są zbyt cenne, pisma katolickie ograniczają się ściśle do obrony wierzeń katolickich przeciwko atakom innych wyznań; kongresy katolickie trzymają się tej samej zasady. Ale inaczej się sprawa przedstawia w organach i na zebraniach protestanckich, czy starokatolickich: tam korzystają z najmniejszej okazji, by wszczynać nowe ataki przeciwko katolicyzmowi. W Dreźnie np. odbywał się niedawno kongres katolicki dzieł miłosierdzia; jeden z mówców, omawiając opiekę w szpitalach, porównał nawiasowo zakonnice z dyakonissami protestanckimi; natychmiast „Reichsbote“ doniósł, że wypowiadano oszczerstwa przeciwko ostatnim; „Germania“ i inne dzienniki musiały wykazać całą bezpodstawność i głupotę zarzutów. Pisma protestanc-

kie ciągle wynajdują wypadki nietolerancyi na cmentarzach mieszańskich. Podsekretarzem stanu na miejsce Scharzkopff'a mianowano von Chapnis'a. „Berliner Tageblatt“ zrobił odkrycie, że jest to katolik i mąż zaufania centrum, co wysoce oburzyło ten w gruncie rzeczy bezwyznaniowy dziennik. Organ konserwatystów i prawowiernych protestantów „Gazeta Krzyżowa“ wysmiewa tę informację, a dzienniki katolickie musiały znów stwierdzić, poinformowawszy się odpowiednio, że p. Chapnis — to protestant najczystszej wody. Jezuita Biederlack zamieścił w „Civiltà Cattolica“ artykuł o syndykatach robotniczych: „Berliner-Börsen Courier“ w artykule „Podburzanie wyznaniowe“ napada na nietolerancyę dlatego, że stosunki katolików z protestantami podług autora powinny się ściśle ograniczać do syndykatów; dla zwiększenia efektu cytuje przytem jakiś katechizm, w którym stosunki z protestantami są uważane za grzech śmiertelny. „Germania“ dała owemu dziennikowi odpowiednią odprawę. Peryodyczne protestanckie pisma korporacyjne, organy fachowe, jak garbarzy, szewców omawiają sprawy katolickie i wymyślają Centrum i katolicyzmowi. A teraz jak wyglądają przejawy tolerancyi i miłości pokoju na zebraniach i kongresach katolickich. Sami protestanci jednogłośnie przyznali, że na ostatnim kongresie katolickim w Maynz, jak i na poprzednich, zachowywano najściślej milczenie o protestantyzmie. Małe porównania. — W Planeu otwarto liceum królewskie. Radca Gessing przy końcu bankietu w zapale krasomówczym proponował składkę na ruch „Los von Rom“ w Austrii i zebrał od współwyznawców 200 marek na walkę z Rzymem, nie troszcząc się, że obraża tem uczucie obecnych katolików i że podobne wystąpienie nie zgadza się z najprostszymi wymaganiami przyzwoitości i taktu. Na synodzie prowincjonalnym nadreńskim pastor Herdieckerdorf przeprowadza jednogłośnie rezolucyę przeciwko ostatniej encyklice papieskiej o św. Karolu Boromeusza. Na pierwszym kongresie monistowskim odbytym świeżo w Hamburgu, profesor Jakób Loeb z New-Yorku mówił o nowej fizyczno-chemicznej teorii, nie poruszając kwestyi katolickiej, ale zastąpił go jeden z obecnych, znany już z wystąpień prof. Wahrmond, żądając wcale nie na miejscu rozdziału Kościoła od Państwa, Kościoła i szkoły. Ale rekord w podobnych wystąpieniach osiągnął kongres „Związku ewangelickiego“ w Dortmundzie. Ogłosił on przede wszystkim protest przeciwko używaniu katolickiego katechizmu w Saksonii, który ma zawierać zniewagi dla reformacyi. Nie wspomina naturalnie o protestanckim katechizmie z Heidelbergu, w którym Msza św. jest określona, jako „przeklęte bałwochwalstwo, zaprzeczenie jedynej ofiary Jezusa Chrystusa“ i który mieści całą masę zniewag i zarzutów przeciwko papieżowi, biskupom i księżom. W imieniu konsystorza protestanckiego z Münster, miasta prawie całkowicie katolickiego, radca konsystoryalny Kuhleemann oświadczył na kongresie, że obowiązkiem Związku wystąpić do otwartej walki z ruchem rzymskim. „Myśl Kościoła rzymskiego i każdego z katolików polega na użyciu wszelkich wysiłków, by paraliżować ruch protestancki. Rzym jest nie tylko dogmatycznie nietolerancyjny, ale i praktycznie“ i t. d. Profesor Nippold z Jeny i pastor Moog

płacząc nad losem braci staro-katolików, jaki im sprawia ultramontanizm katolików; nie chcą, by staro-katolicyzm zginał w niepamięci i swojemi sympatjami starają się go ożywić. Te kilka przykładów aż nadto dostatecznie charakteryzują wojowniczą postawę protestantyzmu wszelkich odcieni przeciwko religii katolickiej i oświeclają, kto właściwie zakłóca spokój wyznaniowy w Niemczech. Chcieliby oni wszyscy oczywiście, by katolicy zachowali całkowite milczenie wobec ich ataków przeciwko Stolicy Apostolskiej i religii katolickiej.

Austria. 6. Działalność bpa Huyn. Często się zdarza, że dopiero jakieś niepowodzenie lub groźba postradania swych skarbów duchowych czy nabytków materyalnych wyprowadza jednostki z odrętwienia i inercyi. Da się to zastosować do katolików w Austrii. Ostatnie wybory do parlamentu i porażka chrześcijańsko-społecznych wykazały, jak siły katolickie są rozproszone i jak skutkiem tego partye wrogie idei chrześcijańskiej robią wyłomy w czysto bądź co bądź katolickim kraju. Budzą się katolicy austriaccy i organizują w zwart-sze szeregi. Kraje z językiem niemieckim pierwsze dają przykład. Pius-Verein, wspaniała instytucja prasy, której był twórcą jezuita o. Kolb i któremu zawdzięcza zwiększający się ciągle rozwój, daje nadzwyczajne rezultaty. Prasa religijna zdobywa teren i wywiera wpływ na coraz większe zastępy czytelników. Do powodzenia akcji ogromnie się przyczynia działalność społeczna biskupa z Brunn, ks. de Huyn. Ks. biskup de Huyn pochodzi z starej rodziny lotaryńskiej; przez kilka lat był oficerem kawalerii. Po podaniu się do dymisji poświęcił się studjom teologicznym, które ukończył ze stopniem doktorskim. Przez jakiś czas był misjonarzem, później pracował na parafii. Kiedy w 1904 r. biskup z Brunn, ks. Bauer, został wybrany na arcybiskupa ołomunieckiego, następcą jego mianowano ks. de Huyn. Po wyniesieniu na to ważne stanowisko w stolicy Morawy, nowy biskup ujął w swoje ręce organizację sił katolickich tak ze strony czeskiej, jak i niemieckiej. Przed trzema laty zorganizował czwarty ogólny kongres katolików czeskich i morawskich, którego dodatnie wyniki niezwykle dobitnie się zaznaczyły; zachęcony powodzeniem zwołał pierwszy kongres katolików Morawy, używających języka niemieckiego; odbył się niedawno i zaświadczył wyraźnie o katolickich uczuciach ludności, która z narad i postanowień kongresu zaczerpnęła nową zachętę do przejawiania codziennie swej odwagi i gorliwości na terenach publicznej i społecznej pracy. Przytem warto zaznaczyć, że dzieła i organizacje katolickie społeczne i dobroczynne dążą coraz bardziej do odłączenia się od organizacji, mających cele polityczne. Świadomi tamtejszych stosunków są zdania, że rozdział ten może tylko wzmocnić swobodę i siłę działalności katolików na polu religijnem, a co zatem idzie będą mogli zwalczać energiczniej swoich wrogów, niekrepowani względami politycznymi.

7. Konferencya biskupów. W ostatnich dniach listopada zakończyła się konferencya biskupów monarchii austriackiej, na której były rozpatrywane sprawy, obchodzące zarówno wszystkie dyecezye; przewodnictwo objął kardynał Skrbensky, arcybiskup praski. Ogólną tę

konferencyę poprzedził zjazd w Salzburgu biskupów metropolii salcburskiej. Na pierwszym zaraz posiedzeniu wysłano adres do biskupów portugalskich. Przedewszystkiem omawiali pasterze dyecezyi motu proprio Pius X, tyjące się zniesienia świąt. Dając wyraz życzeniom całej ludności katolickiej biskupi jednogłośnie postanowili zwrócić się do Stolicy Świętej z prośbą o zatrzymanie uroczystości Bożego Ciała w czwartek po niedzieli św. Trójcy. Co się tyczy innych świąt biskupi dyecezyi, sąsiadujących z Włochami, wypowiedzieli się za zniesieniem ich w myśl motu proprio, ale wszyscy inni w znacznej większości chcą utrzymać stan dotychczasowy, gdyż żądają tego katolicy; ostateczne rozstrzygnięcie sprawy nastąpi w Rzymie. Poza tem konferencya gorąco zajmowała się przyszłym kongresem eucharystycznym; zebrani biskupi zdecydowali wystosować wspólny list pasterski do wiernych całego państwa, ogłaszając rok 1912, jako rok eucharystyczny i polecając kierownikom parafii urządzenie nabożeństw z wystawieniem Najśw. Sakramentu we wszystkich kościołach i kaplicach podczas trwania kongresu; jak wiemy, wielkie to święto dla całej Austrii przypada na dzień, w którym stolica państwa została oswobodzona przez króla Jana Sobieskiego od oblężenia Turków. Dalej rozpatrywano kwestyę kongregacji szpitalnych i ich stosunek do instytucji Czerwonego krzyża, następnie sprawę jednakowego systemu nauczania religii w szkołach początkowych i średnich, organizacji na dworcach i w portach patronatów, mających za zadanie opiekowanie się kobietami, podróżującymi bez odpowiedniej opieki, propagandy pism katolickich i wreszcie zajmowano się przyszłym międzynarodowym kongresem katechetów; episkopat austriacki będzie miał jednego urzędowego przedstawiciela, a każda dyecezya delegata.

8. Vaterland. Katolicy austriaccy z żalem przyjęli wiadomość, że jeden z największych i najstarszych organów prasy katolickiej, drukowany w Wiedniu „Vaterland“ przestanie wychodzić z dniem 31 grudnia. Dziennik ten ma za sobą 52 lata istnienia i pracy owocnej. Założony w przededniu wojny z Italią 1859 r., postawił sobie za zadanie zwalczanie na terenach życia religijnego, społecznego i politycznego idei rewolucyi francuskiej. Początki szły niezmiernie trudno, okres to powstającego liberalizmu w Austrii i zniesienia konkordatu; pomimo to dziennik spełniał dzielnie swoje zadanie dzięki naczelnemu kierownictwu wybitnego socjologa i przeciwnika liberalno-rewolucyjnych zasad, barona Vogelsanga. Cała prasa, nie wyłączając organów liberalnych z Neue wiener Tageblatt na czele, oddaje zasłużony hołd kierownikom i pracownikom Vaterlandu, który walczył zawsze uczciwą bronią, służąc niezmiennie i wytrwale swym zasadom.

Szwecya. 9. Lourdes Joergensona. Rzadką bezstronność prasy spotyka się w państwach skandynawskich. Niezwykłym jest również, by książka katolicka mogła wzbudzić szerokie zainteresowanie w kraju tak protestanckim, jak Szwecya. Jest nią „Lourdes“, napisana przez Iohannesa Jörgensona. Jörgenson, znakomity pisarz duński, którego dziełami zainteresowała się obecnie literatura wszechświatowa, cieszy się wielką poczytnością i uznaniem w Szwecyi, jak to

zaznacza wielki protestancki dziennik „Aftonbladet”, co jest tembardziej znaczące, że Jørgenson przyjął wiarę katolicką. Dzieło jego o Lourdes wywołało obszerne sprawozdania w całej prasie szwedzkiej, ale też dało powód do ożywionej polemiki na łamach organu skrajnej prawicy i protestanckich pastorów „Nya Dagligt Allehanda”. Jeden z zaciętych wrogów Kościoła katolickiego skorzystał z okazji, by wypowiedzieć pod jego adresem cały szereg zarzutów i oszczerstw. Jednak bezstronność nakazała pismu wydrukować sprostowanie i obronę, napisaną przez jednego z wybitnych pisarzy katolickich. Ruch, spowodowany w prasie szwedzkiej książką Jørgensona, wywołał ogromne zainteresowanie się faktami, jakie się dzieją w grocie de Massabielle. „Aftonbladet”, „Svenska Dagbladet” szeroko rozpisują się o pielgrzymkach i wrażeniach w Lourdes; autorowie, choć protestanci, mówią o tem z całą bezstronnością i należnym szacunkiem. Jak Skandynawia różni się od reszty Europy!

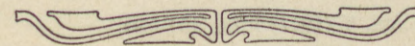
Stany Zjednoczone. 10. Zjazd związków katolickich. Nie darmo powszechnie i oddawna się mówi, że Stany Zjednoczone są najistotniej wolnem państwem; wszystkie wyznania religijne korzystają tam z tej wolności, korzysta i Kościół katolicki. Coraz to dochodzą nas wieści o owocności religijnej i społecznej akcji katolików amerykańskich. We wrześniu odbył się zjazd związków katolickich, następnie V narodowy kongres eucharystyczny. American Federation of catholic Societies na miejsce swego dziesiątego zjazdu wybrał miasto Columbus, stolicę Stanu Ohio. Columbus liczy 225 tysięcy mieszkańców, w tem $\frac{1}{3}$ katolików. Ohio zajmuje 5-te miejsce pod względem liczby ludności w Stanach Zjednoczonych; na 4500 tys. mieszkańców posiada 700 tys. katolików, zamieszkałych przeważnie w miastach, jak Cleveland, Cincinnati, Columbus i innych. Na zjazd stawili się delegaci, wszystkich 13 prowincji metropolitalnych Stanów Zjednoczonych. W dniu otwarcia delegaci udali się procesyjnie do katedry św. Józefa, gdzie delegat apostolski, arcybiskup Larissy, ks. Falconio celebrował uroczyste nabożeństwo, a biskup z Pittsburga ks. Canevin wygłosił odpowiednią mowę, opartą na słowach Piusa X: Omnia instaurare in Christo. Po południu odbyła się parada katolicka (ciekawe są te amerykańskie stosunki), więc delegaci ze sztandarami i muzyką defilowali przez ważniejsze ulice miasta. Na głównej ulicy wzniesiono 2 trybuny: jedną przed pałacem gubernatora, drugą przed pałacem biskupim; podczas pochodu jedną z nich zajmowali gubernator i prezydent miasta w otoczeniu wybitnych funkcyjonaryuszów, drugą delegat apostolski, biskupi i prałaci z Ohio i stanów sąsiednich. Otwarcie Zjazdu odbyło się w olbrzymiej sali; gubernator stanu Ohio składał życzenia w imieniu państwa pomyślnych wyników prac Zjazdu; to samo powtórzył prezydent w imieniu miasta. Przez dni następne odbywały się posiedzenia i narady członków Zjazdu. A oto ważniejsze z tych rezolucji: energiczna opozycja przeciwko prawom, ułatwiającym rozwody; reforma społeczna w dziedzinie płacy, długości dnia roboczego, opieki higienicznej robotnika w zakładach i kopalniach; protest przeciw pracy kobiet i dziewcząt w wiel-

kich zakładach, jak również przeciwko pracowaniu w niedziele i dni świąteczne, opozycja przeciwko socjalistycznym zasadom, które głoszą nienawiść klasową, żądają zniesienia własności prywatnej, pogardzają świętością związków małżeńskich i domagają się wychowania dziecka przez państwo; agitacja przeciw niemoralnej literaturze i prasie i wezwanie do wstrzymywania się od kupowania Encyklopedyi Brytańskiej, której artykuły o Kościele katolickim są godne potępienia. Wreszcie Zjazd powziął uchwałę, by związki katolickie ostrzegały swych członków przed zapisywaniem się do stowarzyszeń bezwyznaniowych, zawiązywanych pod płaszczykiem wspólnej akcji społecznej i dobroczynnej, a zawierających bardzo często niebezpieczeństwo przeciwko wierze katolickiej. Na zakończenie Zjazd wyraził gorące życzenia, by mógł się utworzyć Związek międzynarodowy wszystkich stowarzyszeń katolickich całego świata. Prace tego X Zjazdu przyniosą bez wątpienia obfite owoce. Wszyscy mówcy wykazywali, że wychowanie chrześcijańskie i wierność Kościołowi jedynie mogą podtrzymać rodzinę, ochronić własność, zapewnić podstawy państwa i zabezpieczyć chrześcijan przeciw działalności ateizmu i nowoczesnego poganizmu.

11. Kongres eucharystyczny. Wkrótce potem pomiędzy 28 września i 1-ym paździer. odbywał się V narodowy kongres eucharystyczny w Cincinnati, największem znów liczebnie mieście stanu. Cincinnati liczy 375 tysięcy mieszkańców, w tem $\frac{1}{3}$ katolików. Połowa z nich—to emigranci z krajów niemieckich. Dyecezya Cincinnati została erygowana już w 1821 r., od 1850 r. jest metropolią; arcybiskup obecny ks. Moeller pochodzi z rodziny niemieckiej. Udział w kongresie brali delegat apostolski ks. Falkonio, arcybiskup z New-Jorku, arcybiskup z Minessoty ks. Ireland, wielu biskupów i olbrzymie zastępy wiernych, których liczba w sąsiadujących z Ohio stanach wynosi 3500 tysięcy. Posiedzenia kongresu codziennie rozpoczynało uroczyste nabożeństwo w katedrze coram Sanctissimo. Na zebraniach mówcy wypowiadali odczyty i dyskusye o czci Najśw. Sakramentu. Zakończenie 1-go października, w święto N. M. P. Różańcowej. Z katedry rozwinął się uroczysty pochód ku górnej części miasta, skąd celebrans udzielił błogosławieństwa miastu. W procesyi uczestniczyło blisko tysiąc kapłanów i niezliczone tłumy wiernych. Pomimo że katolicy stanowią tylko $\frac{1}{3}$ część mieszkańców miasta, reszta ludności podczas całego pochodu zachowywała się z należnym szacunkiem, szanując przekonania religijne swoich współobywateli i przejawy ich gorącej wiary. Poza międzynarodowymi kongresami, jedynie to kraj, w którym kult Najśw. Sakramentu rozwija się coraz bardziej dzięki kongresom narodowym.

Paryż.

Ks. Jan Szmigielski.



Przegląd rozporządzeń Stolicy Apostolskiej.

W sprawie Odpustów.

Te rozporządzenia odpustowe, których ogłoszenie nie cierpiało zwłoki, jak np. o dozwolonej zamianie szkaplerzy na medaliki, o absolucyi generalnej i błogosławieństwie papieskiem dla tercyarzy, omawialiśmy zaraz po ukazaniu się dekretów.¹⁾ Pozostaje obecnie omówić cały szereg rozporządzeń mniej pilnych, mających jednak doniosłe znaczenie dla życia wewnętrznego wiernych. Zestawienie praktyk odpustowych było przez nas uczynione już raz w r. ubiegłym²⁾ i objęło prawie cały pierwszy rocznik (1909) urzędowego organu *Acta Apostolicae Sedis*. Obecnie ukończymy przegląd tego rocznika i zakomunikujemy, co nowego w dziedzinie odpustów przyniósł r. 1910.

Tygodniowe nabożeństwo dziękczynne. Kongregacya św. Oficyum we wrześniu roku 1909 podała do wiadomości³⁾, że Ojciec św. Pius X udziela odpustu 300 dni tym, którzy przez cały tydzień odprawiać będą nabożeństwo dziękczynne według formuły przepisanej przez Kongregacyę albo też innej, którą ma Ordynaryat zatwierdzić. Odpust ten zyskuje się codziennie raz za odpowiednie nabożeństwo. Warunki zwykłe. Odpust zaś zupełny raz na miesiąc w dniu dowolnym za odprawianie tygodniowego nabożeństwa przez cały miesiąc. Warunki: spowiedź, komunja św., nawiedzenie kościoła lub kaplicy publicznej i modlitwa tamże w myśl Ojca św.

Kongregacya podaje formułę następującą:

Niedziela. 1-o. Uczijmy Boga przez wysławianie jego niepojętych doskonałości i składajmy dzięki za otrzymane dobrodziejstwa.

2-o. Czyńmy dzięki za niewysłowioną jego ku nam miłość i za to, że siebie dozwolił miłować.

3-o. Za chwalebne zmartwychwstanie Syna jego, Odkupiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Poniedziałek. 1-o. Składajmy Bogu dzięki za to, co Duch Św. ustawicznie w nas sprawia, gdy do miłości pobudza, gdy umacnia darami swymi, gdy pomocą zaradza i gdy sakramentami życie nasze umacnia i udoskonala.

2-o. Za niezliczone łaski duchowne, przyczem wyznawamy nieudolność naszą i czynimy sobie wyrzut, iżśmy z nieprzebranego skarbcza Bożego albo żadnych, albo też zbyt małe odnieśli korzyści.

3-o. Za niepojęte miłosierdzie Boże nad nami.

¹⁾ Zob. Aten. Kapł. V (1911) luty, 154-156.

²⁾ Aten. Kapł. III (1910) kwiecień, 344-349.

³⁾ Acta Ap. Sedis. I (1909) nr. 17, str. 674 i nast.

Wtorek. 1-o. Składajmy Bogu dzięki za to, że nas przeznaczył do szczęścia nadprzyrodzonego, które w nim mamy osiągnąć, jako też i za to, że już tem szczęściem obdarzył świętych i wybranych swoich.

2-o. Że stworzył aniołów i dał im nadprzyrodzone szczęście wiekuiste, że każdemu z nas dał anioła za stróża najwierniejszego w ciężkich kolejach żywota.

3-o. Rozważywszy dobrze nieprzeliczone dobrodziejstwa doznane od Boga, przyrzeknijmy mu wdzięczność dożgonną i na całą wieczność.

Środa. 1-o. Składajmy Bogu dzięki za to, że wszystko wogóle, zwłaszcza zaś nas z nicstwa powołał do bytu, że nam za pośrednictwem rodziców czy też innych ludzi dał wychowanie i wykształcenie chrześcijańskie. Żeśmy od nich otrzymali pomoce do uświętobliwienia.

2-o. Za dobra doczesne udzielone nam i naszym blizkim.

3-o. Dzięki czynmy Bogu w zastępstwie tych ludzi, którzy, niepomni na jego dobrodziejstwa, obrażają go swoją niewdzięcznością.

Czwartek. 1-o. Składajmy Bogu dziękczynienie za niepojętą miłość jego Syna, która się przejawiała już w samej tajemnicy wcielenia.

2-o. Za ustanowienie Sakramentu najsw. Eucharystyi, przedziwnego zadatku i znaku miłości Chrystusowej.

3-o. Za ustanowienie ofiary Mszy św., która w każdej porze na kuli ziemskiej nieustannie jest zanoszona, i za one dobra duchowne, które nieustannie wypływają z pobożnie przyjmowanej codziennej Komunii św.

Piątek. 1-o. Składajmy dzięki Synowi Bożemu, Jezusowi Chrystusowi, że podjął dla nas okrutną śmierć na krzyżu. Błagajmy go, aby nas przyjął do mieszkania Serca swego i pozwolił w niem dziękować za to, że Ojcu Niebieskiemu uczynił ze siebie ofiarę niewinną za grzechy nasze.

2-o. Gorące dzięki składajmy Panu Jezusowi za ustanowienie Sakr. Pokuty.

3-o. Za to, że śmiercią swoją na krzyżu pokonał śmierć i zejście z tego świata uczynił nam łatwiejszem.

Sobota. 1-o. Dziękujmy Bogu, że N. Dziewicę Maryę udarował wszelakimi łaskami, że ją w szczególniejszy sposób wyróżnił z pośród ludzi przywilejami, tak iż błogosławioną jest zwana na całej kuli ziemskiej. Dziękujmy Bogu, że godnie odpowiedziała tak wielkim darem Nieba.

2-o. Dziękujmy za to, że Pannę Maryę, wtedy gdy stała pod krzyżem, dał nam za matkę, że skłaniając się do jej prośb łaskami i błogosławieństwami nieustannie nas obdarza.

3-o. Weźmy za przedmiot kontemplacyi Matkę Bożą stojącą pod krzyżem, przyglądajmy się męczennikom za sprawę Chry-

stusową i zagrzejmy się do naśladowania nieprzeliczonych wybrańców Bożych, którzy idąc drogą boleści i cierpień doszli do świętości.

Zaprowadzenie powyższego tygodniowego nabożeństwa daje wdzięczne pole do pracy autorom modlitewników. Mając plan i gotowy materiał, czy to ten podany przez Kongregację, czy też inny potwierdzony przez Ordynariat, nie są skrupowani pod względem formy. Mogą zatem układać tak dobrze rozmyślenia jak i modlitwy, albo też podać jedno i drugie na każdy dzień tygodnia. Rzeczą wartą trudu, zasługuje na jaknajsumienniejsze i jaknajumiejętniejsze opracowanie, gdyż chodzi o to, aby nabożeństwo tygodniowe zdobyło dla siebie prawo obywatelstwa i stało się zwyczajem i potrzebą szerokich mas. Dotychczas dusze pobożne najczęściej poprzestawały na odmawianiu jednych i tych samych codziennie modłów, stąd wynikało obycie się z nimi i nieraz machinalne powtarzanie słów, którym nie towarzyszyło głębsze zastanowienie się. W tem zaś nabożeństwie tygodniowym mamy wielką różnorodność, codziennie inny wytknięty cel naszych modłów, przez co zapewnione zostaje większe zainteresowanie się nimi i większa też korzyść. A oprócz tego może ta różnorodność zachęci do tygodniowego nabożeństwa nawet i dusze mniej pobożne, które, aby się do modlitwy przywiązać, potrzebują więcej nowości i muszą uprzytomniać sobie w drobnych szczegółach celowość modlitwy. Plonów spodziewać się można obfitych, byle tylko w tem nabożeństwie wierni znajdowali pokarm logiczny i żywy, zdolny zaspokoić umysły głębsze i serca czule na piękno duchowne. Do przygotowania tygodniówki winni się zabrać znawcy teologii dogmatycznej i ascetycznej.

Arcysodalicya Dzieciątka Jezus w Betlehem. Niezmiernie żywotna Kongregacya Braci Szkolnych, stworzona przez św. Jana de la Salle, postanowiła była, na kapitule generalnej w r. 1905 założyć religijne stowarzyszenie dla dobra młodzieży szkolnej. Stowarzyszenie, poświęcone Boskiemu Dziecięciu (Sodalitas ab infante Jesu), miało istnieć przy każdym zakładzie, kierowanym przez Braci Szkolnych, jego zaś celem — wyjednywać u Boskiego Dziecięcia łaski i pomoce dla wszystkiej młodzieży, zwłaszcza zaś tej, która jest zmuszona z powodu prześladowania rządów, czy też opieszałości albo bezwyznaniowości rodziców lub opiekunów uczęszczać do szkół, gdzie niema żadnego kierownictwa religijnego, albo co gorsza, gdzie w młodociane serca działy się straszne trucizny niewiary i prowadzi szatańską robotę w celu wykorzenienia wrodzonego instynktu religijnego.

Bezpośredni następstwem powyższego postanowienia było to, że przełożony Braci Szkolnych na prowincję Palestyńską wznosił ku czci Dzieciątka Jezus kaplicę w samym Betlehem, jako miejscu jego narodzenia. Tutaj właśnie patriarchy Jerozolimski kanonicznie erygował pierwsze bractwo, t. zw. „Sodalicyę Dzieciątka Jezus“, która niebawem w szczególniejszy sposób udarowana została przywilejami przez Stolicę Ap. W ślad za tą pierwszą sodalicją zaczęły powstawać inne przy zakładach Braci Szkolnych, przyczem wstępowała do nich mło-

dzień nie tylko ze szkół Braci Szkolnych, ale i z innych, owszem nawet młodzież pozaszkolna.

Obecnie okazało się rzeczą pożyteczną zrzeszyć wszystkie sodalicye i zorganizować naczelne nad nimi kierownictwo. Wybór Piusa X padł z natury rzeczy na sodalicję Betlehenską, i ta przez Breve z dn. 26 lipca r. 1909 została wyniesiona do godności arcysodalicyi z prawem przylączania do siebie wszystkich innych sodalicyi i komunikowania im własnych przywilejów.¹⁾

Wreszcie 10 kwietnia r. 1910 w reskrypcie, wydanym przez Kongregację Soboru, Pius X udzielił sodalicji Dzieciątka Jezus pozwolenia na przyjmowanie do swego grona nie tylko samej młodzieży, ale także rodziców i innych osób, którym na sercu leży religijne wychowanie młodego pokolenia.

Odpusty udzielone sodalicjom są następujące:— I. **Pełne:** 1) W dniu przyjęcia; 2) w dniu 25 każdego miesiąca dla uczczenia tajemnicy Narodzenia; 3) w samą urocz. B. Narodz.; 4) Obrzezania; 5) Trzech Króli; 6) w dniu Imienia Jezus; 7) Rodziny Świętej; 8) ucieczki do Egiptu; 9) znalezienia Jezusa w świątyni; 10) w urocz. Zwiastowania; 11) w dniu Macierzyństwa Maryi i 12) pod zwykłymi warunkami w godzinę śmierci. Do otrzymania tych odpustów zupełnych potrzebne: spowiedź, komunja św., nawiedzenie kościoła i modlitwa tamże w myśl Ojca Św.— II. **Częstkowe:** 1) Odpust 7 lat i tyłu kwadragen dla tych wszystkich, którzy, nie mogąc przystąpić do Sakramentów św., w dni przeznaczone na odpust zupełny przynajmniej odwiedzą kościół i tamże się pomodlą. 2) Odpust 100 dni raz na dzień za jedno z tych westchnień, wziętych z litanii: „Przez tajemnicę świętego wcielenia twego wybaw nas, Jezu!“ „Przez narodzenie twoje wybaw nas, Jezu!“ „Przez dziecięstwo twoje wybaw nas, Jezu!“

Na sodalicyę powyższą warto zwrócić uwagę. Zwłaszcza katecheci i prefekci szkół wszelakiego stopnia i typu powinni się zabrać do zakładania jej i werbowania do niej wraz z chłopcami i dziewczętami także ich rodziców i osób innych, które są przejęte doniosłością religijnego wychowania i pragną jego zapewnienia.

Choć na Ziemiach polskich religijne wychowanie ostatnimi czasy zostało mocno zagrożone, tak że z przerażeniem trzeba patrzeć w przyszłość, to jednak przyznać trzeba, że wiele jest rodziców szczerze i głęboko religijnych, albo przynajmniej życzliwie usposobionych dla religii i pragnących jej dla swoich dzieci, jako niezawodnej w życiu ostoji. Dla tych dusz sodalicya Dzieciątka Jezus wyda się stowarzyszeniem bardzo aktualnem, zwłaszcza jeżeli rozwinie się odpowiednią działalność według wskazówek arcysodalicyi. Młoda to instytucja, ale w rękach takich pedagogów, jakimi są znani chlubnie tam, gdzie jest wolność nauczania, Bracia Szkolni, może wysoko podnieść religijny i moralny stan szkoły naszej wogóle.

Nowe przywileje i odpusty dla Towarzystw kapłańskich. 1-o. *Towarzystwo wytrwałości kapłańskiej (Associatio perseverantiae sacerdotalis)* na prywatnej audyencji d. 11 listopada 1910 r. otrzy-

¹⁾ Acta Ap. Sedis I (1909) nr. 19, paźdz., str. 757 i nast.

Zakonnice i biedne niewiasty, które nie mogą dawać żadnych składek, zyskują wszystkie powyższe odpusty, jeśli tylko są formalnie do Unii przyjęte i wypełniają przepisane warunki. Lecz jeśli chodzi o odpusty zupełne, mają prócz tego ćwierć godziny błagać Serce Jezusa w N. N. Eucharystyi o nawrócenie niewiernych.

Wszystkie pomienione odpusty, z wyjątkiem zupełnego w godzinę śmierci, mogą być ofiarowane za zmarłych.

Przywileje dla kapłanów, należących do Unii:—1) Władza udzielania odpustu w godzinę śmierci wszystkim wiernym przy użyciu formuły Benedykta XIV.—2) Władza nakładania papieskich odpustów za zgodą odnośnego biskupa na krzyże, krucyfiksy, różańce, medaliki i t. d., nie wyłączając, gdy chodzi o różańce, t. zw. odpustów św. Brygidy. Podczas misy można je nakładać publicznie, w innych razach prywatnie, zawsze z wyłączeniem samego Rzymu.—3) Władza nadawania odpustów t. zw. krzyżackich na różańce N. M. P. —4) Przywilej ołtarza na odprawiające się Msze św. za zmarłych członków.—5) Osobisty przywilej ołtarza na cztery dni w tygodniu.

Ks. St. Gr.

Motu Proprio Piusa X

o pociąganiu duchowieństwa do odpowiedzialności przed sądami świeckimi.¹⁾

Jakkolwiek prawa z wielką starannością bywają wydawane, to jednak często niepodobna zapobiedz wszystkim wątpliwościom, które mogą powstać z ich wykrętnego tłumaczenia. Niekiedy zaś pomiędzy prawnikami, którzy przystępują do zbadania istoty i siły obowiązującej nakazu, zdania są tak podzielone, że jedynie tylko z autentycznego wytłumaczenia prawa można się dowiedzieć, co ono postanawia.

Widzimy, że to właśnie szasło po ogłoszeniu Konstytucyi „*Apostolicae Sedis*“, ograniczającej cenzury *latae sententiae*. Między pisarzami bowiem, którzy ułożyli komentarze na powyższą Konstytucję, powstały spory poważne co do VII jej rozdziału, czy pod wyrazem *Cogentes* trzeba rozumieć tylko prawodawców i osoby będące na stanowiskach urzędowych, czy też i osoby prywatne, które, przez odwołanie się do sędziego świeckiego lub wytaczanie procesu, zmuszają sędziego do wzywania duchownych przed swój trybunał.

Co znaczy ów rozdział, Kongregacya św. Oficjum nieraz wyjaśniała. Lecz ponieważ w tych smutnych czasach *immunitas ecclesiastica* zazwyczaj wcale nie jest brana pod uwagę, tak dalece że nie tylko klerycy i kapłani, ale Biskupi i, co gorsza, nawet Kardynałowie świętego Kościoła Rzymskiego bywają pociągani do sądów świeckich, przeto sama sprawa domaga się od Nas, abyśmy surową karą do obowiązku przynagli tych, których ciężkość winy nie odstrasza od niegodziwego czynu. Przeto niniejszem Motu Proprio postanawiamy i ogłaszamy co następuje: Ktobykolwiek z osób prywatnych tak świeckich jak duchownych, mężczyzn czy kobiet, bez zezwolenia władzy

¹⁾ Acta Ap. Sedis III (1911) n. 15, listopad, str. 556.

kościelnej zawezwał przed sąd świecki jakkolwiek osobę duchowną w sprawie kryminalnej czy cywilnej i zmusił do publicznego stawiania w sądzie, ten wpada w ekskomunikę *latae sententiae*, w szczególny sposób zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej.

Wola Naszą jest, aby postanowienie w tem Piśmie zawarte miało siłę bez względu na jakiekolwiek przeciwnieństwa.

Dano w Rzymie, u św. Piotra, dnia 9 października r. 1911, Pontyfikatu Naszego w roku dziewiątym.

Pius X Papież.

Przegląd naukowy.

Z pola walki o Chrystusa Pana.

Włodzimierz Wiszniewski, *Bóg Jezus*. Studium krytyczne nad dziełem Andrzeja Niemojewskiego „*Bóg Jezus w świetle badań cudzych i własnych*“. In 8-o, str. 82. Odessa, 1911.

Tadeusz Miciński, *Walka o Chrystusa*. In 8-o, str. 139. Warszawa, 1911.

Ks. Antoni Szandlerowski, „*O Bogu Jezusie*“ A. Niemojewskiego. Przegląd Katolicki, №№ 22—29, 1911 r.

Ks. Dr. W. Michalski, *Próba astralno-mitologicznego układu Ewangelii*. Miesięcznik Kościelny. Sierpień-Październik. Poznań, 1911 r.

Ks. Dr. Szydelski, *P. Niemojewski w imię nauki*, w książce: *Początki chrześcijaństwa*. Wyd. Bibl. Dzieł Chrz. Warszawa, 1911.

Jan Oziębłowski i Andrzej Nienaszewski, *Rola*, № № 12, 20, 29, 30, 31, 35 — 44.

Sekciarski fanatyzm A. Niemojewskiego i jego znane bluźnierstwa, miotane bezustannie na chrześcijaństwo w „*Myśli Niepodległej*“, tudzież w rozmaitych broszurach, a ostatnio w dość obszernym pamphlecie, nła osobę Zbawiciela poruszyły umysły nie tylko osób duchownych, ae i świeckich. Jest to objaw pocieszający i tem więcej zasługujący na uwagę, że w społeczeństwie naszym, a zwłaszcza pod zaborem rosyjskim, jest tak mało, jak to zaznaczają autorowie wzmiankowani wyżej, inteligencji świeckiej, któraby się zajmowała sprawami religijnymi. Religia, niestety, jest dla wielu inteligentów *terra incognita*. Pomimo takiego stanu rzeczy, bluźnierstwa Niemojewskiego spotkały się z należytą odprawą. Odpowiedzi, udzielone „majaczeniom“ N., nie zawsze są utrzymane w tonie akademickim, bo też trudno jest rozprawić z p. N. poważnie i dowodzić naukowo — on tego nie rozumie. W każdym razie i te odpowiedzi, jeżeli weźmiemy pod uwagę wartość pracy N., są zupełnie wystarczające. Pierwsi, co

chwycili się pióra, aby reagować na bluźniercze wywody N., to inteligenci świeccy. Ich prace w oczach naszych tem większego powinny nabrać znaczenia, bo, jakkolwiek *rari nantes*, odważyli się płynąć *in gurgite vasto*.

Wkrótce po ukazaniu się dzieła N. zabrał głos p. Julian Zacharyewicz w *Słowie Polskim* z d. 24, 22, 27 grudnia 1910 (Lwów). Nie czytałem artykułu p. Zacharyewicza, powtórzę tylko na tem miejscu za p. Wiszniewskim: „Stydum, acz dość obszerne, tematu nie wyczerpujące. Krytyka to nie tyle naukowa, ile literacka, zawiera jednak dość cenne spostrzeżenia i bardzo trafne uwagi“ (str. 4).

I p. Wiszniewski w swojej broszurze zebrał dużo pięknych i cennych myśli. Nie uważa on swojej pracy za wyczerpującą — dzieli się z czytelnikiem tem, na co go samego stać było. Autor, po przeczytaniu dzieła N., był pod wrażeniem, że ma do czynienia z uczonym. Nie potrzebujemy dodawać, że był w złudzeniu. Jego studium krótkie, pisane bez pretensyi uczoności, daleko więcej zawiera myśli rozważnych, aniżeli praca Niemojewskiego. Krótkie odpowiedzi p. W. na zawile tematy N. oczywiście nie zadowolą tych, co oszołomieni pseudo naukowem kręactwem autora „niedosłego słupa ognistego“, myślą, że mieli szczęście przeczytać dzieło epokowe, że dowiedzieli się o odkryciu, o jakim świat dotąd nie słyszał. P. Wiszniewski nie zna zbyt obszernie literatury odnoszącej się do tematu, o którym mówi. Autorowie, z których korzysta, po większej części należą do obozu niekatolickiego. Że postępował jednak drogą człowieka uczciwego, doszedł do wniosków, zupełnie obiektywnych i w ten sposób najzupełniej uniknął zabarwienia partyjnego. Tendencyjność redaktora „Myśli Niepodległej“ ocenił trafnie, jak pokazują poniższe słowa: „Obchodzenie się Niemojewskiego z najpoważniejszymi historycznymi źródłami, świadczącymi o istnieniu Człowieka Jezusa, považam się nazwać obrażającą lekkomyślnem. Stosowanie przez niego wprost chorobliwej podejrliwości, gdy idzie o autentyczność tych źródeł, czyni wszelkie naukowe badania w tej mierze niemożliwemi“ (7).

Książka składa się z XIX rozdziałów, w których autor odpowiada na główne zarzuty Niemojewskiego. W każdym rozdziale streszcza zarzuty N., a następnie daje na nie krótką odpowiedź. W zakończeniu zaś I części pisze się zupełnie na słowa p. Zacharyewicza: „P. Niemojewski głoszący, że tej Postaci nie było, nie propaguje postępu, tylko szerzy obskurantyzm i to w najgorszym gatunku. Bo właściwy obskurantyzm to nie jest przeszkadzanie rozszerzaniu się prawdy, jasności i pożytku, tylko puszczanie w obieg fałszu (Goethe)... Wypowiada się tu pośrednio antyreligijny, namiętny radykalizm: widzicie, co warta jest wasza religia, jaka ona jest strasznie niepewna, kiedy nawet jej Założyciel nie żył na świecie. Chodzi o przeparcie radykalnych tendencji.“ (57).

W drugiej części swej pracy (51—82) p. Wiszniewski umieszcza dokumenty czyli źródła historyczne o Jezusie Chrystusie. Mamy więc przytoczone świadectwa historyków pogańskich, jak Józefa Flawiusza, Tacyty, Pliniusza; następnie literaturę i źródła, jakich dostarczają księgi św. N. T., tradycja ustna i heretycy pierwszych wieków w rodzaju

Celsusa, Lucyana i t. p. Bardzo trafnie autor zwraca do „Syna Nauki“ (tak nazywa siebie Niemojewski w przeciwstawieniu do wszystkich chrześcijan ¹⁾), których zowie synami Legendy), 12 pytań i żąda, aby, o ile chce, byśmy mu wierzyli, dowiódł w sposób przekonujący: 1) Że postać Chrystusa w Ewangeliach i Jego nauka są całkiem pozbawione jedynej w swoim rodzaju oryginalności i indywidualności. 2) Że nauka Chrystusa, będąc pozbawioną absolutnej samodzielności, stanowi zlepek najrozmaitszych wierzeń i w takim razie jakich i t. p.

II. Zupełnie w innym rodzaju napisane jest dzieło drugie. Bo też powinni wiedzieć sz. czytelnicy, że p. T. Miciński, giermek Muz, „jest człowiek wolny i przychodzi z gór.“ (10). Przytaczając te słowa, nie mam zamiaru obrażać p. Micińskiego, bo je biorę w tem znaczeniu, w jakim każe je brać komentarz umieszczony na str. 133. Pomimo pilnej uwagi przy czytaniu nie wszystkie zdania mogłem dokładnie zrozumieć. Dla mojego wzroku za gęsta to mgła, aby się mógł przedrzeć i widzieć tak dobrze olimpijskie wyżyny, jak sz. autor je ogląda. Chociaż autor powołuje się na mnie (str. 40) a na str. 44 pochlebnie cytuje moją „Harmonię Ewangelii“, czytając wszakże jego książkę, mam to wrażenie, że mógłbym być zaliczony do „ludzi o karku twardym... do tych Peruszim, oddzielonych teraz w katolicyzmie, jak w czasach żydowskich — zachowanie ortodoksji stało się chorobą“ (10). Niezrażony temi trudnościami z wielką sympatją biorę do ręki pracę p. M., aby ją przedstawić sz. czytelnikom. Zastrzegam się z góry, że nie krytykuję książki p. M. jako dzieła teologicznego, bo bym musiał wykazać w niej dużo niedokładności, ale rozważam jej wartość jako dzieła, zmierzającego do obalenia i wyśmiania fałszywych wywodów warszawskiego „Syna Nauki“. I pod tym względem praca p. M. spełnia swe zadanie. P. M. występuje przeciwko Niemojewskiemu w sobie właściwy sposób. Ma pióro ostre, niby topór ciesielski, a rąbie nim z takim rozmachem, że ze „Syna Nauki“ aż się wiory sypią. W § „Religia nie jest sprawą tylko księży“ autor pisze: „...W mieście nienaukowem i otchłannie płytkiem, jak Warszawa, Niemojewski stał się rodzajem Mene, Tekel, Fares, zgnębiającem wszelkie prawo Ducha, wszelką radość dzwonów wielkanocnych, które głoszą, że wszechświat nie jest automatem. Niemojewskiego nie można brać tylko jako erudyty, bo on sam miesza mnóstwo pierwiastków, niemających z nauką nic wspólnego“ (16). W innym § rozbiera teorię mitów astralnych Dupuis'a; jakkolwiek nie jest to traktat obszerny, podany jest w formie naukowej i przytem bardzo dowcipnej. W krótkim tym rozdziale więcej jest rozumu, aniżeli w całym dziele Niemojewskiego. „Jeżeli Dupuis'a usprawiedliwia oryginalność jego idei, która zakryła mu oczy na inne zjawiska, to nie rozumiemy wprost, jak mógł Niemojewski z absolutnym brakiem krytycyzmu przyjąć i oprzeć swe 374 stronice na tablicach astrologicznych, wyfantazyowanych przez Dupuis'a“ (29). Mówiąc o dowodach historycznych istnienia P. Jezusa, autor zebrał bardzo dużo naukowego materiału i porobił trafne uwagi. Przypuszczam, że każdy z jego czytelników najzupełniej zgodzi się na

¹⁾ Oczywiście z wyjątkiem Drews'a.

to zdanie: „Herostrates, szewc, spalił świątynię Dyany Efeskiej, żeby się wślawić. Doprowadzając do absurdu teoryje już istniejące, lecz nie przyjęte w nauce, p. N. nie zawahał się rzucić na jedną kartę sumień tysięcy ludzi, aby tylko zabłysnąć“ (46). Również inne rozdziały nie są pozbawione oryginalności. Najwięcej pod tym względem wyróżnia się „Tragedya i Komedya.“ Z książki p. M. dowiadujemy się, w jakito sposób zyskuje się reklamę zagranicą, jakto płaci się nawet po 2000 marek za pojedyncze anonsy w dzienniku, aby w ten sposób ściągnąć jak największą liczbę słuchaczy, płacących wysoką cenę za bilety na przedstawienie komedii o astralno-mitologicznym wykładzie Ewangelii. Niemojewski ma przyjaciela zagranicą w osobie Drews'a, prof. z Karlsruhe, łączą ich te same poglądy i dążenia. P. M. w roz. X podaje krytykę, umieszczoną w czasopiśmie francuskim, pracy Drews'a. Drews został ośmieszony zagranicą: wykazali bezpodstawność jego dowodzeń nie tylko katolicy uczeni, ale nawet bardzo radykalni protestanci. Zwracając się do N., jeszcze raz stwierdza p. M., że puszczając „w świat dzieło, poparte niby wszystkimi powagami współczesnymi — a nie mające, w sobie jednej okruszyny sumiennych przemyśleń, wzbudza jeszcze z jednego powodu głęboki niesmak“ (98). Wreszcie przychodzi p. M. do przekonania, że „łatwiej jest morze wlać do wykopanej przez malca jamy, niż otchłanie Ducha zmieścić wam (Niem. et consortes) w maleńkim dołku waszej wiedzy“ (110).

Kończąc te uwagi o pracy p. M., muszę nadmienić, że nie słusznie unosi się autor, „iż zbyt często typ skryby kościelnego rzuca się na oślep na każdego, kto nie ze stanowiska księdza dotknie sprawy Kościoła“ (9). Nie rzucamy się na p. M., choć naprawdę nie ze stanowiska księdza, czyli jednym słowem katolika, broni sprawę Kościoła. Nie mamy powodów się rzucić, bo broni z dobrą wiarą, a broni tak, jak sam umie. Niechaj i ci, co są zdania, że „katolicyzm robi dziś wrażenie człowieka związanego (13)“, bronią najświętszych Ideałów wierzącego człowieka.

III. Bezkrytyczne kompilacje Niemojewskiego, obficie przetykane bluźnierstwami, poruszyły do najwyższego stopnia umysł dzisiaj już śp. ks. Antoniego Szandlerowskiego. Młody ten kapłan, o niezwykłych zdolnościach utalentowany poeta, w prześlicznym swoim studium, wydrukowanem już po swej śmierci w ośmiu N.N. Przeglądu Katol., dał wyraz oburzenia na „bezczelną interpretację“ przez N. utworów, jakie wyszły z pod piór najradykalniejszych krytyków niemieckich i francuskich. Ś. p. ks. Sz. do pracy nad powyższem studium przygotowywał się bardzo sumiennie. Nie były mu obce te rzeczy, na które powoływał się Niemojewski. Literaturę, odnoszącą się do danego przedmiotu, starał się poznać gruntownie. O źródła do pracy swojej krzątał się gorliwie.

Praca ks. Sz. pomimo tak sumiennego przygotowania nie nosi cech ściśle naukowych. Nie wiemy, czy autor nie mógł skutkiem choroby poświęcić więcej czasu na opracowanie obranego przedmiotu, czy też wolał podać czytelnikowi krytykę w formie lekkiego felietonu. Rzecz ks. Sz. nosi charakter tego ostatniego. Autor dowcipnie wy-

zyskał kilka komicznych stron pracy Niemojewskiego (a stron takich jest legion) i przeplata niemi, niby złotemi nitkami cały utwór krytyczny. Dowcipnie N. został nazwany „autorem niedoszłego słupa ognistego“. Geneza tego nazwiska jest bardzo ciekawa. Niemojewski bowiem miał zamiar w czasie swojej podróży po Palestynie zabrać i podarować Warszawie ognisty słup Mojżesza, który prowadził Izraelitów przez pustynię. Sz. czytelnicy może nie chcą wierzyć? Ale tak jest w istocie! Niemojewski pisze w swym „Bogu Jezusie“ na str. 290, że, gdy wracał powozem z Jerycha do Jerozolimy, obejrzał się i ujrzał ogromny kłęb kurzu, jaki się unosił za powozem. Kurz unosił się wysokim słupem ku niebu i w oświetleniu zachodzącego słońca posiadał odbłask zorzy. „Synowi Nauki“ przyszło na myśl, że to jest słup Mojżesza. Schwycił za aparat, chciał sfotografować i przywieść słup Mojżeszowy do Warszawy, ale niestety — nie udało się, bo z chwilą zatrzymania się powozu kurz zaczął się momentalnie ulatniać. Czyż nie słusznie wobec tego może być p. N. nazwany autorem niedoszłego słupa ognistego?

Jaki był ostateczny pogląd zmarłego pisarza na pracę N., możemy się przekonać z następującego ustępu: „Praca p. N. jest najzwyczajniejszą a przytem zgoła bezkrytyczną kompilacją wszystkich umysłów Zachodu, które stawały w najrozmaitszych wrogich pozycjach przeciwko Chrystusowi. P. N. zebrał to wszystko *ad verba magistri* i ugarnizował ten dziwaczny konglomerat astralnymi teoryjami Dupuis'a, które przypominają wróżby, stawiane przez średniowiecznych astrologów. Przez kilkadziesiąt lat cała Francya i wogóle cały Zachód naukowy w obojętnem milczeniu przechodził ponad temi dziwacznościami, z mgły i tęczy utkanymi kombinacjami astralnymi. Dziesiątki lat spoczywał Dupuis, niby Ozyrys w Denderach zapomnienia, ażeby wylądować ze wskrzeszonym przezeń Ozyrysem w Warszawie“.

IV. Niniejszy artykuł ks. Dr. W. Michalskiego, jakkolwiek krótszy co do rozmiarów od prac wymienionych wyżej, pod względem wszakże naukowym ma nad niemi stanowczą przewagę. Aby wykazać naiwność czy też złą wiarę N. i dostatecznie przekonać o tem czytelników, trzeba samemu być dobrze obeznanym z terenem badań, do których wyciąga ręce N., twierdząc przytem, że czerpie nieznane skarby mądrości. Ks. Dr. M. jest teologiem i biblistą, to też kręta N. (bo inaczej nie możemy nazwać jego książki) w tak dokładnem przedstawia światło, jak żaden z dotychczasowych krytyków. Nasamprzód powstaje przeciwko bezzasadnym twierdzeniom pisarzy niemieckich, jak Winckler i Jeremias, którzy są twórcami tak zwanego panbabilonizmu i systemu astralnego w Starym Testamencie. Uczony jezuita, o. Kugler w znakomitem swoim dziele „Sternkunde und Sterdienst in Babel“ wykazał, że wiedza astronomiczna Babilończyków nie była tak stara, jak utrzymują Winckler i Jeremias, a zatem i hipotezy tych ostatnich, oparte na starości systemu astralnego, nie wytrzymują najlżejszej krytyki. Babilończycy nie zaobserwowali procesji słonecznej, nie znali także faz planety Wenera, na którychto spostrzeżeniach Winckler i Jeremias opierali swój system astralno-mitologiczny. Stanowisko N. jako krytyka jest inne, aniżeli powyższych dwóch uczonych nie-

mieckich. Co tamci uważali za przypuszczenie, ten podaje jako ostatni wyraz nauki, stąd na każdym miejscu ośmiesza się i to jeszcze w sposób bardzo niezgrabny. Ks. M. nie myśli dysputować z N., gdyż ten ostatni „tak nikle posiada wiadomości metodyczne i krytyczne, że problem kompozycji Ewangelii jest wprost dla niego nieprzystępny“. Główne dowody, które według „Syna Nauki“ miały poddać w wątpliwość historyczną postać Jezusa Chrystusa, to tylko bańki mydlane; przekona się o tem każdy, kto przeczyta pracę ks. Michalskiego. Książka Niemojewskiego o tak niesmacznej treści, a zarazem tak zuchwala i śmieszna, że nie można jej czytać bez wielkiego wstrętu, nie jest niczem innym, jak tylko złośliwym od końca do końca bluźnierstwem. Ks. M. konstatuje, że książka N. pod względem naukowym jest czystą błagą i plagiatem. „Możemy o tej książce tyle powiedzieć, że przez nią Niemojewski sprawie, której służy, oddał bardzo złą przysługę. Bo jeżeli jeszcze posiadał u kogoś jakikolwiek kredyt naukowy, to przez ten nieudolny plagiat z pewnością go zupełnie stracił“.

Praca ks. Dr. Michalskiego, dla dobra sprawy, której służy, popowinna się ukazać w osobnej broszurze.

V. Nie możemy na tem miejscu pominąć krytyki ks. Dr. Szydełskiego, skierowanej przeciw pracom A. Niemojewskiego, a umieszczonej w № 12 Roli r. b. p. t. „Kwiaty i chwasty“, ani całego rozdziału (str. 280—304) p. t. „P. Niemojewski w imię nauki“ w książce „O początkach chrześcijaństwa“. Dla ludzi, co o sprawach, poruszanych w książce „Bóg Jezus“ więcej wiedzą, aniżeli p. Niemojewski, dla których argumentacja „Syna Nauki“ jest tylko czczą frazeologią, oczywiście muszą być niezrozumiałe motywy i zadania wzmiankowanego wyżej dzieła p. Niemojewskiego. Takie odnieśli z pewnością wrażenie z przeczytanego dzieła N. powyżsi krytycy, takie też samo odniósł ks. Dr. Sz. „P. Niemojewski — czytamy na st. 304 — wygłasza swoje skrajne poglądy o Chrystusie i o chrześcijaństwie w sposób tak kategoryczny i pewny, a równocześnie tak nienaukowy i płytki, że ściąga na siebie podejrzenie, iż jest w stanie patologicznym i że w tym stanie pisze książki, które mają zwalczać wszystko, co chrześcijańskie. Nie można sobie przynajmniej wytłumaczyć inaczej dzieł w rodzaju *Bóg Jezus*.“ Krytyka ks. Sz. jest bardzo gruntowna i treściwa. Autor przedstawia płytkość wywodów Niemojewskiego na każdym polu, na którym ten ostatni szuka dowodów dla wykazania mitów astralnych w Ewangeliach. N. umyślnie chyba fałszuje dowody historyczne, a o nauce astronomii i astrologii wśród dawnych Babilończyków nie ma pojęcia, chociaż się chwali, że prowadził badania naukowe na Wschodzie. Jak Niemojewski prowadził swoje badania, to i ja także mógłbym coś o tem powiedzieć. Opowiadano mi, gdy byłem w Jerozolimie, jak Niemojewski korzystał z gościnności oo. Franciszkanów i przez 13 dni mieszkał w *Casa Nuova* (tam się nic za pobyt nie płaci), bo dłużej reguła nie pozwala gościć pielgrzymów. W ciągu tych trzynastu dni, korzystając z uprzejmości polskiego zakonnika, br. Władysława Markowskiego, mógł tylko powierzchownie zwiedzić pamiątki chrześcijańskie w Jerozolimie i w najbliższej okolicy. Mimo to p. N. śmie twierdzić i wmawiać w Niemców na odczycie w Berlinie, że przeprowadzał studia na Wschodzie.

VI. Z czasopism polskich, drukowanych w Warszawie, poza „Przeglądem Katolickim“, omawiał pracę Niemojewskiego ruchliwy tygodnik „Rola“. Pomijając krytykę ks. dr. Szydełskiego, w № 20 b. r. znajdujemy sprawozdanie Redakcji p. t. „Wielki tryumf wielkiego polskiego astrologa w pierwszej połowie wieku XX“. Mamy tutaj zebrane głosy krytyków niemieckich o odczycie, reklamującym niemieckie wydanie *Boga Jezusa*. Następnie w №№ 29—31 znajdujemy artykuł p. Jana Oziębłowskiego p. t. „O kapitalnem dziele naukowym polskiego astrologa XX wieku“. Autor pomiędzy innemi mówi w swoim bardzo interesującym artykule o książce p. Niemojewskiego: „... „Bóg Jezus, kapitalne dzieło naukowe, które jest właściwie zlepkiem wycinzków z Drews'a, Dupuis'a, Kalthoff'a, W. B. Smith'a i innych dyletantów fantastyków, których prace zagranicą zostały należycie wyświełtłone przez fachowych i zasłużonych badaczy i zaliczone do liczby sensacyjnych i dyletanckich ramot“... (№ 29, str. 514). Stosownie do tego orzeczenia, umieszczonego na początku, p. O. rozwinął swoją krytykę. Tenże sam krytyk umieścił w dalszym ciągu w Roli (№№ 35—37) pracę: „Wolnomyślność czy lekkomyślność“, w której dzieli autorów występujących przeciw chrześcijaństwu na wolnomyślnych i lekkomyślnych. Do pierwszych należą uczeni niewierzący, ale wyrażający się z uszanowaniem o przekonaniach innych, do drugich zaś zwyczajni krzykacze, nienawidzący nauki Jezusa Chrystusa. Polscy ateusze z Niemojewskim na czele należą do tej drugiej kategorii. Autor bardzo pięknie i trafnie wykazuje do czego może dojść w swem zaślepieniu, nienawiści i cynizmie, jako też nieznamomości rzeczy taki „krytyk“, jak p. Niemojewski.

Ale jeszcze nie koniec na tem. Ruchliwa i energiczna Redakcja Roli umieściła w №№ 39—41 rzecz p. t. „Bóg Wojny“, napisaną przez autora, ukrytego pod pseudonimem Andrzeja Nienaszewskiego. Otóż p. Nienaszewski, trzymając się metody Niemojewskiego i posługując się jego argumentami, dowodzi, że Napoleon Bonaparte wcale nie istniał, że jest tylko mitem astralnym. I oczywiście to mu się udaje—metoda p. Niemojewskiego jest uniwersalna, można np. bardzo pięknie dowieść, że ziemia polska wcale się nie znajduje w Europie, lecz w Australii, a Polacy są w prostej linii potomkami Tamerlana.

Kończymy na tem krótki przegląd krytyki, jaką w sprawie książki „Bóg Jezus“ umieściła Rola, pomijając jeszcze wiele innych notatek i wyjaśnień, drukowanych w temże czasopiśmie. Sz. Redakcji Roli za jej owocną na punkcie katolickim działalność należy się wysoka wdzięczność.

We wszystkich, wyżej umieszczonych krytykach, panuje najzupełniejsza jednogłębność. I panowie świeccy i kapłani, mimo różnych nieraz punktów widzenia, zgadzają się na to, co tak jasno wypowiada ks. dr. Szydełski, że książka „Bóg Jezus“ była pisana „w stanie patologicznym.“

Włocławek.

Ks. Józef Kruszyński.

Kronika.

Uczelnie.

W Gregorianum miejsce ks. Billiot, który został niedawno kardynałem, zajął ks. Mattiussi, dotychczasowy profesor jezuickiego kolegium w Medyolanie, autor głębokich studyów w „Scuola cattolica“.

Poszukiwania w Palestynie.

Towarzystwo angielskie, *Palestinian Exploration Fund*, które niedawno ukończyło poszukiwania w Gezer, obecnie przystąpiło do wykopalisk w miejscowości Bethsames (Joz. 15. 10). Miasto Bethsames, po hebrajsku בית-שמש bethszemesz — dom słońca, znajdowało się na granicy pokolenia Judy i Dana, w pobliżu granic pokolenia Benjamina, na dolinie Sorek. Dzisiaj istnieją tylko ruiny pod nazwą Ain Szemesz, niedaleko stacji kolejowej Deir Aban, przy drodze żelaznej prowadzącej z Jaffy do Jerozolimy. Bethsames jest bardzo stare, założone było jeszcze przed epoką izraelską, prawdopodobnie przez Fenicyan, lub też Chanaanitów, którzy oddawali kult słońcu. Tutaj musiała się znajdować świątynia słońca, stąd nazwa: miasto słońca. W Piśmie św. wzmiankowane jest bardzo często: Joz. 21:16; 1 Król. 6:9, 20; 3 Król. 4:9; 4 Król. 14:11; 1 Par. 6:59; 2 Par. 25:21 28:18. W historii ludu izraelskiego odgrywa dosyć ważną rolę. W epoce Sędziów musiało być obronne. Za czasów arcykapłana Helego Izraelici, po przegranej bitwie z Filistynami, utracili Arkę. Filistyni jednakże po jakimś czasie odesłali Arkę do Bethsames. Za panowania króla Salomona Bethsames było wybrane na rezydencję dla urzędnika królewskiego, którego obowiązkiem było zbieranie podatków, jakie Salomon rozłożył na swych poddanych. Ruiny Bethsames leżały do tego czasu w zapomnieniu. Należy przypuszczać, że poszukiwania zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem. Uczeń prowadzący poszukiwania w Palestynie przedewszystkiem zwracają uwagę na epigrafię, która do tego czasu jest niezmiernie uboga. W innych krajach zabytki piśmiennicze są bardzo liczne, w Palestynie zaś pomimo licznych odkryć archeologicznych, epigrafia należy do rzeczy bardzo rzadkich.

Z j a z d.

Na zjeździe około 40 misjonarzy i uczonych katolickich w październiku w Louvain, z inicjatywy redaktora kwartalnika „Anthropos“, ks. W. Schmidta, postanowiono, o ile to będzie możliwe, otworzyć w r. przyszłym „Cours libres de vacances“, rodzaj szkoły wakacyjnej w celu dostarczenia misjonarzom i uczonym wiadomości technicznych z zakresu nauk, omawiających zjawiska religijne.

Czasopisma.

Slavorum Litterae Theologicae przestały wychodzić. W ich miejsce pod redakcją Ad. Spaldecka zaczęły wychodzić w cokolwiek zmienionej formie *Acta Academiae Velehradensis*. Zeszyt podwójny z tego roku niedawno się ukazał.

Redaktorem *Wiadomości kościelnych* na miejsce ks. Łozińskiego został ks. A. Akko.

Z m a r l i.

Joseph Gardair, we wrześniu. Był wolnym profesorem filozofii w Sorbonie i w Instytucie katolickim paryskim. Zgodnie z wymaganiami Ojca św. Leona XIII szerzył znajomość filozofii scholastycznej. Był współpracownikiem pism: *Annales de philosophie chrétienne* i *Revue de philosophie*. Osobno wydał. *L'activité ds les corps inorganiques*, 1884; *La matière et la vie*, 1885; *Les puissances de l'âme*, 1886; *Corps et âme, essai sur la philosophie de S. Thomas*, 1887; *Les passions et la volonté*, 1892; *La connaissance*, 1895; *La nature humaine*, 1896; *Les vertus naturelles*, 1901.

G. Sichirollo, uczeń Rosminiego, potem tomista. Napisał m. in.: *La mia conversione da Rosmini a S. Tomaso*, 1882; *Il Positivismo e la Scolastica nella teoretica del libero arbitrio*, 1894; *Nomenclatura tomistica della teoretica del miracolo*, 1909.



Ruch społeczny.

Z Warszawy. Samorząd. Zażydzenie Warszawy. Nędza wielkomijska. Konferencya św. Wincentego à Paulo. Tow. Przyjaciół Młodzieży.

Miasto nasze żyło kilka dni ostatnich jednym tylko wzruszeniem, na którem i kraj cały skupił bolesną i niepokoju pełną uwagę: Chelmszczyzna! Wszystkie inne kwestye i zagadnienia znikły z powierzchni życia. Jedynie tylko obok tej dominującej i grozą brzemienną sprawy chelmskiej — sprawa samorządu poruszała jeszcze serca i umysły. Z niewypowiedzianem uczuciem głodu, literalnie głodu praw do samodzielnego zarządzania swem miastem, śledzili Warszawianie przebieg rozpraw w Dumie. Wyraźne i zdecydowane stanowisko Koła Polskiego a zwłaszcza deklaracya posła Jarońskiego w sprawie żydowskiej, zyskała w sferach polskich ludności Warszawy uznanie kompletne. P. Jaroński oświadczył w imieniu Koła, iż „wprowadzenie samorządu w naszych miastach bez ograniczenia Żydów nie da się nawet pomyśleć“. Wywołał tem oczywiście burzę w organach takich, jak „Nowa Gazeta“, „Goniec“, „Kuryer Poranny“ i prasa żargonowa, zyskał jednak zgodny aplauz pism o kierunku narodowym. I za prawdziwą, istotnie, zasługę poczytać należy przedstawicielstwu naszemu w Petersburgu, iż, zwalczwszy tak zrozumiałą w naszych warunkach politycznych sugestję wstrętu do samego nawet wyrazu — „ograniczenia“, sugestję pociągu ku hasłom „równouprawnienia“ — sięgnęło w głąb sprawy w rzeczywistości prostej i słusznej.

W społeczeństwie naszym wielu ludzi, nieprzeciętnych nawet, uważa zasadę równości za coś najwznioślejszego i najidealniejszego, zbawczego niemal, we wszystkich niedomaganiach społecznych. Zapominają oni, że równość — to jeszcze nie sprawiedliwość, że równość praw i przywilejów przy różnych, bardzo różnych i odmiennych za-

slugach przeszłych pokoleń, przy *różnej ofiarności* pokolenia obecnego, przy *różnem* umiłowaniu sprawy danej, przy *różnem*, bardzo *różnem* poczuciu obowiązku—toć przecie *niesprawiedliwość*, to pokrzywdzenie tych, którym się słusznie coś *więcej* należy.

Przy okazji debaty dumskiej nad projektem ustawy samorządu, poczęto przypominać to, o czym zresztą nie sposób chyba zapomnieć, że Warszawa *żydzieje* z roku na rok, ba! z miesiąca na miesiąc. Są tego znaki krzyczące, takie, jak wielka koszerna wędliniarnia, otwarta świeżo na ul. Marszałkowskiej w okolicach ul. Wspólnej, a więc już po za Dworcem kolei Wiedeńskiej; (nawiasem mówiąc w wędliniarni tej rytualnej można widzieć codziennie więcej nabywców chrześcijan); wielka restauracja koszerna na tejże ulicy i niezliczona ilość sklepów żydowskich we wszystkich arteriach ruchliwych nowej nawet dzielnicy miasta. Ale są też owego żydzenia Warszawy znamiona mniej jaskrawe, a bardziej jeszcze groźne. Okazuje się, że stolica nasza jest formalnie wykupywana przez Żydów, do których należy już z góra 2400 posesyi miejskich, czyli przeszło 40%, przyczem należą do nich w przeważnej części wszystkie większe nieruchomości. W ostatnim tylko roku (1911) sześćdziesiąt coś domów przeszło z rąk chrześcijańskich w żydowskie. Z każdą transakcją taką wzrasta oczywiście lichwa mieszkaniowa, a równocześnie rzemieślnicy chrześcijanie tracą zarobki. Stąd nędza wśród warstw uboższych ludności chrześcijańskiej.

I wobec takiej sytuacji wyobraźmy sobie, iż ludność polska Warszawy otrzymuje w samorządzie równe prawa z Żydami i — co byłoby niewątpliwem tego następstwem — że zarząd miasta dostaje się w ręce żydowskie...

Z szerzącą się wciąż nędzą Warszawy walczą, jak mogą, i filantropia i miłosierdzie. To ostatnie, szczerze chrześcijańskie, znajduje bardzo sympatyczny wyraz w Konferencyach św. Wincentego à Paulo. Świeżo w tym właśnie miesiącu odbyło się uroczyste roczne zebranie Konferencji męskich, zwołane przez Radę Wyższą. Dało ono dowód, że czcigodna ta, acz nieco archaiczną ustawą rządząca się instytucja, rozwija się w kraju naszym bardzo pomyślnie. Konferencji męskich w Warszawie jest już ośm, z ogólną liczbą członków 124-ch, na prowincyi dziesięć, mianowicie: w Radomiu, w Makowie, Wyszku, Piotrkowie, Otwocku, Rościszewie, Siedlcach (dwie), Tarczynie i Lublinie — z ogólną liczbą członków 142-ch. W Warszawie odwiedzanym przez członków rodzinom rozdano około 6.000 rubli w formie bonów na żywność, opłat za komorne, za szkołę, lekarstwa etc.; na prowincyi około 3.500 rubli. Z pośród kół prowincjonalnych szczególnie piękną działalnością wyróżnia się Piotrków, gdzie konferencja przy 13 członkach opiekuje się 41 rodzinami. W Warszawie oprócz akcji miłosiernej konferencje dały parokrotnie inicjatywę w życiu religijnem bardzo szczęśliwą. Zwalaszcza wieczorne męskie adoracje Najświętszego Sakramentu w każdy pierwszy piątek miesiąca przyjęły się i są licznie uczęszczane.

Jak zwykle pod koniec roku różne stowarzyszenia nasze poczynają zwoływać zebrania sprawozdawcze i ogłaszać wyniki swej pracy. Świeżo rozesłany został „Rocznik sprawozdawczy z działalności To-

warzystwa Przyjaciół Młodzieży. Jest on niezwykle, a bardzo pożądanym zjawiskiem w szeregu licznych sprawozdań, zamiast bowiem suchych i najczęściej mało wymownych liczb podaje w słowach, technicznych nieklamany zapalem do idei Towarzystwa, rezultaty pracy jego dotychczasowej. Działalność pożytecznej instytucji, stworzonej staraniem pełnej zasług działaczki p. Cecylii Plater-Zyberkówny, rozwija się w trzech głównie kierunkach. Pierwszym i naczelnym jej zadaniem jest stypendyowanie kształczącej się młodzieży katolickiej; drugim wyrabianie młodzieży tej w t. zw. ogniskach rodzinnych i kołach etycznych, wreszcie trzecim — oddziaływanie na ogół młodzieży polskiej przy pomocy wydawania broszur i pism przez młodzież redagowanych.

Względnie do bardzo ograniczonych środków, jakimi Towarzystwo rozporządza (około 3000 rb. rocznie), działalność ta jest wydatna. Towarzystwo wspomaga stale kilku stypendystów (już pewna ich liczba ukończyła studia wyższe z chlubnymi odznaczeniami); prowadzi we własnym lokalu zebrania koła etycznego oraz w paru domach rodzinnych „ogniska“ dla młodszej generacji uczniów; współdziała wreszcie z wydawanym rok już trzeci przez p. Adama Szymańskiego miesięcznikiem *Prąd* oraz biblioteką broszur aktualnych.

Żyje więc, działa, rozwijać się tylko nie może z braku poparcia pieniężnego sfer zamożniejszych...

Czyż tak być musi już u nas zawsze i we wszystkich kierunkach pracy publicznej?... — sz. j. —

Z Krakowa. Związek niewiast katolickich w Krakowie i Lwowie.

W obecnym wieku emancypacji kobiet warto się przypatrzeć, jak wygląda ten ruch wśród kobiet katolickich, jak one go pojmują i w jaki sposób przeprowadzają.

Działalność „Związku niewiast katolickich“ nie może być dowodem tego, że wszystkie kobiety tak a nie inaczej pojmują emancypację, jednakowoż może być wskaźnikiem, jak należy wprowadzać w życie zasady prawdziwej emancypacji.

Po tych kilku uwagach przechodzę do skreślenia działalności „Związku niewiast katolickich“ w Krakowie i Lwowie. W Krakowie powstał „Związek“ w r. 1900. W myśl statutu celem jego jest „a) dopomaganie członkom do gruntownego obznajmienia się z obecnymi prądami i potrzebami społecznymi ze szczególnem uwzględnieniem miejscowych stosunków; b) łączenie wszystkich polskich niewiast do wspólnej pracy nad społecznem odrodzeniem kraju ojczystego na podstawie zasad katolickich“. By cele powyżej wyszczególnione łatwiej osiągnąć, utworzono w łonie „Związku niewiast katol.“ ośm oddziałów, zwanych sekcjami, a to sekcje: czytelnianą, odczytową, pedagogiczną, tanich kuchni, organizacyi na prowincyi, ochrony dzieci, kolonii wakacyjnych dla seminarzystek i młodzieży. Pominawszy szczegółową a znacznie ożywioną działalność pierwszych trzech sekcji, chcę szczególną zwrócić uwagę na działalność sekcji tanich kuchni. Instytucja

tanich kuchni polega na tem, że w różnych dzielnicach miasta otwiera się lokale, w których dostać można za niesłychanie niskie ceny pożywienie gotowane, i to bardzo smaczne, zdrowe i dostatecznie obfite. Obiad z takiej kuchni kosztuje 20 do 30 halerzy (8 do 12 kop.). Podobnie niskie ceny płaci się za mleko, herbatę (bez rumu), kawę, kolację. Wobec niesłychanie wysokich cen środków żywności tanie kuchnie są prawdziwym dobrodziejstwem dla ludności ubogiej i młodzieży szkolnej. Nic też dziwnego, że cieszą się bardzo liczną frekwencją. W jednym tylko roku 1910 wydano w 5 takich kuchniach, prowadzonych przez „Związek niewiast katolickich”, 408,504 obiady całe (dwa dania), 14,201 półobiadów (jedno danie), 276,751 kromek chleba, 151,093 bułki, 252,332 herbaty z mlekiem lub cytryną, wreszcie 68,146 garnuszków mleka. Cyfry powyższe chyba aż nadto dokładnie świadczą o potrzebie i użyteczności tanich kuchni, a tem samem o wielkiej zasłudze „Związku niewiast katolickich”, zdobytej przez prowadzenie tych kuchni.

Sekcja ochrony dzieci prowadzi szkołę robót dla dziewcząt, dwie ochronki dla dziewcząt, oraz warsztat dla chłopców; sekcja kolonii wakacyjnych wysyła na odpoczynek letni kolonistki (w r. 1910 — 32), sekcja młodzieży założyła i prowadzi przytulisko dla dzieci więźniów i bierze udział w pracach społecznych w miejscowych instytucjach, sekcja zakładania burs założyła i prowadzi bursę dla seminarzystek.

Oprócz pracy w sekcjach członkinie „Związku” pomocne są w pracach szeregu stowarzyszeń kulturalno-humanitarnych, jak stowarzyszenie pracownic igły, pracownic fabryki tytoniu, sług katolickich, związku uczniów rękodzielniczych itd. itd.

Pozatem Związek niewiast katolickich w Krakowie udziela swoim członkiniom bezprocentowych pożyczek, bezpłatnej porady lekarskiej, utrzymuje dla nich czytelnię i bibliotekę, urządza przedstawienia, odczyty itp. Liczba członkiń wynosiła z końcem r. 1910 — 143. Poza Krakowem związek liczy 5 oddziałów.

We Lwowie powstał „Związek niewiast katolickich” w r. 1906. Cele jego te same, co „Związku” krakowskiego. Działalność natomiast znacznie mniejsza, choć również wydatna. „Związek” lwowski dzieli się na cztery sekcje a to: oświatowo-odczytowa, opieki nad dziećmi czyli katechizmowa, opieki nad młodemi kobietami, wreszcie tanich kuchni. Z działalności sekcji tanich kuchni warto przytoczyć to, że w r. 1910 wydano 32,150 obiadów w tem 1,243 bezpłatne. Inne cyfry z działalności „Związku lwowskiego są mniej ważne.

Z uwag o „Związkach niewiast katolickich” czytelnik mógł nabrać przekonania o jedynie racjonalnym sposobie uskuteczniania pracy społecznej przez kobiety. Mógł też ocenić, jakie znaczenie społeczne mają tego rodzaju stowarzyszenia i jakby należało je w każdym większym mieście do życia powoływać.

jp.

Notatki bibliograficzne.

Ks. Mohl Aleksander, *Bierz i czytaj*, ułożone na podstawie dzieła ks. T. Pescha. Kraków 1911² in 24-o str. 400.

W dzisiejszych czasach religijność mężczyzny, kobiety nawet, jest niestety wystawiana na wielkie niebezpieczeństwa. Ludzie przeto myślący winni się starać o dokładniejsze poznanie wiary św., która życiowego jest znaczenia. I każdy katolik, chcący poznać całokształt prawd wiary św., we wszystkich językach znajdzie wiele w tym względzie napisanych dzieł, poczynawszy od tomowych traktatów teologicznych, a skończywszy na drobnych i praktycznych pracach nowoczesnych szermierzy na polu katolickim. Oto „Bierz i czytaj”, — przeróbka pracy jednego ze znakomych teologów niemieckich Tilmana Pesch'a, wydanej p. t. „Lebens-Philosophie”; podaje ona czytelnikowi w sympatycznej miniaturze zupełnie wystarczające wiadomości o prawdach wiary naszej św. i rozbiera w krótkości zasady etyki chrześcijańskiej. Trafne dowody przemawiają przekonująco do rozumu, a serce rozgrzewają i zapalają do czynu w myśl zasad poznanych. Księdzu Mohlowi za cenną tę przeróbkę należy wyrazić gorącą podziękę: wyświadczył on wielką przysługę naszej inteligencji, która już narzekać nie będzie ani na objętość drobnej książeczki, ani na sposób wykładu rzeczowego. Poważne refleksje, jakie czytelnik wysnuje z tego dziełka, mogą skierować go na nową drogę i zachęcić do pracy wytrwałej nad ukształceniem ducha.

Ks. M. Ch.

Ernestus Griwnacki O. S. B., *Hermeneutica Biblica*. In. 8-o, str. 103. Brunae, 1911. C. 2.30 kor.

Hermeneutika biblijna O. Griwnackiego, prof. biskupiego Semina-

ryum w Bernie na Morawach, zajmuje pośrednie miejsce pomiędzy hermeneutykami Schneedorfer'a, V. Zapletala, M. Hetzenauer'a i Doeller'a, które są bardzo krótkie, a obszerni St. Szekely'ego i ks. A. Szlagowskiego. Autor przeznaczył swoją książkę na podręcznik do seminarjów duchownych. Z jednej strony starał się o to, aby nie rozszerzać zbytnio ram książki, a z drugiej — aby podręcznik, pomimo niewielkich rozmiarów, nie stracił na wartości wewnętrznej. Z zadania wywiązał się dobrze. Jego książka obejmuje wszystkie najpotrzebniejsze reguły do tłumaczenia Pisma św.; nie obciąża jej nigdzie ani balastem naukowym, ani zbytniem rozszerzaniem rzeczy i w ten sposób czyni swoją pracę przejrzystą i łatwą. To, co jest podstawą hermeneutyki, a mianowicie: heurystyka i proforystyka, zostało opracowane w formie odpowiedniej. Proforystyka, czyli sposób przedstawienia sensu biblijnego, traktowana jest bardzo krótko, natomiast heurystykę, czyli sposób odnajdywania sensu, opracowana dosyć obszernie.

Co się tyczy tłumaczenia Pisma św., stowanego przez akatolików, podaje tylko najgłówniejsze teorie, to jest te, co względnie cieszyły się największem wzięciem i jeszcze dzisiaj błakają się w szkole racjonalistycznej.

Hermeneutykę o. Griwnackiego śmiało można nazwać łatwym i praktycznym podręcznikiem.

J. K.

Ks. Stanisław Żukowski, *Komunia dzieci w świetle dekretu „Quam singulari”*. Lwów. Zienkiewicz i Chęciński, 1911. 8^o str. 70.

Na skutek świeżych jeszcze poleceń papieskich, kwestya Komunii św. dzieci jest nader aktualna, ile że jest złączona z niektórymi trudnościami

natury praktycznej. Ciekawym i dość wyczerpującym ten przedmiot przyczynkiem jest studium ks. Żukowskiego, które nazwaćby można słusznie komentarzem dekretu „Quam singulari” z dnia 8 sierpnia 1910 roku. Dekret, podzielony na dwie części: historyczno-teoretyczną i praktyczną, wykazuje dobitnie, że praktyka wcześniejszej komunii dzieci nie jest żadną nowością. Dekret ten wznawia jedynie dawne postanowienia, starą praktykę Kościoła. Komentarz ks. Żukowskiego liczy się wprawdzie z konkretnymi postanowieniami księży biskupów galicyjskich, nie jest jednak pozbawiony głębszego i ogólniejszego znaczenia. Usunie on niejedną zarzut; poda niejedną wskazówkę pedagogiczną; rozwiąże trudność określenia wieku dzieci; określi materiał katechizmowy w zakresie wystarczającym bez narażenia na szwank gruntownej znajomości katechizmu itp. Styl piękny, przejrzystość w układzie, to zalety natury formalnej. W końcu (str. 57-70) podany „in extenso” dekret „Quam singulari” w tłumaczeniu polskim.

Ks. A. B.

Pamiętnik dla dziewczycy chrześcijańskiej, tłum. z franc. Poznań, nakład księg. św. Wojciecha. 1911. in 16° str. 301. Mk. 1.30.

Miły podarunek dla dziewczycy chrześcijańskiej złożyła księgarnia św. Wojciecha, drukując powyższy „Pamiętnik” i jednocześnie wzbogacając naszą ubogą literaturę ascetyczną. W „Pamiętniku” dziewczica polska znajdzie dokładny sposób ułożenia swego życia, — życia prawdziwie chrześcijańskiego. Dowie się ona wielu ciekawych z punktu pedagogii ducha rzeczy, pozna, że i bez klauzury zakonnej można na świecie wieść życie bogobojne, znajdzie wskazówki, jak dążyć do doskonałości chrześcijańskiej, nauczy się praktykować cnoty czynne. Podaje też „Pamiętnik” niektóre rady

natury towarzyskiej. A we wszystkich tych przepisach tkwi przewodnia myśl św. Wincentego: „co myślałby, co czyniłby teraz Jezus Chrystus?” Szkoda, że niekiedy autor „Pamiętnika” staje się nieco rozwlekły, a tłumaczenie pod względem stylistycznym nie zawsze poprawne. Znać bowiem, że „Pamiętnik” pisał Francuz, a tłumacz zbyt może niewolniczo trzymał się tekstu. Usterki te jednak są zbyt małe, by miały obniżyć wartość całości; za drugie to wydanie „Pamiętnika” śmiało można podziękować zasłużonej księgarni św. Wojciecha. Ks. M. Ch.

Świątobliwe życie Przewielebnej Jej Mości Panny Zofii z Granowa Sieniawskiej — według rękopisu z roku 1630 wydał Ks. J. Gajkowski, prof. Semin. Sandomierskiego — Kraków-Warszawa 1911.

Jest to ciekawym rysem naszej literatury 17-go wieku, że najlepsze jej zabytki pozostały w rękopisach i dopiero w naszych czasach były wydawane. Do takiej właśnie kategorii należy książka wymieniona w nagłówku.

Wydawca nazywa „Życie” „prawdziwym klejnotem literatury religijnej pierwszej połowy 17-go wieku”, a choć tego bliżej nie uzasadnia, po przeczytaniu rację mu w zupełności przyznać musimy. Najprzód dla języka czystego, barwnego i obrazowego, a dalej dla rysów obyczajowych. Nasza literatura religijno-kaznodziejstwa dotąd nie jest dość wyczerpaną dla historii obyczajów i cywilizacji polskiej. W omawianem dziele znajdzie przyszły ich historyk wiele materiału. Taki np. niezmiernie ciekawy stosunek dzieci i rodziców, w tym czasie jeszcze bardzo rzadko poruszany w naszej literaturze, takie wprowadzenie nas w samo środowisko życia klasztornego zakonnic, taki opis śmierci Sieniawskiej, są dziś dla nas ogromnie

interesujące, a jako przyczynki do psychologii ludzi tej epoki bardzo cenne.

Już Hołowinki zauważył, że w dawniejszych mowach pogrzebowych nad kobietami znajdujemy wiele rysów życia domowego, wzniosłe cnoty dawnych matron polskich, owiane urokiem poezji. W „Świątobliwym Życiu” właśnie znajdujemy to wszystko, a opisane z wielkiem umiłowaniem przedmiotu i bezpretensjonalną prostotą. Niektóre szczegóły mogą nas wzruszyć głęboko: np. gdy Zofia Sieniawska jako kilkonastoletnie dziewczę krwią własną pisze ślub czystości.

Prócz interesu historyczno-obyczajowego książka omawiana może nasunąć wiele pięknych myśli i motywów, które zużytkować można w kaznodziejstwie. Że przytoczę choć jeden przykład: „A jako pospolicie mówią, że chwała ludzka jest jako cień, który ucieka przed tym, kto go goni, a idzie zaś za uciekającym przed sobą, tak też się działo i pannie Sieniawskiej...”

Wydanie książki pod każdym względem wzorowe. To też prawdziwie za zasługę poczytać należy Sz. Wydawcy, że uprzystępniał nam ten piękny zabytek naszej literatury religijnej. W. K.

Przegląd czasopism.

Casopis katolického duchovenstva. (marzec, zesz. 3). J. Jindra, *Papež Pius X o kazatelsvi*, 193 — 200. J. Novotny, *Má clovek svobodnou vůli?* 200 — 213. A. Soldat, *Zákony Pia X o volbe papežské*, 200 — 227. M. Mikulka, *Sv. Cyrilla Jerusalems. život a učení o Slovu vteleném*, c. d. n. 227 — 233. J. Samsour, *O puvodu a pocatcích mníšstva*, c. d. n. 233 — 240. V. Wintera, *Vznik university v Bratislavě*, 240 — 244. J. Sedlák, *Pocátkové kalicha*, 244 — 251. Fr. Krystufek, *Křesťanství v Číně*, 251 — 257. A. Podlaha, *Sv. Václava hrob a ostatky*, 257 — 282. Smes. Literatura.

— (kwiecień, zesz. 4). K. Hubík, *Ireneus a Řím*, dok. 297 — 304. J. Samsour, *O puvodu a pocatcích mníšstva*, c. d. 304 — 311. A. Soldat, *Zákony papeže Pia X o volbe papežské*, dok. 311. — 317. M. Mikulka, *Sv. Cyrilla život a učení*, c. d. 317 — 235. C. Jež, *Milost posvěcující uctosti na živote Božím*, c. d. 321 — 332. J. Novotny, *Má clovek svobodnou vůli?* c. d. 332 — 340. V. Wintera, *Vznik university v Bratislavě*, c. d. 340 — 346. Fr. Krystufek, *Křesťanství v Číně*, c. d. 347 — 354. A. Podlaha, *Sv. Václava hrob*, dok. 354 — 364. Smes. Literatura.

— (maj, zesz. 5). J. Sedlák, *Pocátkové kalicha*, c. d. 397 — 402. K. Statečný, *Kterak starati se o vrdelání našeho kněžstva?* pocz. 402 — 409. J. Samsour, *O puvodu a pocatcích mníšstva*, c. d. 409 — 414. C. Jež, *Milost*, c. d. 414 — 421. K. Hubík, *Sv. Ireneus a Řím*, dok. 421 — 433. J. Novotny, *Má clovek svobodnou vůli?* c. d. 433 — 445. V. Wintera, *Vznik university*, dok. 446 — 453. Smes. Literatura.

— (czerwiec, zesz. 6). J. Samsour, *O puvodu a pocatcích mníšstva*, 477 — 482. M. Mikulka, *Sv. Cyrilla život a učení*, c. d. 482 — 496. J. Sedlák, *Pocátkové kalicha*, c. d. 496 — 501. K. Statečný, *Kterak starati se*, dok. 501 — 508. C. Jež, *Milost*, dok. 509 — 514. Krystufek, *Křesťanství v Číně*

c. d. 514—519. A. Podlaha, *Arcidiecése pražská v době arcibiskupa Jana Morice Gustava hrabete z Manderscheidu, 1734—1763*, c. d. 519—527. J. Novotný, *Má člověk svobodnou vůli?* c. d. 527—536. Smes. Literatura.

— (lipiec i sierpień, zes. 7 i 8). J. Pejski, *Sesazování fararu ceston správní drive a nyní*, 573—583. J. Sedlak, *Pocátkové kalicha*, c. d. 583—587. J. Novotný, *Má člověk svobodnou vůli?* c. d. 587—610. Fr. Krystufek, *Křesťanství v Číně*, c. d. 611—620. M. Mikulka, *Sv. Cyrilla život a učení*, c. d. 620—634. Smes. Literatura.

— (wrzesień, zes. 9). M. Mikulka, *Sv. Cyrilla život a učení*, c. d. 669—682. J. Novotný, *Má člověk svobodnou vůli?* c. d. 682—698. Fr. Krystufek, *Křesťanství v Číně*, dok. 696—703. J. Sedlak, *Pocátkové kalicha*, c. d. 703—708. J. Tumpach, *Katecheta středních škol jako duchovní správce studující mládeže*, 708—721. Smes. Literatura.

Catholic university Bulletin. (kwiecień, zes. 4). A. Parker, *The Coronation cath. of the british Sovereign*, 287—299. W. Turner, *Aristotle as a Psychologist a. a Metaphysician*, 299—318. P. Healy, *The economic Aspects of Monasticism*, 318—336. L. Brocard, *Wages a. the Right to a Livelihood*, 337—347. Book Reviews. Miscellaneous. The cathol. University Summer School. University Chronicle.

— (maj, zes. 5). W. Turner, *Aristotle's Ethics*, Theory of State, Theory of Art, 391—411. C. Currier, *Spanish-American Literature*, 411—418. P. Healy, *The Fathers on Wealth a. Property*, 434—459. G. Hoey, *An Irish Homily on the Passion: Text a. Translation*, 459—472. Inne działki zwykłe.

— (czerwiec, zes. 6). J. Fox, *Is the State a divine Institution?* 497—519. W. Turner, *Aristotle in Relation to medieval Christianity*, 519—540. P. Lenor, *Women writers of English in the Fifteenth*, c. d. 540—558. G. Hoey, *St. Thomas a. the social Question*, 568—587. H. Hyvernatt, *An Account of a recent Publication on the golden Purple Codex of the Pierpont Morgan Collection*, 587—603. Inne działki zwykłe.

Hlidka. (marzec, zes. 3). J. Samsour, *Cirkev a ordalie*, 145—151. J. Sedlak, *Nekolik textu z doby husitské*, c. d. 152—157. V. Kubicek, *Z dejin Lostic*, c. d. 158—166. A. Hruza, *Automaticky telefon*, 167—175. A. Koudelka, *Z lotyšského písemnictví*, 175—179. Posudky. Ze života náboženského. Věda a umění. Rozhled hospodarsko-socialni. Skolstvi. W dodatku: *Johannis de Holeso An credi possit in Papam*.

— (kwiecień, zes. 4). V. Kubicek, *Z dejin Lostic*, c. d. 217—226. J. Sedlak, *Nekolik textu*, c. d. 227—232. Inne działki zwykłe. W dodatku: *Mauritii O. Min. Tractatus de indulgentiis*.

— (maj, zes. 5). V. Kubicek, *Z dejin Lostic*, c. d. 289—297. A. Koudelka, *Neco z moderního tureckého písemnictví*, 297—303. Tenora J., *První zanik cistercienského kláštera ve Zdáre r. 1614*, c. d. n. 303—314. K. Cernocky, *Sny a pocity organické*, 314—320. J. Sedlak, *Nekolik textu*, c. d. 321—328. Inne działki zwykłe. W dodatku—ciąg dalszy.

— (czerwiec, zes. 6). V. Kubicek, *Z dejin Lostic*, c. d. 361—371. V. Vrzał, *Z ruské literatury*, poslední let, c. d. n. 371—380. J. Tenora, *První zanik*, c. d. 380—388. J. Kratochvil, *Intuicionism*, 388—392. A. Hruza, *Telegrafie obrazů a písma*, 392—396. J. Sedlak, *Nekolik textu*, c. d. 396—399. Inne działki zwykłe. W dodatku—ciąg dalszy.

— (lipiec, zes. 7). V. Kubicek, *Z dejin Lostic*, c. d. 433—442. J. Tenora, *První zanik*, c. d. 442—451. A. Vrzał, *Z ruské literatury*, c. d. 451—457. A. Hruza, *Radiotelefonie*, 457—462. K. Hubik, *První křesťané a Sokrates*, c. d. n. 462—467. J. Sedlak, *Nekolik textu*, c. d. 467—473. Inne działki zwykłe. W dodatku: *Mgr Stanislaw de Znoyma Sermo contra 5 articulos Wiclef*.

— (sierpień, zes. 8). V. Kubicek, *Z dejin Lostic*, c. d. 505—514. A. Vrzał, *Z ruské literatury*, c. d. 514—519. A. Hruza, *Radiotelefonie*, c. d. 519—526. K. Hubik, *První křesťané a Sokrates*, c. d. 526—535. A. Koudelka, *Z francouzského písemnictví*, c. d. n. 535—541. J. Sedlak, *Nekolik textu*, c. d. 541—548. J. Tenora, *První zanik*, c. d. 548—556. Inne działki zwykłe. W dodatku—ciąg dalszy.

— (wrzesień, zes. 9). V. Kubicek, *Z dejin Lostic*, c. d. 585—592. J. Tenora, *První zanik*, c. d. 592—600. A. Vrzał, *Z ruské literatury*, dok. 600—607. A. Koudelka, *Z vlosského písemnictví*, c. d. n. 607—611. J. Sedlak, *Nekolik textu*, c. d. 617—620. Inne działki zwykłe. W dodatku: *Mrgi Stephani de Palec Sermo contra aliquos articulos Wiclef*.

— (październik, zes. 10). J. Tenora, *První zanik*, c. d. 657—667. J. Kratochvil, *Vývoj a snahy české filosofie*, c. d. n. 667—673. A. Koudelka, *Z norského písemnictví*, 673—676. K. Hubik, *První křesťané a Sokrates*, c. d. 676—683. V. Kubicek, *Z dejin Lostic*, c. d. 683—691. J. Sedlak, *Nekolik textu*, c. d. 691—699. J. Samsour, *Prodej věci movitých a zvláště klenotů ze zrušených klášterů za Josefa II na Moravě* (c. d. n. 699—707. Inne działki zwykłe. W dodatku—ciąg dalszy.

Etudes. (5 marca, zes. 5). J. Grivet, *La vocation sacerdotale et la Providence*, poc. 577—604. J. de Joannis, *Ed. Branly*, 605—627. J. Guillermin, *Sources d'art*, 628—652. J. F. Pradel, *Le Chili*, c. d. 653—673. F. Cavallera, *Bulletin de patrologie: du IV au IX s.*, 674—692. Y. de la Brière, *Chronique du mouvement religieux*, 693—709. Revue des livres.

— (20 marca, zes. 6). P. Dudon, *Le I cinquantenaire du Royaume d'Italie, 1861—1911*, 729—747. X. Le Bachelet, *Bellarmin et la Bible sixto-clémentine*, 748—773. J. Grivet, *La vacation sacerdotale*, dok. 774—786. P. d'Hérouville, *La culture classique de St. Gregoire de Tours*, 787—804. P. Debuchy, *La I édition des Exercices de St. Ignace*, 805—808. H. J. Leroy, *Bulletin de sociologie*, 809—829. J. Burnichon, *Bulletin de l'enseignement et de l'éducation*, 830—860. Revue des livres.

— (Tom 127; 5 kwietnia, zes. 7). G. Neyron, *Ultramontanisme et traditions locales*, 5—24. A. Durand, *Le texte du N. T.*, c. d. 25—51. B. P. Marty, *Initiatives sociales et pédagogique*, poc. 52—77. P. Dudon, *Lettres de Lamennais à de Coux, 1832—1835*, 78—90. L. Chervoillot, *Le poète de la Romagne: G. Pascoli*, 91—108. L. Roure, *Les Stigmatines de Galuzzo*, 109—116. Y. de la Brière, *Chronique du mouvement religieux*, 117—133. Revue des livres.

— (20 kwietnia, zes. 8). J. Urban, *Sur un nouveau plan d'union des Eglises*, 153—178. St. Harent, *A propos de Fénelon: la question de l'amour pur*, 178—196. P. Bernard, *Charles de Pamairols*, 197—220. P. Marty, *Initiatives*, dok. 221—239. A. Condamine, *L'exhumation de Samarie*, 240—249. Ch. Renard, *L'Archiconfrérie de l'oeuvre des catéchismes*, 250—262. L. de Grandmaison, *Bulletin d'exégèse du N. T.*, 263—283. Revue des livres.

— (5 maja, zesz. 9). A. Durand, *Le texte du N. T.*, dok. 297—328. M. Julien, *Quelques souvenirs d'un étudiant Jesuite à la Sorbonne et au Collège de France*, 1852—1856, 329—348. St. Harent, *A propos de Fénelon*, c. d. 349—363. J. F. Pradel, *Le Chili*, c. d. 364—390. J. Brucker, *Une histoire du culte de la Sainte Vierge*, 391—398. J. Svensson, *J. Arason, le dernier évêque catholique d'Islande*, 399—405. Y de la Brière, *Le mouvement religieux*, 406—429. *Revue des livres*.

— (20 maja, zesz. 10). A. Valensin, *L'image du Christ devant le syncrétisme gréco-romain*, 441—460. A. Brou, *Les réformes scolaires en Chine*, 461—479. St. Harent, *A propos de Fénelon*, d. c. 480—500. E. Roupain, *La présence de Dieu*, 501—523. J. F. Pradel, *Le Chili*, dok. 524—543. L. Roure, *Les Maîtres de l'heure*, 544—551. J. de la Servière, *Bulletin d'histoire moderne: du XVI au XVIII s.*, 552—568. *Revue des livres*.

Miesięcznik kościelny. (Tom VI, zesz. 31, lipiec r. 1911). Ks. Euzebiusz Stateczny, *Przysięga antymodernistyczna a wiedza teologiczna*, 1—9. Ks. Jan Adamski, *Rozum a serce*, pocz. 10—17. Ks. Nikodem Cieszyński, *Duchowieństwo angielskie a ruch przeciwalkoholizacyjny*, pocz. 18—22. Ks. A. Kałędkiewicz, *Klasztor benedyktyński w Mogilnie*, 23—32. Ks. Alojzy Bukowski T. J., *Katolicka nauka wiary w przedstawieniu rosyjskich prawosławnych podręczników teologii*, 33—50. Zapiski, 51—64. Nowe książki, 65—85.

— (Tom VI, zesz. 32 i 33, sierpień i wrzesień r. 1911). Ks. Dr. W. Michalski C. M., *Próba astralno-mitologicznego wykładu ewangelii*, pocz. 89—115. Dr. Adolf Chybiński, *Muzyka kościelna polska w XVI stuleciu w świetle ostatnich badań*, 116—127. M. Paciorkiewicz, *Kościół i Odrodzenie*, pocz. 128—153. Ks. Mik. Cieszyński, *Duchowieństwo angielskie a ruch przeciwalkoholizacyjny*, 154—168. Ks. Alojzy Bukowski, *Katolicka nauka wiary w przedstawieniu rosyjskich prawosławnych podręczników teologii*, dok. 169—185. Ks. dr. Kazimierz Miaskowski, *Nieznany przyczynek do dziejów inkwizycji w Polsce XV wieku*, 186—190. Ks. Jan Adamski, *Rozum a serce*, dok. 191—202. Ks. A. Kałędkiewicz, *Klasztor benedyktyński w Mogilnie*, 203—214. Zapiski, 215—225. Nowe książki 226—245.

— (Tom VI, zesz. 34, październik 1911 r.) Ks. Euzebiusz Stateczny *Demokracja chrześcijańska w systemie społecznym sillonistów francuskich*, 249—257. Ks. Zygmunt Cieplucha, *Budda i Chrystus*, pocz. 258—266. Ks. dr. W. Michalski, C. M., *Próba astralno-mitologicznego wykładu ewangelii*, dok. 267—283. M. Paciorkiewicz, *Kościół i Odrodzenie*, c. d. 284—297. Ks. Augustyn Błachut, *Częsta Komunia sługi chrześcijańskiej*, 298—303. Zapiski, 304—315. Nowe książki, 316—326.

— (Tom VI, zesz. 35, listopad 1911 r.). Dr. K. Krotoski, *O religijno-moralnem wychowaniu w naszych szkołach średnich*, pocz. 329—336. X. Zygmunt Cieplucha, *Budda i Chrystus*, dok. 337—348. M. Paciorkiewicz, *Kościół i Odrodzenie*, c. d. 349—356. Ks. Czesław Łukasik, *Na czym polega istota powołania kapłańskiego*, 357—368. Ks. Dr. K. Kantak, *Nieznane listy Zbigniewa z Oleśnicy do św. Jana Kapistrana*, 369—370. Dr. Kazimierz Lubecki, *Ks. Jan Kardynał Puzyna, Księżę-Biskup krakowski*, 371—379. Zapiski, 380—391. Nowe książki, 392—404.

Miesięcznik katechetyczny i wychowawczy. (czerwiec i lipiec, zesz. 6 i 7). X. P., Śp. Bp Niedziałkowski, 245—249. *Praeceptor Germaniae: w setną rocznicę W. Kellnera*, 249—253. *Częsta Komunia św. młodzieży szkół średnich*, 254—262. X. Fr. Gabryl, X. K. Surowiecki, nasz apologeta z końca XVIII a początku XIX w., d. c. n. 263—271. X. Szydelski, *Nagrobek Abercyusza*, 271—278. X. Z. Bielański, *Lekcja religii z VI i IX przykazania*, 278—286. Recenzje. Z czasopism. Walne zgromadzenie Zw. Katechetów. Kronika. Ustawa o wynagrodzeniu za udzielanie religii. Różne.

— (sierpień i wrzesień, zesz. 8 i 9). Ks. Dr. Wais, *Prolegomena do dowodów na istnienie Boga*, c. d. n. 326—336. X. Fr. Gabryl, *Ks. Surowiecki*, dok. 336—346. X. Dr. J. Lubelski, *Częsta Komunia*, c. d. 346—352. N., *Egzorta o wierze*, 352—358. W., *O rezultatach nowszych wykopalisk i badań w Palestynie*. Na podstawie dziełka X. Karge, c. d. n. 358—368. X. Bielański, *Projekt planów do nauki religii w szkołach czteroklas. pospolitych i trzyklas. wydziałowych męskich we Lwowie*, 368—389. X. Z. Bielański, *Katecheza o Sakramencie Pokuty*, 389—396. Inne działy zwykłe.

— (październik, zesz. 10). Ks. Dr. Wais, *Prolegomena do dowodów na istnienie Boga*, c. d. 409—418. Ks. Lubelski, *Częsta Komunia*, dok. 418—424. K. Krotoski, *O religijno-moralnem wychowaniu w naszych szkołach średnich*, c. d. n. 429—431. Ks. Szydelski, *Co podają modlitwy i obrzędy Mszy św. katechezie i młodzieży*, dok. n. 432—437. X. Szydelski, *Szkic do egzorty na temat: Gloria in excelsis Deo*, 438—441. W., *O rezultatach*, c. d. 442—447. Inne działy zwykłe.

— (listop., zesz. 11). Ks. Wais, *Prolegomena*, c. d. 461—467. K. Krotoski, *O religijno-moralnem wychowaniu*, dok. 467—482. X. Szydelski, *Co podają modlitwy i obrzędy Mszy św.*, 482—492. X. Szydelski, *Szkic egzorty: ofiarowanie*, 492—496. W., *O rezultatach wykopalisk*, dok. 496—505. Inne działy zwykłe.

Mouvement Social. (kwiecień, zesz. 4). A. de la Barre, *Le Droit à l'existence d'après St. Thomas et St. Alphonse*, c. d. 291—308. Ch. Doerr, *Reichstagsparteien u. Sozialpolitik*, 309—318. L. Rigaud, *L'Emancipation civile de la Femme mariée*, 319—348. Zamanski, *L'Oeuvre des cercles*, 348—355. Vie sociale. Travaux législatifs et faits sociaux. Supplément. bibliographique. Supplément juridique.

— (maj, zesz. 5). H. Savatier, *Les variations du Socialisme*, 387—401. H. Parkinson, *The English Poor Law*, 401—417. E. Martin-Saint-Léon, *Le Petit Commerce français*, 417—440. Inne działy zwykłe.

— (czerwiec, zesz. 6). H. Bazire, *La chrétienté sociale*, 483—495. S. Aznar, *Estado de los Estudios sociologicos en los Seminarios espanoles*, 495—509. L. Rigaud, *L'Emancipation civile*, c. d. 509—521. Inne działy zwykłe.

— (lipiec, zesz. 7). A. de la Barre, *Le droit à l'existence*, c. d. 578—595. Ch. Doerr, *Die deutsche Invalidenversicherung*, 595—607. J. Zamanski, *La commune sera-t-elle socialiste?* 607—631. Inne działy zwykłe.

— (sierpień, zesz. 8). A. de la Barre, *Droit à l'existence*, dok. 675—688. H. Parkinson, *The English Poor Law*, c. d. 689—706. C. Gérard, *Le Label aux Etats-Unis*, 706—727. J. Zamanski, *La vie internationale*, 728—734. Inne działy zwykłe.

— (wrzesień, zesz. 9). V. Grandet, *La formation morale de l'acheteur*, 771—790. G. Gautherot, *Les origines de l'internationalisme*, 790—800. H. de Boissieu, *La question du travail à domicile en Belgique*, 800—811. Inne działy zwykłe.

— (paździ., zesz. 10). G. Desbuquois, *La loi du juste prix*, 867—885. E. Lacombe, *Le Socialisme agraire existe-t-il?* 885—907. J. Praydu, *La loi sur la Prostitution des mineurs*, 907—921. J. Zamanski, *La crise alimentaire*, 921—934. Inne działy zwykłe.

— (listop., zesz. 11). E. Martin-Saint-Léon, *La vie chère*, 963—987. H. Belloc, *La grève des chemins de fer anglais*, 987—991. A. Banzet, *Les syndicats de l'enseignement libre*, 992—1012. E. Plantier, *Une réunion patronale sur le problème ouvrier*, 1012—1019. Inne działy zwykłe.

Przegląd Powszechny. (czerwiec, zesz. 6). Ks. J. Rostworowski, *O potrzebie popierania katol. piśmiennictwa*. Referat wygłoszony na zebraniu Tow. im. P. Skargi, 299—312. M. Straszewski, *IV międzynarod. kongres filozofii w Bolonii*. „Na kongresie bolońskim można się było przekonać, że zagadnienia metafizyczne i filozoficzno religijne wracają i znowu wysuwają się na pierwszy plan, objaw zaś taki był zawsze dobrą dla przyszłości filozofii zapowiedzią. Muszę również zaznaczyć wybitną rolę, jaką na kongresie odegrali myśliciele katolicy, było znać, że ruch filozoficzny na gruncie katolicyzmu się wzmaga, natomiast, że dążności pozytywistyczne słabną. Niemniej dawał się stwierdzić fakt, że przeważała na kongresie bolońskim skłonność do indywidualizmu i do pluralistycznego pojmowania świata w przeciwieństwie do monizmu... Także zagadnienie wolności woli zyskało uwzględnienie w kierunku potwierdzającym wolność. Głównie zaś ujawniło się szukanie styecznych między nauką, filozofią i religią“, 313—337. Dr. Krotoski, *Z powodu broszury „Plemię Kadłubka“*. Polemika z Wojciechowskim o św. Stanisława Biskupa, 338—348. Ks. F. Hortyński, *Encyclopaedia britannica*, 349—368. Ks. J. Sas, *W sprawie Jezuitów na Białej Rusi*. Polemika z Loreta „Kościoł katol. a Katarzyna II“, 369—381. Ks. L. Lipke, *Problemy arabskie i siły społeczne i kulturalne Arabów*, c. d. 382—395. Przegląd piśmiennictwa. Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

— (Tom 111; zesz. 7, lipiec z r. 1911). Ks. F. Hortyński, *Z nowszej biologii*. Obecny stan nauki o komórce, c. d. n. 1—29. *Pozdrowienie Anielskie*. Poemat niemiecki z r. 1579. Pod wpływem norymberskiej rzeźby Wita Stwosza. Tłumaczył i objaśnił L. Stasiak, 30—42. Dr. A. Tomaszewski, *Książka o emigracji*. Z powodu L. Caro „Auswanderung“ itd., 43—57. Ks. L. Lipke, *Problemy arabskie i siły społeczne i kulturalne Arabów*, c. d. 58—68. Ks. J. Sas, *W sprawie Jezuitów na Białej Rusi*, dok. 69—80. Inne działy zwykłe.

— (sierpień, zesz. 8). Ks. L. Rudnicki, *Przeżycia estetyczne i moralność*, c. d. n. 150—167. X. Ferd. Chmura, *Falsyfikacje i prawo biogenetyczne Haeckla*, 168—182. Wacław Orłowski, *Pieśń legionistów: „Jeszcze Polska nie zginęła“*. Jej powstanie i rozwój, 183—200. Ks. Wł. Szczepański, *Przemówił Jahwe*. Przekład z hebrajskiego, 201—209. *Listy hr. Montalemberta do ks. J. Koźmiana*, 210—228. Dr. A. Tomaszewski, *Książka o emigracji*, dok. 229—245. Inne działy zwykłe.

— (wrzesień, zesz. 9). *II Konkurs „Przegl. Powsz.“ na rocznicę Skargi*. Ks. St. Bratkowski, *Kongres Maryański w Przemyślu*, 2*—9*. Dr. L. Ger-

man, *Jubileusz Zakładu Chyrowskiego*, 10*—12*. Ks. L. Lipke, *Nowe prądy w socjalizmie francuskim*. O syndykalizmie i giełdach robotniczych, d. n. 307—321. Fr. Klein, *Sztuka mahometańska na wystawie w Monachium*, 322—339. Ks. F. Chmura, *Falsyfikacje i prawo biogenetyczne Haeckla*, c. d. 340—360. Ks. L. Rudnicki, *Przeżycia estetyczne i moralność*, c. d. 361—374. W. Orłowski, *Pieśń legionistów*, dok. 375—387. Inne działy zwykłe.

— (Tom 112; październik, zesz. 10, tom 112). Ks. J. Pawelski, *Śp. kard. Puzyra*, 1*—5*. *Z teki pośmiertnej Elizy Orzeszkowej*, *Życzenia*, 6*. L. Caro, *Katolicy niemieccy w Dreźnie w sprawie naszych robotników*. Autor mówi o usiłowania, przez niego podjętych, w celu stworzenia opieki dla robotników Polaków przy Caritasverband, o zwołanej przez ks. Werthmanna specjalnej konferencji w tej sprawie i o dobrych jej skutkach oraz pomocy pieniężnej hr. G. Przeździeckiej na sekretaryat, 7*—26*. W. Czeczott, *Z okazji ostatniego utworu Deotymy: Na Jasnej Górze*, 1—19. Ks. Ch. Schonjans, *Walka przeciw alkoholowi w Irlandyi*, 20—40. Kr. Saryusz Zaleska, *Stannica*. Obrazek, 41—54. Ks. Fr. Chmura, *Falsyfikacje i prawo biogenetyczne Haeckla*, dok. 55—65. Ks. L. Rudnicki, *Przeżycia estetyczne a moralność*, dok. 66—82. Inne działy zwykłe.

— (listopad, zesz. 11). *Odezwa na rocznicę Skargi*, 1*—3*. Ks. J. Pawelski, *Od mogiły Trybuna ludu*. „Wynik życia tego (ks. Stojałowskiego) ten, że było ono obfitem źródłem ruchu ludowego i strumieniem, odprowadzającym fale tego źródła, ale fale zaraz z początku zamulone i po krótkim biegu wpadające do rzeki głównej. A mógł sam być rzeką główną, przepływającą przestworza ziemi polskiej, nad którą rozścielone wsie i kościółki wiecznie błogosławiłyby jego czynom. Ale i zasługi źródła pozostaną w pamięci“, 4*—10*. Teodor Jeske-Choiński, *Nowa kobieta*, c. d. n. 139—152. Wł. Czerkawski, *Kwestya drożyzny*, 153—173. Ks. L. Lipke, *Nowe prądy w socjalizmie francuskim*, d. n. 174—186. *Z teki pośmiertnej E. Orzeszkowej*, 187—190. Ks. K. Ranozek, *Harnack i Geffcken w kwestyi aktów męczeńskich*, 191—211. K. Saryusz Zaleska, *Stannica*, dok. 212—223. Inne działy zwykłe.

Prąd. (zesz. 4 i 5, kwiecień i maj). J. Chaciński, *Kwestya żydowska*, 148—156. Z. P., *Společne znaczenie zakonów*, 156—165. Z. Szymanowska, *Zdrowie, gimnastyka, ruch*, 165—169. Korespondencye. Notatki bibliograf. W sprawie recenzji książki p. H. Romanowskiego. Z Miesiąca. Przegląd czasopism. Zapytania. Kronika. Dział Młodzieży w dodatku.

— (czerwiec, zesz. 6). Józef Płokarz, *Sankeya a wartość etyki*. Zestawienie stoicyzmu nowożytnego z etyką chrześcijańską, 208—218. St. Pigoń, *Wychowawcze znaczenie „Pana Tadeusza“* polega na pokazaniu na przykładzie Jacka Soplicy Robaka, jak się człowiek powinien przerodzić, jak ma drogą zaparcia się siebie i poświęcenia pełnić służbę narodową, jak w każdym poczynaniu, w każdym działaniu motyw Ojczyzny ma być najważniejszym 218—227. Działy inne zwykłe.

— (lipiec, zesz. 7). J. Chaciński, *Kwestya żydowska u nas*, 250—256. A. Rondomański, *Niepotrzebni*, ludzie bez woli i czynu, 257—267. Poezye. Inne działy zwykłe.

— (sierpień, zesz. 8). Ks. J. Archutowski, *Religia dni naszych w myśli i czynie*. Autor licznymi dowodami stwierdza odrodzenie myśli religijnej

i zagadnień religijnych w filozofii i nauce, w dziedzinie teologicznej, w literaturze, prasie i życiu. „Idea religijna w naszych czasach nie tylko nie zamiera, ale przeciwnie coraz się więcej rozwija, potęguje, niebawem oddawna święci tryumfy“. „...Porównując stan dzisiejszych społeczeństw z dawnymi wiekami, ośmielę się powiedzieć, że pomimo gorącej i ślepej wiary wieków średnich, dziś pod względem religijnym jest stokroć lepiej. Dlaczego? Bo w wiekach średnich gorąca była tylko wiara jednostek, które nam historia przekazała, a masy całe ludu były ślepo przywiązane do Kościoła, nie mając najmniejszej świadomości swojego czynu. Na zewnątrz były one religijne, ale w duszy pogańskie. Tego dziś niema w takiej mierze. Dziś wszyscy ci szermierze idei religijnej na Zachodzie Europy są głęboko uświadomieni i dobrze rozumieją swoje zadanie, dziś świadomość religijna jest stokroć większa, aniżeli wieków ubiegłych — i dlatego uważam, że czasy dzisiejsze są bardziej religijne, aniżeli ubiegłe“. 298—312. Br. Załuski, *Powstanie i kierunek ruchu kobiecego*, 312—321. Świerszcz, *Sylwetki: Oportunisty*, 321—324. Inne działy zwykłe.

Revue du Clergé français. (Tom 66; zes. 393, 1 kwietnia 1911). Carra de Vaux, *Où en est l'histoire des religions?* c. d. L'islamisme, 5—33. A. Villien, *L'âge de la communion*, c. d. 33—56. F. Martin, *Un nouveau peintre de l'Evangile*, 56—68. Ch. Urbain, *Histoire et érudition*, 68—91. Consultations et Renseignements. Cas de conscience. Varia. Tribune libre et documents. Revue mensuelle du monde catholique. A travers les périodiques.

— (Zesz. 394, 15 kwietnia). E. Mangenot, *Les deux généalogies de Notre-Seigneur*, 129—167. H. Lesêtre, *Est-ce bien vrai*, 167—180. Ch. Urbain, *D'une récente controverse touchant Pascal*, 180—200. Ch. Calippe, *Mouvement social: La lutte contre immoralité publique*, 200—221. Inne działy zwykłe.

— (Zesz. 395, 1 maja). A. Villien, *A propos du décret „Maxima cura“*. Les desservants. Inamovibilité et Concours, 257—286. P. Godet, *La théologie mariale, hier et aujourd'hui*, 286—303. J. Bricout, *Chronique d'apologétique*, 303—334. Eng. Evrart, *La littérature qui se fait*, 334—350. Inne działy zwykłe.

— (Zesz. 396, 15 maja). J. Paquix, *L'état religieux et le mariage d'après Luther*, 385—417. F. Vacandard, *Origines du culte des Saints*. Les Saints sont-ils les successeurs des dieux, c. d. 417—438. P. Godet, *L'histoire de la piété mariale*, 438—455. J. Rivière, *Chronique du mouvement théologique*, 455—488. Inne działy zwykłe.

— (Zesz. 397, 1 czerwca). J. Touzard, *Où en est l'histoire des religions?* *La religion d'Israël*, 513—562. J.-M. Vidal, *Le mouvement religieux en Italie*. La réforme de l'action catholique italienne par Pie X, 562—585. E. Vacandard, *Chronique d'histoire ecclésiastique*, 585—613. Inne działy zwykłe.

— (Zesz. 398, 15 czerwca). J. Touzard, *Où en est l'histoire des religions?* *La Religion d'Israël*, 641—684. P. Pisani, *Les Constitutionnels et le Concordat*, 684—695. H. Lesêtre, *En prendre et en laisser*, 695—710. J. Toulemonde, *Bases psychologiques de l'éducation*, 710—733. L. Wintrebert, *Notes bibliographiques*, 733—738. Inne działy zwykłe.

— (Tom 67; Zesz. 399, 1 lipca). J. Touzard, *Où en est l'histoire des religions?* *La religion d'Israël*, 5—32. A. Bouyssonie, *Un problème qui se posera, Polygénisme et monogénisme*, 32—47. G. G. Lapeyre, *Mouvement religieux*

dans les pays de langue allemande. La question polonaise et la question scolaire, 47—69. L. Wintrebert, *Chronique scientifique*, 69—94. Inne działy zwykłe.

— (Zesz. 400, 15 lipca). J. Touzard, *Où en est l'histoire des religions?* *La Religion d'Israël*, 129—162. L. Cl. Fillion, *Encore l'enquête allemande sur la vie de Jésus*, 162—180. E. Vacandard, *Origines du culte des Saints*, c. d. IV: La Composition de martyrologes et les Saints inauthentiques, 180—196. Ch. Calippe, *Mouvement social. Les catholiques et l'organisation syndicale*, 196—217. Inne działy zwykłe.

— (Zesz. 401, 1 sierpnia). L. Venard, *Où en est l'histoire des religions?* *Les origines chrétiennes*, 257—301. E. Vacandard, *La question du meurtre rituel chez les juifs*, 301—321. J. Bricout, *Chronique d'apologétique*, 321—345. A. Boudihnon, *Actes récents du saint-Siège*, 345—359. Inne działy zwykłe.

— (Zesz. 402, 15 sierpnia). L. Venard, *Où en est l'histoire des religions?* *Les origines chrétiennes*, 385—427. E. Vacandard, *La question du meurtre rituel chez les juifs*, dok. 427—452. A. Gratieux, *Les icônes chez les Russes*, 452—467. E. Lenoble, *Chronique philosophique*, 467—494. Inne działy zwykłe.

— (Zesz. 403, 1 września). P. Batiffol, *Où en est l'histoire des religions?* *Le christianisme et le monde antique: de la fin du 1-er siècle au concile de Nicée*, 513—549. H. Lesêtre, *La Rédemption a-t-elle fait faillite?* 549—564. F. Martin, *Les Parables de l'Evangile dans la peinture*, 564—575. J. Rivière, *Chronique du mouvement théologique*, 575—607. Inne działy zwykłe.

— (Zesz. 404, 15 września). P. Batiffol, *Où en est l'histoire des religions?* *Le christianisme et le monde antique, de la fin du 1-er siècle au concile de Nicée*, dok. 641—673. L. Désers, *Chronique de pastorale*, 673—696. E. Vacandard, *Chronique d'histoire ecclésiastique*, 696—722. Inne działy zwykłe.

— (Tom. 68; Zesz. 405, 1 października). J. Bousquet, *Où en est l'histoire des religions?* *Les divers schismes d'Orient*, 5—39. G. Planque, *Le mouvement religieux dans les pays de langue anglaise. Le non-conformisme*, 39—65. Ch. Urbain, *Histoire et érudition*, 65—95. Inne działy zwykłe.

— (Zesz. 406, 15 października). J. Bousquet, *Où en est l'histoire des religions?* *Les divers schismes d'Orient*, dok. 129—158. E. Vacandard, *Origines du culte des Saints*. Les Saints sont-ils les successeurs des dieux? dok. 158—182. H. Netzer, *L'extrême-onction aux VIII et IX siècles*, 182—208. Ch. Calippe, *Mouvement social. La formation sociale des séminaristes*, 208—229. Inne działy zwykłe.

— (Zesz. 407, 1 listopada). E. Vacandard, *Où en est l'histoire des religions?* *L'Eglise latine du IV au XV siècle*, 257—296. F. Martin, *Les quatorze frères et soeurs de la Joconde*, 296—314. L. Desers, *Chronique de pastorale*, 314—328. E. Lenoble, *Chronique philosophique*, 328—348. Inne działy zwykłe.

— (Zesz. 408, 15 listopada). E. Vacandard, *Où en est l'histoire des religions?* *L'Eglise latine, du IV-e au XV-e siècle*, dok. 385—418. L. Cl. Fillion, *Un roman évangélique*, 418—433. J. C. Broussolle, *A la découverte des primitifs allemands*, 433—467. J. Rivière, *Chronique du mouvement théologique*, 467—483. Inne działy zwykłe.

Revue pratique d'apologétique (Tom XII; 1 maja 1911, n. 135), A. Valensin, *„Christs mythiques“ et le Christ de l'histoire*, 161—181. J. D. Fol-

ghera, *Les groupes non catholiques en Angleterre*, 181—194. H. Lesêtre, *La prédication—Le prédicateur*, 194—196. L. Labauche, *Lettres à un étudiant sur la sainte Eucharistie*, 196—207. Informations: I, Faits et documents. II, Apologétiques au jour le jour. Chroniques des livres et sociales. Revue des Revues. Bibliografie. Petite Correspondance Apologétique.

— (15 maja, n. 136). Apologétique: XXX, *Retour à Aristote*, 241 — 265. Leon Garzend, *Si l'inquisition avait en principe décidé de torturer Galilée?* dok. 265—279. L. Labauche, *Lettres à un étudiant sur la sainte Eucharistie*, VI: Dogme et philosophie, 279—289. Inne działy zwykłe.

— (1 czerwca, n. 137). Y. Dumont, *Un peuple catholique*. A propos du Congrès Eucharistique de Montréal, 321—346. Ch. Bota, *Education et libre pensée*, 346—364. Dr. L. Salembier, *A propos du cardinal Pierre d'Ailly*, 364—369. Inne działy zwykłe.

— (15 czerwca, n. 138). A. Valensin, *Le Messianisme d'Israël*, 401—417. A. Lott, *La valeur historique de l'évangile selon St. Marc*, 417—435. E. Bruneteau, *Les „préjugés nécessaires“*, 435—451. H. Lesêtre, *La prédication—Le prédicateur*, 451—456. Inne działy zwykłe.

— (1 lipca, n. 139). R. Garrigou Lagrange, *La démonstrabilité de l'existence de Dieu selon le serment antimoderniste*, 481—497. A. de Boysson, *Les Odes de Salomon*, 497—504. L. Labauche, *Lettres à un étudiant sur la sainte Eucharistie*, VII: Le saint Sacrifice de la Messe, 504—515. J. Guibert, *Adoration réparatrice*, 515 — 524. J. L. de la Verdonie, *La nouvelle formule de la „Déclaration protestante“ au couronnement de George V*, 524 — 526. Inne działy zwykłe.

— (15 lipca, n. 140). L. Andrieux, *Le viatique et l'extrême-onction des enfants*, 561—576. A. Perrin, *Quelques „grands ancêtres“ de nos manuels scolaires*, 576—594. H. Lesêtre, *La prédication et le prédicateur*, 594—598. E. Beaupin, *Causeries d'un missionnaire; quelques remarques sur la religion*, 598—605. Inne działy zwykłe.

— (1 sierpnia, n. 141). H. Petitot, *L'apologétique de Brunetière*, 641—657. J. D. Folghera, *L'évolution religieuse de Newman d'après „l'Apologia“*, 657—674. L. Labauche, *Lettres à un étudiant sur la sainte Eucharistie*, 674 — 683. J. Dutilleul, *De la valeur morale des Réformateurs français*, 683—689. H. Getton, *Education esthétique; son importance pour la formation morale et religieuse*, 689—697. L'Ami du Prêtre, *Pour les Prêtres*, 697—699. Inne działy zwykłe.

— (15 sierpnia, n. 142). A. D'Alès, *Origène et la doctrine des péchés irrémissibles*, 721—736. J. Dutilleul, *De la valeur morale des Réformateurs français*, 736—754. L. Labauche, *Lettre à un étudiant sur la sainte Eucharistie: le dogme générateur de la vie catholique*, 754—761. H. Lesêtre, *La prédication. Le prédicateur*. L'Ami du Prêtre, *La Vocation*, 765 — 767. Inne działy zwykłe.

— (1 września, n. 143). A. D'Alès, *Origène et la doctrine des péchés irremissibles*, 801—816. Dr. R. Van der Elst, *Les guérisons miraculeuses*, 816—837. H. Petitot, *L'Apologétique moderniste*, 837—852. L'Ami du Prêtre, *La grande sécurité*, 852—854. Inne działy zwykłe.

— (15 września, n. 144). L. Paulot, *La vie religieuse des Clercs*, 881—893. J. Dedieu, *A propos des théories mystiques de Fénelon*, 893—908. A. Lesêtre,

La prédication. Son objet: La sainte Ecriture, 908—913. L'Ami du Prêtre, *La vie personnelle du Prêtre*. Inne działy zwykłe.

— (Tom XIII, 1 paźdz., n. 145). J. Rivière, *Les conceptions catholiques du dogme de la Rédemption*, 5—33. E. Mangenot, *L'Eucharistie dans s. Paul*, 33—48. L. Labauche, *Lettres à un étudiant sur la sainte Eucharistie*, X: *Le Sacerdoce*, 48—58. L'Ami du Prêtre, *Le péril de la médiocrité*, 58—60. Inne działy zwykłe.

— (15 października, n. 146). A. de Poulpiquet, *La Solidarité apologétique des motifs de crédibilité*, 81—104. J. Rivière, *Les Conceptions catholiques du dogme de la Rédemption*, 104 — 120. H. Lesêtre, *La prédication*. Son objet: le Dogme, 120—126. E. Baeupin, *Causeries d'un missionnaire: Culte extérieure et vie intérieure*, 126—131. L'Ami du Prêtre, *La vie surnaturelle*, 131 — 133. Inne działy zwykłe.

— (1 listopada, n. 147). J. Rivière, *Les conceptions catholiques du dogme de la Rédemption*, fin. 161—177. A. de Poulpiquet, *La solidarité apologétique des motifs de crédibilité*, fin. 177 — 193. Dom L. Gougau, *Histoire d'une âme* 193—203. E. Mangenot, *L'Eucharistie dans saint Paul*, c. d. 203—216. L'Ami du Prêtre, *„Le juste vit de la foi“*, 216—218. Inne działy zwykłe.

— (15 listopada, n. 148). Mgr. Baudrillart, *Piété agissante, piété éclairée, piété aimante*, 241 — 253. E. Mangenot, *L'Eucharistie dans saint Paul*, 253—270. H. Petitot, *Apologétique d'immanence*, 270—282. L'Ami du Prêtre, *„Gardez le dépôt“*, 282—285. Inne działy zwykłe.

Revue de Philosophie. (Rok 11, zesz. 5, maj 1911 r.) L. Garriguet, *L'évolution actuelle du socialisme français*, pocz. 449—472. M. Gossard, *A propos de quelques imperfections de la connaissance humaine*, pocz. 473 — 488. R. Marchal, *Symbolisme et liberté dans la science*, c. d. 489—510. F. Chovet, *Le paradoxe des inclinations altruistes*, 511—517. Soutenance de Thèses à la Sorbonne, 518—522. Cours de M. J. Gardair, *La Création*, 523—531. Analyses et Comptes rendus, 532—547. Recension des Revues, 547—558.

— (Rok 11, zesz. 6, czerwiec 1911 r.) J. Foullemonde, *Le tempérament nerveux*, pocz. 561—582. L. Garriguet, *L'évolution actuelle du socialisme français*, c. d. 583—607. M. Gossard, *A propos de quelques imperfections de la connaissance humaine*, c. d. 608 — 620. E. Bruneteau, *La loi naturelle*, pocz. 621—636. Analyses et Comptes rendus, 633—652. Recension des Revues et Chronique, 652—668.

Revue sociale catholique. (marzec, zesz. 5). L. de Paeuw, *La coopération des instituteurs primaires allemands à la loi d'empire sur le travail des enfants*, 133—144. *Congrès à Malines*, dok. 144—150. A la société d'Economie sociale. Faits et Documents. Bulletin bibliographique.

— (kwiecień, zesz. 6). G. Legrand, *La société familiale*, 165 — 169. R. Van de Put, *La réglementation du travail à domicile*, 169—183. Inne działy zwykłe.

— (maj, zesz. 7). H. Masoin, *Le conflit de Lessines*, 197—219. Inne działy zwykłe.

— (czerwiec, zesz. 8). Ch. Collard, *La protection de l'adolescence en Prusse*, 229 — 239. M. Defourny, *La décomposition du socialisme*, 239—250. Inne działy zwykłe.

— (lipiec, zesz. 9). A. Maliauskis, *La coopération ds l'agriculture en France*, 261—279. F. Bovy, *Le centenaire de Montalembert et la liberté d'enseignement*, 279—291. Inne działy zwykłe.

— (sierpień, zesz. 10). A. Maliauskis, *La coopération*, c. d. 297—305. A. Oliviers, *Le régime scolaire en Belgique et ailleurs*, 305—313. A. Paillot, *En excursion à Lille*, 313—325. Inne działy zwykle.

— (wrzesień, zesz. 11). A. Maliauskis, *La coopération*, dok. 329—351. A. Oliviers, *Le régime scolaire*, dok. 351—360.

— (październik, zesz. 12). A. Verhaegen, *Le suffrage universel*, 361—372. A propos de la question des humanités, 373—481. J. Cardyn, *L'organisation ouvrière anglaise*, 481—490. Inne działy zwykle.

Revue des Sciences Philosophiques et Théologiques. (zesz. 2, 1911). A. Gardeil O. P., *La „Certitude Probable”*. Problemat „pewności prawdopodobnej”, zbudzący na pierwszy rzut oka tak zw. „contradictio in adiecto”, rozbiiera autor w czterech punktach: 1) Terminy: udowodniony a prawdopodobny; kwestya ich istnienia. Analiza etymologiczna słowa „prawdopodobny” oraz jego użycie świadczą o racji bytu oraz znaczeniu kapitałnem prawdopodobieństwa. 2) Definicja rzeczywista oraz konkretna budowa prawdopodobieństwa. Prawdopodobieństwo — to nie wątpliwość lub przypuszczenie, lecz „podobne do prawdy”, wiarygodne. Dwa są gatunki nauk, w których prawdopodobieństwo ma swe zastosowanie: w naukach, które przy wstępnych badaniach wymagają metodycznego wątpienia, oraz w naukach, które za przedmiot mają prawa i fakty przypadkowe, zwłaszcza prawa i fakty życia ludzkiego, moralnego, 237—266. P. Doncoeur S. J., *La Religion et les Maîtres de l'Averroïsme*, 267—298. Et. Hugueny O. P., *La Rédemption*. I. Nauka Kościoła a zarzuty niewiary. Protestantyzm liberalny uznaje tylko odkupienie moralne, tj. przykład Chrystusa jako przyczynę wzbudzenia żalu; odrzuca charakter ekspiacyjny i zadosyćczynienia. II. Dogmat odkupienia a historia. Nie wolno twierdzić, że katolicy uczeni, zbyt wysuwając charakter zadosyćczynienia, zupełnie zapoznawali, że odkupienie jest przede wszystkim dziełem miłosierdzia Bożego. Historia przeczy temu twierdzeniu, jak również drugiemu, że doktryna Pawłowa o wartości ekspiacyjnej śmierci Jezusowej ma być w sprzeczności z myślą samego Chrystusa P. Zbawiciel bowiem mówił o swej śmierci jako o ofierze ekspiacyjnej. III. Dogmat odkupienia a rozum. Nauka Kościoła nie jest sprzeczna z rozumem, który uzasadnia naukę katolicką o odkupieniu w tych punktach: grzech to nędza, odkupienie — to miłosierdzie; grzech — to niesprawiedliwość, odkupienie — to zadosyćczynienie; grzech — to stan niewoli, odkupienie — to stan wolności; grzech — to dzieło śmierci przekazywane przez cielesną generację, odkupienie — to dzieło życia przelewane przez duchowe odrodzenie; grzech — to tajemnica niesłuszności, odkupienie — to tajemnica dobroci, 299—320. P. M. de Munnynck O. P., *Notes sur des jugements de Valeur*, 321—331. H. D. Noble et M. D. Roland-Gosselin O. P., *Bulletin de Philosophie*, 332—369. M. Jacquin O. P., *Bulletin d'Histoire des Doctrines chrétiennes*, 369—397.

Rivista Internazionale di Scienze sociali e Discipline ausiliare. (Tom 56, zesz. 222, czerwiec r. 1911). Felice de Dominicis, *L'idea nazionale tedesca e il pangermanismo*, pocz. 141—159. Giulio Castelli, *L'estra-territorialità fittizia degli stranieri al Marocco*, c. d. 160—171. Guido Bonolis, *Sul commercio delle città Adriatiche nel medio evo*, 172—191. Sante delle Riviste, 119—257. Esame d'opere, 258—269. Note bibliografiche, 270—274. Cronaca sociale, 274—284.

— (Tom 56, zesz. 223, lipiec r. 1911). Guido Bonolis, *Sul commercio delle città Adriatiche nel medio evo*, c. d. 285—304. Felice de Dominicis, *L'idea nazionale tedesca e il pangermanismo*, c. d. 305—327. G. Toniolo, *Indirizzi del sapere contemporaneo e la Chiesa*, pocz. 328—347. Sante delle Riviste, 348—394. Esame d'opere, 395—414. Note bibliografiche, 415—417. Cronaca sociale, 418—428.

— (Tom 56, zesz. 224, sierpień r. 1911). Carlo Grilli, *Dinamismo economico e fiscale*, pocz. 429—447. Domenico Lanna, *L'antireligiosità del pensiero vichiano, secondo Benedetto Croce*, 448—463. Giuseppe Toniolo, *Indirizzi del sapere contemporaneo e la Chiesa*, c. d. 446—487. Sante delle Riviste, 488—545. Esame d'opere, 546—556. Note bibliografiche, 557—559. Cronaca sociale, 560—570.

— (Tom 57, zesz. 225, wrzesień r. 1911). Guido Cioppi, *Il problema delle abitazioni popolari*, 3—30. Carlo Grilli, *Dinamismo economico e fiscale*, c. d. 31—43. Giuseppe Toniolo, *Indirizzi del sapere contemporaneo e la Chiesa*, c. d. 44—51. Sante delle Riviste, 52—109. Esame d'opere, 110—126. Note bibliografiche, 127—131. Cronaca sociale, 132—142.

Soziale Kultur (marzec, zesz. 3). Beusch P., *Die Zuwachssteuer*, 129—136. A. Kneer, *Zur Entwicklung der Gewerbe- u. Kaufmannsgerichte*, 137—139. J. Kempkens, *Die Häfen von der Ruhrmündung*, 136—150. Mengelkoch, *Ursachen der Verwahrlosung u. Straffälligkeit Jugendlicher*, c. d. 150—169. Runschau. Literatur. Zeitschriften.

— (kwiecień, zesz. 4). J. Kempkens, *Komunale oder interkommunale Unternehmung*, 193—199. A. Overmann, *Die Anfänge der Textilindustrie in der Grafschaft Mark*, 199—207. L. Rudloff, *Das französische Arbeitsgesetzbuch*, 207—217. Inne działy zwykle.

— (maj, zesz. 5). A. Schappacher, *Die Forderungen des Handwerks an die Gemeindepolitik*, 257—261. B. Siebert, *25 Jahre rheinische Braunkohlenindustrie*, 261—266. H. Walter, *Die neuere englische Kriminalpolitik*, 266—275. Fr. Schmidt, *P. Reichensperger u. das preussische Verfassungswerk von 1845—1850*, c. d. n. 275—292. Inne działy zwykle.

— (czerwiec, zesz. 6). E. Nunzinger, *Das Vorstalsystem in England*, 321—325. Rupprecht, *Das moderne Erziehungswerk eines Ordens in Bayern*, 325—331. Inne działy zwykle.

— (lipiec, zesz. 7). Thielemann, *Der Erlass des Kultusministers über Jugendpflege*, 377—392. E. Zitten, *Die Notlage der Rheinschiffer*, 392—399. W. Davids, *Die Entwicklung des deutschen Fleischer-gewerbes*, 399—415. Inne działy zwykle.

Zeitschrift für katholische Theologie. (Kwartalnik, tom 35, zeszyt 3-ci r. 1911). Emil Dorsch S. J., *St. Augustinus und Hieronymus über die Wahrheit der biblischen Geschichte*, c. d. 421—448. Hermann Wiesmann S. J., *Der zweite Teil des Buches der Weisheit*, c. d. 449—465. Heinrich Bruders S. J., Mt. 16, 19; 18, 18 und Jo 20, 20. 23 in *frühchristlicher Auslegung*. Africa bis 312, c. d. 466—481. Alois Bukowski S. J., *Die Missdeutungen und Entstellungen der römisch-katholischen Glaubenslehre in den russisch-orthodoxen Handbüchern der Theologie*, 482—513. Rezensionen, 514—551. Analekten. Kleinere Mitteilungen, 552—600.

— (tom 35, zesz. 4-ty r. 1911). Emil Dorsch S. J., *S. Augustinus und Hieronymus über die Wahrheit der biblischen Geschichte*, c. d. 601—664. Her-

mann Wiesmann S. J., *Der zweite Teil des Buches der Weisheit*, c. d. 665—673. C. A. Kneller S. J., *Cyprian und die römische Kirche*, 674—689. Heinrich Bruders, S. J., Mt. 16, 19; 18, 18 und Jo 20, 22. 23 in *frühchristlicher Auslegung: Die Kirche der Donatisten*, c. d. 690—713. Rezensionen, 714—752. Analeten. Kleinere Mitteilungen, 753—788.

Czasopisma dyecezyalne.

Dwutygodnik dyecezyalny wileński. (25 lutego, zesz. 4). Dział urzędowy, 43—44. Dział nieurzędowy: Ks. P. Kraujalis, *Życie P. Jezusa a protestanci*, c. d. 44—46. X. St. Zawadzki, *Rekolekcje wielkopostne*, 47—48. Ks. R. Klammm, *O archiwach dyecezyalnych*, 48—49. St. Jarocki, *O zabytki w kościołach*, 49. Ze świata prawosławnego. Z życia katolickiego po całym świecie. Z Wilna i dyecezyi. Nowe książki.

— (10 marca, zesz. 5). I: Rozporządzenia kość. II: Ks. P. Kraujalis, *Życie P. Jezusa a protestanci*, dok. 58—59. Ks. L. Ch., *Literatura o Haeklu*, 59—60. Ks. St. Wierzbowski, *Omentarze parafialne i wioskowe*, 60—61. Ks. A. Petrulis, *Projekt asekuracji wzajemnej kościołów i budynków kościelnych*, 62—63. Inne działy zwykłe.

— (25 marca, zesz. 6). Dział urzędowy, 71—73. II: Ks. St. Miłkowski, *O modernizmie*, 73—75. Inne działy zwykłe.

— (10 kw., zesz. 7). I: 85—87. II: Ks. St. Miłkowski, *O modernizmie*, c. d. n. 88—89. Ks. Ig. Cyraski, *Dumania klasztorne*, d. n. 89—92. Quasi vicarius, *W sprawie formalnej*. O pismach dyecezyalnych, 92—94. Inne działy zwykłe.

— (25 kw., zesz. 8). I: 99—101. II: Ks. Miłkowski, *O modernizmie*, c. d. 101—102. Ks. I. Ceraski, *Dumania*, c. d. 102—103. Inne działy zwykłe.

— (10 maja, zesz. 9). I: 113—117. II: Ks. St. Miłkowski, *O modernizmie*, c. d. 116—117. Ks. W. Grabowski, *W sutannie czy po świecku*. Wrażenia z podróży, c. d. n. 117—118. Inne działy zwykłe.

— (25 maja, zesz. 10). I: *Okólnik w sprawie zatargów polsko-litewskich*, 128—130. II: Ks. Miłkowski, *O modernizmie*, c. d. 131—133. Ks. Grabowski, *W sutannie czy po świecku*, 133—135. Inne działy zwykłe.

— (10 czerwca, zesz. 11). I: 140—144. II: Ks. Miłkowski, *O modernizmie*, c. d. 144—147. Inne działy zwykłe.

— (25 czerwca, zesz. 12). I: 154—155. II: Ks. Miłkowski, *O modernizmie*, c. d. 155—157. Inne działy zwykłe.

— (10 lipca, zesz. 13). I: 168—170. II: Ks. Miłkowski, *O modernizmie*, c. d. 170—173. Inne działy zwykłe.

— (25 lipca, zesz. 14). I: 182—184. II: Ks. Miłkowski, *O modernizmie*, c. d. 184—185. Ks. C. Górski, *W sutannie czy po świecku*, d. n. 186—187. Inne działy zwykłe.

— (27 sierpnia, zesz. 16). I: 209—210. II: Ks. Miłkowski, *O modernizmie*, dok. 211—212. *Procedura śledcza w sprawach separacyjnych*, dok. 212—214. Ks. Wł. Tołoczko, *III zjazd unionistów w Velehradzie*, c. d. n. 214—215.

— (10 września, zesz. 17). I: 223—224. II: Ks. T., *O Krzyżu*, 224—225. Ks. L. J., *Obecny stan teozofizmu*, 225—227. Ks. Tołoczko, *III zjazd unionistów* c. d. 227—228.

— (25 września, zesz. 18). I: 237—238. II: X. S. M., *Po rewizji konsystorza*, 238—239. Ks. Rosołowski, *Medalik dla zastąpienia szkaplerzy*, 239—240. Ks. W. Tołoczko, *III zjazd unionistów*, dok. 241—244. Inne działy zwykłe.

— (10 paźdz., zesz. 19). I: 251—253. II: Ks. L. J., *Teologia w XIX w.*, c. d. n. 253—254. K. M. Jancewicz i ks. I. Cyraski, *W sprawie podręcznika do adoracyi*, 254—257. Inne działy zwykłe.

— (25 paźdz., zesz. 20). I: 265. II: Ks. L. J., *Teologia w XIX w.*, c. d. 265—267. Tus, *Jeszcze o „Podręcznik adoracyjny”*, 267—268. Inne działy zwykłe.

Kronika dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej. (czerwiec i lipiec, zesz. 6 i 7). Rozporządzenia dyecezyalne i kościelne. R., *Nowe Nabożeństwo Adoracyjne* i podręcznik do niego, 173—176. Ks. St. Chodyński, *Słońsk*, dok. 176—203. Ks. Wł. Górzynski, *Dwa konkursy*, dok. 208—219. Kronika dyecezyalna. Wizyta pasterska. Bibliografia.

— (sierpień, zesz. 8). *List pasterski o czytaniu pism, gazet, broszur i książek przewrotnych* (233—236). R., *Śmierć i pogrzeb śp. ks. Stopierzyńskiego*, (243—250). Inne działy zwykłe.

— (wrzesień, zesz. 9). Ks. St. Chodyński, *Z dziejów kaznodziejstwa naszego*, c. d. n. 266—275. Inne działy zwykłe.

— (październik, zesz. 10). Ks. St. Chodyński, *Z dziejów kaznodziejstwa*, dok. 302—310.

— (listop., zesz. 11). Ks. G. Kowalski, *Nasze kościoły wiejskie i ich konserwacja*, 329—340. Inne działy zwykłe.

Kronika dyecezyi przemyskiej. (marzec, zesz. 3). Decreta. Instrukcja dla duchowieństwa, odnosząca się do dekretów Stolicy św. o częstej Komunii św. i o I Komunii dzieci, 141—149. Rozmyślenia dla kapłanów. Z Dyecezyi. Nowe książki i wydawnictwa. Wiadomości i ogłoszenia urzędowe. *Kapituła przemyska*, 176—186.

— (kwiecień, zesz. 4). Działy zwykłe.

— (maj, zesz. 5). Ks. J. Federkiewicz, *Kapituła przemyska* ob. łącz., c. d. 275—285. Inne działy zwykłe.

— (czerwiec, zesz. 6). Działy zwykłe.

— (lipiec i sierpień, zesz. 7 i 8). Ks. J. Federkiewicz, *Kapituła przemyska*, c. d. 329—339. *Sprawozdanie z działalności Zw. Kat. Społ. i Bractwa N. M. P. Król. Kor. Pol. w d. przemyskiej*, 340—465.

— (wrzesień, zesz. 9). Ks. Federkiewicz, *Kapituła przemyska*, c. d. 494—508. *Plan nauki religii w szkołach o zmniejszonym wymiarze godzin*, 538—542.

Kronika dyecezyi sandomierskiej. (maj, zesz. 5). Ks. L. Andrieux, *Komunia dzieci*, dok. 129—135. Ks. St. Puławski, *Katalog czyli Kronika Opatów ks. ks. Cystersów w Koprzywnicy*, c. d. n. 135—143. X. Rokoszy, *Wspomnienia z podróży do Włoch*, c. d. n. 143—149. *W sprawie wychodźców*, 149—153. Zarządzenia i zawiadomienia władzy duchownej. Rozporządzenia rządowe. Bibliografia. Miscellanea.

— (czerwiec i lipiec, zesz. 6). *U stóp grobowca bł. Kazimierza*. Wiersz Andrzeja Krzyckiego, przełożył X. A. B., 161—164. Ks. Puławski, *Katalog czyli Kronika*, dok. 164—167. X. Rokoszy, *Z podróży do Włoch*, 167—176. Ks. J. Mł., *Translokacja księży w oświeceniu prawa kanonicznego*, c. d. n. 176—182. Inne działy zwykłe.

— (sierpień, zesz. 7). *Encyklika w sprawach Kościoła portugalskiego*, 209 — 217. *Kongres euchar. w Madrycie*, d. n. 217 — 235. X. J. Mł., *Translokacja księży*, 235 — 241. Inne działy zwykłe.

— (wrzesień, zesz. 8). Casimiro G., *Kongres eucharystyczny w Madrycie*, dok. 251 — 268. X. Rokoszy, *Wystawa przemysłowo-rolnicza w Sandomierzu*, 270 — 273. Inne działy zwykłe.

— (październik, zesz. 9). X. Rokoszy, *Troski bpa W. Górskiego o seminaryum duchowne*, 281 — 288. Kb., *II kongres maryjański w Przemyślu*, 288 — 296. Inne działy zwykłe.

Miesięcznik pasterski plocki. (czerwiec, zesz. 6). *Rozmyślanie*, 169 — 171. *Pastoralia*, 172 — 175. Jeszcze o *Komunii św. częstej i codziennej*, 176 — 184. Nowiny. Nowe książki.

— (lipiec, zesz. 7). X. I. Lasocki, *Colloquium pastorale*, 213 — 224. Inne działy zwykłe.

— (sierpień, zesz. 8). J. G., *Modernizm a przysięga antymodernistyczna*, 249 — 258. Inne działy zwykłe.

— (wrzesień, zesz. 9). X. I. Lasocki, *Kard Puzyna*, 273 — 275. B., *Zmniejszenie świąt czy zmniejszy chwałę Bożą?* 290 — 294. X. I. Ch., *Kwiatogłówki Łopianu*. Z powodu polemiki o „przybytki Bachusa”, 294 — 298. Inne działy zwykłe.

— (październik, zesz. 10). X. I. Lasocki, *Wzorowe placówki działalności proboszczowskiej*, 312 — 316. Inne działy zwykłe.

Przegląd dyecezyalny. (Kielce, maj 1, zesz. 6). Część urzędowa: *Postanowienia*. Część nieurzędowa: *Źródła wiary*, c. d. n. 83 — 84. *Muzyka świątyni naszych*, c. d. n. 85 — 86. R., *Ku rozwadze*. Rzecz o statystyce parafialnej, 86 — 87. X. Stefan Stuczeń, *O kościele w Drugni*, 87 — 90. *O tolerancji religijnej*, *prawodawstwo*, 91 — 92. *Kroniki*. *Odpowiedzi*. Nowe książki.

— (1 czerwca, zesz. 7). I: *Z prawodawstwa kościelnego*, 97 — 100. *Prawa dyecezyalne o pierwszej spowiedzi i Komunii św., o wizytacji kanonicznej; z Konsystorza*, 100 — 104. II: *Muzyka świątyni naszych*, c. d. n. 104 — 105. *Działy zwykłe*.

— (15 czerwca, zesz. 8). I: *Z prawodawstwa kościelnego i konsystorza*, 113 — 117. II: *Muzyka świątyni naszych*, c. d. n. 117 — 118. R., *Stanowisko proboszcza wobec dekretu „Maxima cura”*, c. d. n. 118 — 119. Ks. S. Stuczeń, *Kilka słów o kościele w Rokilnie*, 119 — 120. *O tolerancji religijnej*, *prawodawstwo*, 121 — 122. Inne działy zwykłe.

— (1 lipca, zesz. 9). I: *Z prawodawstwa kościelnego i konsystorza*. II: *Złoty jubileusz ks. A. Kluczyńskiego*, 130 — 131. *Muzyka świątyni naszych*, c. d. n. 132 — 133. R., *Stanowisko proboszcza*, c. d. n. 133 — 134. *To mu* (bpowi Maciejowi Łubieńskiemu) *nie zaszkodzi do beatyfikacji*, c. d. n. 134 — 136. *O tolerancji religijnej*, 137 — 139. Inne działy zwykłe.

— (1 sierpnia, zesz. 10). I: *Rozporządzenia dyecezyalne i rządowe*, 145 — 148. II: *Źródła wiary*, 248 — 249. *Muzyka świątyni naszych*, c. d. n. 149 — 151. R., *Stanowisko proboszcza*, c. d. n. 151 — 152. X. S. Stuczeń, *To mu nie zaszkodzi do beatyfikacji*, dok. 152 — 154. *O tolerancji religijnej*, 154 — 156. Inne działy zwykłe.

— (15 sierpnia, zesz. 11). I: *Z prawodawstwa kościelnego*, 161 — 162. I: *Muzyka świątyni naszych*, c. d. n. 163 — 165. Ks. W. Z. Pawłowski, *Słow.*

Robotników Chrześc. w Zagłębiu Dąbrowskiem, 165 — 167. *Kilka dodatków do monografii Chęcin* ks. W. Grzełińskiego, c. d. n. 167 — 168. Inne działy zwykłe.

— (1 września, zesz. 12). I: *Z prawodawstwa kośc. i z konsystorza*, 177 — 179. *Muzyka świątyni naszych*, c. d. n. 179 — 182. R., *Stanowisko proboszcza*, c. d. n. 182 — 183. Ks. S. Stuczeń, *Kilka dodatków do monografii Chęcin*, dok. 183 — 185. *O kwestyi społecznej na wsi*, c. d. n. 185 — 190. Inne działy zwykłe.

— (1 paźdz., zesz. 13). I: *Z prawodawstwa kośc.* II: Ks. A. Iwiński, *Muzyka świątyni naszych*, dok. 195 — 197. Ks. J. Sikorski, *Bezeństwo kapłańskie w pierwszych wiekach*, 198 — 202. K. A. Zimniak, *Dlaczego brak kapłanów?* 202 — 204. *Przepisy rządowe dotyczące seminariów*, c. d. n. 204 — 205. X. W. Grzełiński, *O krytyce monografii Chęcin*, 205 — 207. Inne działy zwykłe.

— (15 paźdz., zesz. 14). I: *Z prawodawstwa*. II: Kaes, *Wrażenia z kongresu maryjańskiego w Przemyślu*, 212 — 215. *Gawędy o kościele i b. klasztorze oo. Reformatów na Mirowie pod Pińczowem*, c. d. n. 215 — 217. *Przepisy dotyczące naznaczania i zwalniania osób duchownych*, 217 — 220. Inne działy zwykłe.

— (1 listop., zesz. 15). I: *Z konsystorza*. II: *O kwestyi społecznej na wsi* 226 — 237. Inne działy zwykłe.

Wiadomości kościelne. (Petersburg, 22 marca, zesz. 5). Część urzędowa: *Rozporządzenia kościelne*, z kurii Metropolitalnej, z innych dyecezyi, 65 — 71. Część nieurzędowa: Ks. B. Pawłowski, *Z powodu artykułu „Jôm”*, 71 — 72. Iksz, *Parę słów o cenzusie naukowym*, 72 — 75. X., *Vinea Domini: Communicatio in sacris cum acatholicis*, dok. 75 — 77. *Z prasy*. *W kraju i zagranicą*. Nowe książki.

— (30 marca, zesz. 6). I: 82 — 84. Ks. J. Ryster, *Historyczność pobytu św. Piotra w Rzymie*, dok. 85 — 88. *O pamięci w życiu kapłańskim*, c. d. n. 87 — 90. X. Z. Ł., *O I Komunii dzieci*, 90 — 92. Inne działy zwykłe.

— (14 kwietnia, zesz. 7). I: 97 — 103. II: *O pamięci*, c. d. n. 103 — 104. Inne działy zwykłe.

— (25 kwietnia, zesz. 8). *Działy zwykłe*.

— (7 czerwca, zesz. 10). I: 145 — 151. II: *Szczęсна, Modlitwa*, 151. Ks. Fr. Buczys, *O pamięci*, dok. 152 — 154. Inne działy zwykłe.

— (20 czerwca, zesz. 11). *Działy zwykłe*.

— (29 czerwca, zesz. 12). *Działy zwykłe*.

— (15 lipca, zesz. 13). *Działy zwykłe*.

— (31 lipca, zesz. 14). *Działy zwykłe*.

— (25 sierpnia, zesz. 15). I: 193 — 196. II: X. Z. Ł., *Wyższe studia kleryków*, 197 — 198.

— (13 września, zesz. 16). *Działy zwykłe*.

— (20 września, zesz. 17). I: 209 — 217. II: *Kara śmierci wobec etyki*, c. d. n. 218 — 220. Ks. A. Woycicki, *Kapłan w instytucjach ekonomiczno-społecznych*, 220 — 223. *Stary Katecheta, Dzieci na wsi*, 223 — 226. X. Z. Ł., *Z powodu zniesienia świąt*, 226 — 227.

— (13 paźdz., zesz. 18). I: 229 — 238. II: *O koledowaniu*, c. d. n. 238 — 239. Inne działy zwykłe.

— (20 paźdz., zesz. 19). *Od redakcyi*. X. A. A., *Miłość ku Ojcu św.*, 246 — 247. X. A. A., *Kościół i państwo*, 241 — 249. *Kara śmierci wobec etyki*, c. d. n. 249 — 253. Brzask, Śp. Ks. Stojalowski, 253 — 254. *Servus, O koledowaniu*, 254 — 255. *Z prasy*. *Korespondencye*. *Bibliografia*.

— (31 paźdz., zes. 20). Akta Stolicy Apost. i z kuryi Metropolitalnej, 261—262. Ed. Szwejnic, *Kara śmierci wobec etyki*, dok. 262—265. X. A. A., *O gorliwości kapłańskiej*, 265—267. J. Biełohołowy, *Ostatnie sakramenta a lekarze*, 267—268. *Stowarzyszenia pedagogiczne katolickie w archidiecezyi mohylowskiej w r. 1911*, 268—269.

Wiadomości archidiecezjalne warszawskie. (zesz. 5 i 6, maj i czerwiec). Ks. K. Tomczak, *Rozporządzenia papieskie o głoszeniu słowa Bożego*, 84—93. Ks. J. Archutowski, *Poszukiwania archeologiczne w Palestynie*, c. d. 93—99. X. A. Woroniecki, *O stosunku moralności do religii*, dok. 99—107. Akta Stolicy Apost., z Kuryi. Kronika kościelna i miejscowa. Bibliografia. W dodatku: Prawa archidiecezjalne.

— (lipiec i sierpień, zes. 7 i 8). Ks. B. Wilanowski, *Proroctwa o Mesyaszu i jego dziele*, 133—146. Ks. J. Archutowski, *Poszukiwania archeologiczne w Palestynie*, dok. 146—155. X. Cz. S., *Nasza najnowssa literatura homiletyczna w oświeceniu krytycznem*, pocz. 155—168. Działy inne zwykle.

— (wrzesień, zes. 9). Ks. Cz. Sokołowski, *Chrystus na tle dokonanych uzdrowień*, c. d. n. 189—206. X. Cz. S., *Nasza najnowsza literatura homiletyczna w oświeceniu krytycznem*, dok. 206—217. Inne działy zwykle.

— (paźdz., zes. 10). Ks. Cz. Sokołowski, *Chrystus na tle dokonanych uzdrowień*, c. d. 237—247. *Tegoroczne zjazdy i kongresy*, 247—254. Akta Stolicy Apost., z Kuryi. Rozporządzenia prawno państwowe. Kronika kościelna. Kronika miejscowa. Bibliografia.



Za Redaktora odpowiedzialnego Wydawca Ks. Dr. Stanisław Gruchalski.

DRUKARNIA DZIEDELA, WŁOCŁAWEK

SPIS RZECZY.

1. Spis ogólny.

Rozprawy.

Ks. Dr. Fr. Gabryl, Filozofia ks. archbp. I. Hołowińskiego	1
Kade, Rzut oka na Zarząd Cerkwi rosyjskiej	27
Ks. R. Filipski, Z porobiorowych dziejów Kościoła w Polsce	38
Ks. A. Macko, Istota chrześcijaństwa w oświeceniu Harnacka	97, 289
Dr. K. Krotoski, O religijno-moralnem wychowaniu w szkole średniej	115
Ks. Wł. Górzynski, Rozwój historii sztuki w Polsce	134
Dr. K. Lubecki, Wspomnienie o ks. kard. Puzynie	193
Ks. Dr. P. Szczygiel, Bogaćstwo i Ubóstwo. Uwagi do św. Mateusza 6:19—34.	210
Ks. Wł. Jasiński, Dr. Fr. W. Foerster	219
Ks. Dr. Fr. Gabryl, Idee filozoficzne ks. St. Chołoniewskiego	302
Ks. A. Borowski, Teologia Focysza	318, 411
Ks. J. Archutowski, Komisya Biblijna o cytatach domyslnych w Piśmie św.	385
Ks. Dr. Szydelski, Ludy Pigmejskie a stan człowieka pierwotnego	395

Prawo i Liturgia.

Ks. Dr. St. Gruchalski, Motu Proprio Piusa X o dniach świątecznych	155
Grusta, W sprawie wydawania i używania ksiąg liturgicznych Gregoriańskich, 233; aprobat a wydawanie Proprium, zawierających śpiew liturgiczny, 234; dekret w sprawie wydawania ksiąg dla Liturgii i o Liturgii traktujących, 235; członkowie Zakonów i Zgromadzeń a służba wojskowa, 336; sposób usuwania z Zakonów i Zgromadzeń, 339; członkowie kongregacji a drukowanie ich dzieł, 342.	
Ks. St. Gr., Przegląd rozporządzeń Stolicy Apost. w sprawie odpustów, 442; Tygodniowe nabożeństwo dziękczynne, 442; Arcysodalicya Dzieciątka Jezus, 444; nowe przywileje dla towarzyszy kapłańskich, 445; krucyfiksy na godzinę śmierci, 446; unia misyjna niewiast, 446.	
Motu proprio Piusa X o pociąganiu duchowieństwa do odpowiedzialności przed sądami	448

Sprawy religijne.

Drugi Kongres maryjański polski, 62; program zjazdu maryjańskiego, 63.	
Postanowienie ks. Michalkiewicza w sprawie sporów polsko-litewskich, 66.	
J. K., Protektorat francuski na Wschodzie, 69; upadek protestantyzmu, 71; zakon Jezuitów, 72; zakon Benedyktynów, 73; III zjazd unionistów w Velehradzie, 243; stan Kościoła katol. w Holandii, 245; chrześcijaństwo na Ceylonie, 247; kościoły katolickie w Szwecji, 248.	
Grusta, II Polski Kongres Maryjański oraz wiec Stowarzyszeń i organizacji katolickich polskich w Przemyślu	163
Ks. G. Kowalski, I zjazd miłośników ojczystych zabytków sztuki i historii w Krakowie	236
Sz., Z naszych spraw kościelnych	249
Ks. J. Szmigielski, Rzym: Przemówienie Ojca św., 431. Włochy: Stan misji katolickich w Trypolisie, 343; stanowisko Stolicy Ap. wobec wojny włosko-tureckiej, 343; nastrój religijny armii włoskiej, 344; pobożna proklamacya rządu włoskiego, 344; Tydzień społeczny w Asyżu i sprawa szkolna w Genui, 345; synod bpów ormiańskich,	

Ateneum Kapłańskie.—Rok 3. T. 6.

31

345; przyszły konsystorz, 346. Francya: Uczenie Branlyego, 346; pomnik Bossueta, 347; bankructwo radykalnej polityki, 433; sprawa szkolna, 434; odsłonięcie pomnika Serveta, 435. Niemcy: Nowy tygodnik, 347; Wybory do sejmu w Alzacji i Lataryngii, 348; śp. ks. Winterer, 348; kongres eucharystyczny, 348; pokój wyznaniowy, 436. Austria: Działalność bpa Huyn, 438; konferencja bpów, 438; Vaterland, 439. Szwecya: Lourdes Joergersona, 439. Belgia: Wybory komunalne, 349; Holandya: Katolicy wobec powszechnego głosowania, 350. Stany Zjednoczone: Zjazd związków katolickich, 440; Kongres eucharystyczny, 441. Chiny: Stan misyi, 350. Meksyk: Wybór prezydenta, 351. Australia: Śp. kard. Moran, 351.

Ks. A. Brykczynski, List do Redakcyi w sprawie zjazdu w Krakowie . 353

Przegląd naukowy.

Ks. Dr. W. Kott, Polskie prace o modernizmie 73
Dr. Spandowski, Tow. Naukowe w Toruniu w r. 1910 176
Ks. J. Kruszyński, Pismo św. 253
Ks. W. Michalski, Wydania greckiego tekstu Nowego Testamentu . . . 364
Ks. J. Kruszyński, Z pola walki o Chrystusa Pana 449
Kronika: Sz. Konkursy, 79, 266; zjazdy, 80, 178, 456; zmarli, 80, 181, 373, 457; wydawnictwa, 178; Akademia Umiejętności, 179; uczelnie, 180; wyprawa naukowa do Szwecyi, 181; rocznica Skargi, 266; Słownik języka polskiego, 267; obchody, 373; czasopisma, 456. X. S., Rocznicą Skargi, 179. J. K., Poszukiwania w Palestynie, 456.

Ruch społeczny.

jp., Z Krakowa: Wybory do parlamentu, 81; walka stronnictw politycznych, 81; zjazd Słowian południowych, 82; z życia młodzieży uniwersyteckiej, 82; po wyborach do parlamentu, 182; kółka rolnicze w Galicyi, 183; kwestya terminatorów i Pol. Zw. katol. uczniów rękodzielniczych, 185; spółki oszczędności i pożyczek Raiffeisena w Galicyi, 270; dwudziestolecie T. S. L., 272; Zw. katol. społ. w diecezji przemyskiej, 357; Krakowskie T. O. L., 359; Związek niewiast katol. w Krakowie i Lwowie, 459.

X. A. S., Z Warszawy: Z dziejów socjalizmu w Królestwie, 268.

sj., Z Warszawy: Czerwona Jarmulka, 354; praca chrześ.-społeczna wogóle, 355; szkoła gospodarstwa domowego dla córek robotników, 356; nowe pismo: Ruch chrześ.-społeczny, 356; samorząd, 457; zażydzenie Warszawy, 458; nędza wielkomińska, 458; Tow. św. Wincentego à Paulo, 459; Tow. Przyjaciół Młodzieży warszawskiej, 459.

X. A. S., Z Zagranicy: Wyznaniowość akcyi katolickiej, 83; kierunek dyrektyw papieskich, 85; stosunek katolików do niekatolików, 87; propaganda społeczna, 360; w Niemczech Volksverein, 360, i Arbeitsvereine, 361; we Francyi Action populaire, 361, Cercles d'études, 363, i Semaines sociales, 364.

Poradnik.

X. St. Bernartowicz, Czy w czasie zimowym można odprawiać nieszpory zaraz po sumie? 373. Czy należy odprawiać pierwsze nieszpory w kościołach parafialnych 374

Recenzje i krytyki.

X. Al. Lipiński, Archeologia Biblijna (X. J. Archutowski) 90
X. A. Mohl, W pogoni za prawdą (X. St. Gruchalski) 92
Fr. Klimke, Der Monismus u. seine philosoph. Grundlagen (X. Dr. K. Wais) . 187
Ellik Morn, Zbudź się i walcz (St. Pisarzewska) 237

Paul Karge, Geschichte des Bundesgedankes in A. T. (X. J. Archutowski) . 277
A. Staerk, Les Manuscrits latins (X. J. Wasilewski) 278
Dr. J. Sedlaczek, Kniha Soudecuw (X. J. Kruszyński) 281
Ks. Dr. St. Trzeciak, Literatura i religia u Żydów za czasów Chrystusa Pana (X. J. Archutowski) 378
Ed. Grabowski, Ubezpieczenia społeczne w państwach współczesnych (Jan Puchałka) 382

Notatki bibliograficzne.

Prawdomir, Gdzie prawda? (Ks. Kt.) 190
Ks. Dr. P. Szczygiel, Zburzenie Jerozolimy a koniec świata w świetle układu rytmicznego (J. K.) 190
Fr. Brors, Prawda (X. B. J.) 191
X. Mioduszewski, Praktyczne objaśnienia zasad wiary i obowiązków moralnych (X. W. K.) 192
X. Melcher, Sto pięćdziesiąt kazań albo nauk katechizmowych (X. W. K.) . 192
X. Kłos, Król czynu. Mowa żałobna przy zwłokach Ks. Wawrzyniaka (X. W. K.) 192
Nauki katechizmowe (X. W. K.) 283
Cozzi, Disputationes Theologiae moralis (X. A. B.) 283
Gryziecki X., Socyalne kazania (X. W. K.) 284
J. Götsberger, Adam u. Eva (X. J. A.) 284
Novum J. Christi Testamentum (X. J. K.) 285
X. Jougan, Nasze kazania zbiorowe (X. W. K.) 285
Mohl A., Bierz i czytaj (Ks. M. Ch.) 461
Grivnacki E., Hermeneutica Biblica (J. K.) 461
Żukowski St., Komunia dzieci w świetle dekretu (Ks. A. B.) 462
Świątobł. życie P. J. M. P. Zoffi Sieniawskiej (W. K.) 462

Przegląd czasopism.

Casopis katol. duhovenstva	463	Revue des sciences	474
Catholic University Bulletin	464	Rivista Internazionale	287, 474
Hlidka	464	Soziale Kultur	473
Etudes	465	Zeitschrift für kathol. Theol.	288, 475
Miesięcznik katechetyczny i wychowawczy	95, 467		
Miesięcznik kościelny	96, 288, 466	Czasopisma dyecezyalne:	
Mouvement social	467	Dwutygodnik dyec.	476
Przegląd Powszechny	96, 468	Kronika dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej	383, 477
Prąd	96, 469	Kronika d. przemyskiej	477
Revue biblique	286	Kronika d. sandomierskiej	383, 477
Revue de Philosophie	287, 473	Miesięcznik pasterski płocki	384, 478
Revue du clergé	96, 470	Przegląd dyecezyalny	384, 478
Revue pratique d'Apologétique	471	Wiadomości archidyecezyalne	384, 479
Revue Sociale	473	Wiadomości kościelne	384, 478
Konfiskata			
			288

2. Alfabetyczny wykaz rzeczy.

Apologetyka: modernizm, 73; — ks. Żukowskiego, 80; stosunek katolików do niekatolików, 87; w pogoni za prawdą, 92; istota chrześcijaństwa, 97, 289; gdzie prawda, 190; monoteizm u Żydów, 255; ofiary z ludzi u Hebreów, 255; cud i wiara w ewangeliiach, 257; ewolucja idei mesyanicznej, 258; pochodzenie Ducha św. wedle Focjusza, 420; istnienie i bóstwo P. Jezusa, 449.

Archologia biblijna, 90.

Ascetyka dla młodzieży żeńskiej, 462; żywot Z. Sieniawskiej, 462.

Chrześcijaństwa istota, 97, 289; zob. Teologia, Pismo św.

Cywilizacja: a religia, 1; historia sztuki w Polsce, 134; katolicyzm w — polskiej, 9, 166; prawo dziejów ludzkości, 312; pigmejczycy a człowiek pierwotny, 395.

Duchowieństwo w akcji społecznej 271; komunizm dzieci, 461.

Ekonomia: bogactwo i ubóstwo w Ewangeli, 210; z dziejów socjalizmu w Królestwie, 268; ubezpieczenia społeczne, 382.

Ewangelie: zob. Pisma św., ekonomia.

Filozofia: ks. Hołowińskiego, 1; metoda —, 3; cel —, 5; pierwsze zasady —, 6; — i teologia, 8; — Trentowskiego, 9, 26; — Ventury, 3; — Kanta i modernizm, 73; polska — religijna w 19 w., 96; rozwój historii sztuki w Polsce, 134; współczesnego monizmu podstawy, 187; teozofia, 273; — ks. Chołonińskiego, 302; pojęcie postępu, 313; pewność prawdopodobna, 474.

Instytucje: T. N. w Toruniu w r. 1911, 176; Akademii Umiejętności posiedzenie ogólne, 179; wyprawa naukowa do bibliotek w Szwecji, 181.

Kościół w dziejach cywilizacji polskiej, 9; — w Polsce porzobiorowej, 38; — rusiński w 18 i 19 w., 38; rządy kard. Puzyry, 193; połączenie Kościołów, 243; — w Holandii, 245; — na Ceylonie, 247; — w Szwecji, 248.

Misyje: zob. Religijne sprawy.

Młodzież: zob. Społeczny ruch.

Modernizm a filozofia Kanta, 73; literatura o — 72.

Moralność w szkołach, 115; walka z pornografią, 169; — pierwotna, 395; zob. Wychowanie.

Nabożeństwo: nieszpory po sumie, 373; pierwsze nieszpory po parafiach, 374; tygodniowe — dziękczynne, 442; ob. odpusty.

Odpusty: nabożeństwo dziękczynne, 442; arcysodalicya Dzieciątka Jezus, 444; — towarzystw kapłańskich, 445; — krucyfiksów na godzinę śmierci, 446; unia niewiast katol., 446.

Pismo św.: archeologia biblijna, 90; zburzenie Jerozolimy a koniec świata w świetle rytmiki biblijnej, 190; bogactwo i ubóstwo w ewangelii, 210; komentarz do Mt. 6:19 — 34, 210; wydania N. T., 253, 284; wydania greckie N. T., 364; tekst Pentateuchu, 253; geneza i pierwotna historia Izraela, 253; monoteizm u Żydów przed niewolą babilońską, 255; ofiary z ludzi u Hebreów i sąsiednich narodów, 255; autorstwo św. Jana czwartej Ewangelii, 255; — w sprawie synoptycznej, 256; cud i wiara w Ewangeliach, 257; ewolucja idei mesyanicznej, 258; pisma kanoniczne efeskie, 258; komentarz na Paralipomenon, 259; wzrost Ewangelii, 259; Ewangelia według św. Marka, 259; data pochodzenia Ewangelii synoptycznych, 262; Harnack o Ewangeliach, 264; chronologia biblijna, 264; panbabilonizm astralny, 265; dzieje Starego Przymierza, 277; księga Sędziów, 281; Adam i Ewa, 284; historia Ziemi św., 286; chronologia dzieł Flawiusza, 286; literatura i religia u Żydów za czasów Chryst. P., 378; Komisja Biblijna o cytatach domyslnych w —, 385; stan człowieka pierwotnego nauce i —, 395; poszukiwania w Bethsames, 456; hermeneutyka, 461.

Polska: dzieje cywilizacji w —, 9; Kościół w — dawnej, 9; i w porzobiorowej, 38; postanowienie kościelne w sprawie sporów polskoliteńskich, 66; religia w —, 166; rocznica Skargi, 179, 366; stanowisko rządu wobec katolicyzmu, 250.

Prasa: Ruch chrześc. społeczny, 356; Za prawdę, 178; rezolucja dziennikarzy polskich w sprawie zjazd-

du w Rzymie, 178; Slavorum literae theol., 456; Acta Academiae velehrad, 456; Wiadomości kościelne, 457.

Prawodawstwo kościelne: obchodzenie dni świątecznych, 155; wydawanie i używanie ksiąg liturgicznych, 233; członkowie zakonów i zgromadzeń a służba wojskowa, 336; nieszpory po sumie, 373; pierwsze nieszpory w kościołach parafialnych, 374; Komisja Biblijna o cytatach domyslnych w Pismie, 385; w sprawie odpowiedzialności sądowej duchowieństwa, 448; komunizm dzieci, 461; ob. odpusty.

Prawosławie: zarząd Cerkwi, 27

Protestantyzm: stan obecny, 71.

Religia: a Filozofia, 9, 14; współczesna kw. religijna, 79; nasza filozofia religijna w 19 w., 96; panbabilonizm astralny, 265; teozofia, 273; początek religii hebrajskiej, 277; istota chrześcijaństwa, 97, 289; u — Żydów za czasów Chr. Pana, 378; pierwotna — i moralność, 395; współczesny zwrot ku 468, 469.

Religijne sprawy: drugi kongres maryański w Przemyślu, 62, 163; rozporządzenie w sprawie sporów litewsko-polskich, 66; protektorat francuski na Wschodzie, 69; Jezuci, 72; Benedyktyni, 73; zjazd w sprawie konserwacji zabytków, 23, 352; III zjazd welehradzki, 243; rząd ros. wobec spraw religijnych, 249; misje katolickie w Trypolisie, 343; Watykan wobec wojny włosko-tureckiej, 343; nastrój religijny armii włoskiej, 344; pobożna proklamacja rządu włoskiego, 344; tydzień społeczny w Asyżu i sprawa szkolna w Genui, 345; synod bpów ormiańskich, 345; przyszły konsystorz, 346; uczczenie Brandygo, 346; pomnik Bossuetta, 347; nowy tygodnik, 347; wybory do sejmiku w Alzacji i Lotaryngii, 348; sp. Winterer, 348; kongres eucharystyczny, 349; wybory komunalne w Belgii, 349; katolicy holenderscy wobec powszechnego głosowania, 350; misje chińskie, 349; wybór prezydenta Meksyku, 351; sp. Moran 351; postanowienie Związku Dziennikarzy polskich w sprawie zjazdu dziennikarzy w Rzymie, 178. przemówienie Ojca św. na konsystorzu, 431; bankructwo polityki radykalnej, 433; sprawa szkolna, 434; odsłonięcie pomnika Serveta,

435; pokój wyznaniowy w Niemczech, 436; działalność bpa Huyn, 438; konferencja biskupów austriackich, 438; Vaterland, 439; Lurd Joergersona, 439; zjazd związków katol. amerykańskich, 440; kongres eucharyst. w Cincinnati, 441; wzmożenie się życia religijnego, 468, 469.

Rosja: Zarząd Cerkwi, 27; walka z katolicyzmem, 249.

Społeczny ruch: wybory do parlamentu w Austrii, 81, 182; wybory do sejmiku w Alzacji, 348; wybory komunalne w Belgii, 349; z życia młodzieży akademickiej, 82; wyznaniowość akcji katol. społecznej, 81; zjazd społeczny w Przemyślu, 163; braki naszej akcji społecznej katol., 170; kółka rolnicze w Galicji, 182; terminatorzy w Galicji, 184; Pol. Zw. Katol. uczniów rzemieślniczych, 185; sp. ks. Wawrzyński, 192; z dziejów socjalizmu w Królestwie, 268; spółki oszczędnościowe i pożyczkowe w Galicji, 270; T. S. L., 272; duchowieństwo w pracy społecznej w Galicji, 271; wpływ Żydów w Warszawie, 354; praca chrześcijańska społ. w Warszawie, 354; szkoła gospodarstwa dla córek robotników w Warszawie, 355; Związek katolicki społ. przemysli, 357; T. O. L., 359; propaganda społ. kat. za granicą, 360; Volksverein, 360; Action populaire, 361; Cercles d'études, 363; Semaines sociales, 364; ubezpieczenia społeczne, 382; samorząd w Warszawie i jej życie, 457; Konferencje św. Wincentego w Warszawie, 458; Tow. Przyjaciół Młodzieży warszawskiej, 458; Związek Niewiast katol. w Lwowie i Krakowie, 459; wychództwo polskie, 469; ks. Stojakowski, 469. ob. Religijne sprawy.

Sztuka chrześcijańska: rozwój —, 134; muzea i konserwacja zabytków, 362.

Teologia a Filozofia, 8; — Harnacka, 97; — ks. Żukowskiego, 80; — Focjusza, 318, 411; systemat astralny w —, 449; podręcznik —, 461; pojęcie odkupienia katolickie, u P. Jezusa i św. Pawła, 474; zob. Pismo św., Apologetyka.

Uczelnie: Polska szkoła nauk politycznych, 180.

Wiara i wiedza: zob. Religia, Teologia.

Wychowanie: — religijno moralne w szkole średniej, 115; pedagogika Fr. Foerstera, 219; etyka i religia w—, 220; uświadamianie piciowe, 228; wychowawcze znaczenie „Pana Tadeusza“, 469.

Zakony: usuwanie z — i zgromadzeń, 339; drukowanie dzieł zakonników, 342; arcysodalicya Dzieciąt-

ka Jezus, 444; towarzystwa kapłańskie, 445; unia niewiast katol. misyjna, 446; zob. Prawodawstwo.

Zjazd: — miłośników zabytków, 80, 236; — południowych Słowian w Krakowie, 82; — dziennikarzy w Rzymie, 178; uczonych katol. w sprawie szkoły historii religii, 456.

3. Wykaz omówionych książek.

- Année sociale international. . . 362
 Brors, Prawda, II. . . 191
 Camb, Miracle and Science. . . 257
 Chapman, John the Presbyter. . . 255
 Choloniewski X., Pisma. . . 302
 Chotkowski Wł., Historia polityczna Kościoła w Galicyi. . . 40
 Cozzi, Disputationes Theol. Moralis. . . 283
 Ciemniowski J., U źródeł modernizmu. . . 73
 Curtiss i Madsen, Komentarz na Paralipomenon. . . 259
 Dobroniewski A., Modernizm i modernści. . . 76
 Eerdmans, Alttestam. Studien. . . 253
 Foerster, Dzieła. . . 219
 Göttberger, Adam u. Eva. . . 284
 Green, The Ephesian Canonical Writings. . . 258
 Grabowski, Ubezpieczenia społeczne. . . 382
 Grünack, Hermeneutica. . . 461
 Gryziecki, Socyalne kazania. . . 284
 Harnack, Neue Untersuchgn zur Apostelgeschichte. . . 263
 Harnack, Neue Untersuchung: Beiträge zur Einl. in d. N. T. . . 262
 Harnack, Istota chrześcijaństwa 97, 289
 Hołowiński arbp., Pisma. . . 1
 Jougan, Nasze kazania zbiorowe. . . 285
 Karge, Geschichte des Bundesgedankens. . . 277
 Klimke Fr., Der Monismus. . . 187
 Kłos, Król czynu. . . 192
 Koch, Die Abfassungszeit der Lukanisch. Geschichtswerkes. . . 264
 Kortleitner, De Hebraeorum monoteismo. . . 255
 Kugler, Im Bannkreis Babels. . . 266
 Lagrange, L'évangile selon St. Marc. . . 259
 Lipiński A., Archeologia biblijna. . . 90
 Loret M., Kościół za panowania Katarzyny II. . . 38
 Mader, Die Menschenopfer der alten Hebräer. . . 255
 Margenot, Evangiles synoptiques. . . 261
 Maumus, Moderniści. . . 78
 Melcher, 150 kazań. . . 192
 Miciniński T., Walka o Chrystusa. . . 451
 Mioduszeński, Praktyczne objaśnienia zasad wiary. . . 192
 Moffatt, Introduction to the Literature. . . 263
 Mohl A., W pogoni za prawdą. . . 92
 Mohl A., Bierz i czytaj. . . 461
 Morn, Zbudź się i walcz. . . 273
 Nauki katechizmowe. . . 283
 Novum Testamentum graece. . . 253, 369
 Novum J. Ch. Testamentum. . . 285
 Pecters, Tractatus de 4 Evangeliiis. . . 265
 Petrie, The Growth of the Gospels. . . 259
 Pisma św. wydania po grecku. . . 364
 Prawdowir, Gdzie prawda. . . 190
 Sanday, Studies in the synoptic Problem. . . 256
 Schmidt W., Die Stellung der Pygmaenvölker. . . 395
 Sedlaczek, Kniha Soudcow. . . 281
 Słownik języka polskiego. . . 267
 Staerk, Les Manuscrits latins. . . 278
 Szydelski ks., Początki chrześcijaństwa. . . 454
 Szczygiel P., Zburzenie Jerozolimy. . . 190
 Szmidt, Współczesna kwestya religijna. . . 79
 Świątobl. życie Z. Sieniańskiej. . . 462
 Tokarz W., Galicya. . . 40
 Trzeciak, Literatura i religia u Żydów. . . 378
 Westley, The Evolution of the Messianic Idea. . . 258
 Westberg, Die neutestamentl. Chronologie. . . 265
 Westberg, Die bibl. Chronologie. . . 264
 Wiener, Essays in Pentateuchal Criticism. . . 253
 Wiszniewski Wł., Bóg Jezus. . . 449
 Za prawdę. . . 178
 Żukowski A., Komunia dzieci. . . 461

4. Wykaz nazwisk z działów:

Sprawy kościelne, Przegląd naukowy i Ruch chrześc.-społeczny.

- Allen C. 263
 Akko ks. 457
 Angemann St. 64
 Antim O. 245
 Badeni St. .64, 165, 168
 Bandurski bp. . .64, 164
 Bartynowski M. 64
 Barwiński G. 181
 Bauer ks. 244, 346
 Behrend H. 72
 Bentley 365
 Bère de T. 365
 Berenger 433
 Berne 364
 Biały St.64, 169
 Biederlack ks. 437
 Bilczewski arcbp. 63, 164
 Biliński 183
 Billot ks. 346, 456
 Binkenmayer. 181
 Bisletti ks. 346
 Bitter ks. 248
 Blumental 348
 Bocheński J. 180
 Bodin ks. 371
 Bołoz-Antoniewicz. . . 179
 Bourne ks. 346, 432
 Brandscheid. 368
 Branly 346
 Brière de la Y. 83
 Brownsdorf K. 168
 Brückner 181
 Brykczyński A. ks. . . 354
 Bujak Fr. 180
 Camb Fr. 257
 Caneva. 344
 Carrier ks. 435
 Caro L. 180
 Cariophilus 365
 Chapman J. 255
 Chapniss 437
 Chciuk ks. 65
 Chmielecki ks. 177
 Ciemniowski J. ks. . . 73
 Colines. 365
 Cornely 371
 Crétinon A. 86
 Curtiss E. 259
 Czapla ks. 178
 Czapelska H. 65
 Czerkawski Wł. 65, 168, 170, 180.
 Czermak Wł. 267
 Czołowski 238
 Czuruk. 64
 Desbuquois G. X., 84, 86, 362.
 Debier 435
 Diaza P. 351
 Dobroniewski A. ks. 76
 Doliński Fr. 168
 Drużbacka W. 65
 Durand L. 83
 Eerdmans D. 253
 Elzewir A. 365
 Ess Van 365
 Etienne R. 365
 Fischer bp. 64
 Falconio bp. 440
 Galiński St.80, 242
 Gardair J. 457
 Gebhardt 366
 Gessing 437
 Giesbach 365
 Godlewski M. ks. 168, 356
 Gonin 364
 Górczyński Wł. ks. 241, 313
 Gratz A. 365
 Green A. 258
 Guebriant ks. 350
 Hadaczek. 238
 Harnack 262
 d'Herbigny ks. 244
 Herdieckendorf. . . . 437
 Hetzenauer ks. 368
 Hilchen F. 356
 Homerska W. 64
 Horn 366
 Huyn bp. 438
 Jaroński 457
 Jasek 245
 Jaworski Wł. 180
 Jeleński S. 356
 Jeremias 266
 Jeske-Choiński .64, 169
 Joergenson 439
 Kaczowska C. 65
 Kaczmarczyk K. . . . 80
 Kadlic K. 179
 Kant 93
 Kętrzyński W. 177
 Koch H. 264
 Kolmar 348
 Kolszewski K. 180
 Konopka Ad.64, 169
 Kortleitner F. 255
 Kościński A.64, 169
 Kott W. ks. 79
 Kowalski G. ks. 80, 240, 243.
 Knabenbauer ks. . . . 371
 Kremer P. ks. 81
 Krotoski K.64, 169
 Król K. 268
 Krupiński J. ks. . . . 65
 Kruszyński J. ks. 249, 266
 Kuemen 253
 Kugler ks. 266
 Kujot St. ks. 177
 Kumaniecki Wł. . . . 181
 Kutrzeba St. 180
 Kuznowicz ks.64, 185
 Krzyżanowski St. 179, 267
 Krzyżanowski Ad. . . 181
 Lachmann 366
 Lacordaire ks. 351
 Lagrange M. ks. . . . 259
 Lebeu ks. 363
 Leon XIII 244, 248
 Lemaître J. 347
 Likowski bp. 373
 Loeb 179, 437
 Londzin ks. 182
 Lubecki K. 168
 Lueger 171

BIBLIOGRAFIA.

(Ob. uwagi wstępne w zeszycie czerwcowym).

I. Teologia.

1. Pismo św.

Archutowski J. ks., Komisya Biblijna o domyslnych cytatach w Piśmie św. AK. 6 (1911) 385.

Michalski W. ks., Wydania greckiego tekstu N. T. AK. 6 (1911) 364.

Szczygieł P. X., Bogactwo i ubóstwo, uwagi do Mt. 6: 19—34. AK. 6 (1911) 210.

Fulliquet G., Sources des Evangelies. Genève, Kündig. 1911. 254. fr. 3,50.

Kaulen Fr., Einleitung in die hl. Schrift des A. u. N. T., Freiburg. Herder. 1911. 266. M. 4.

Lesêtre H., Le jour de la dernière Cène. RCF. 62 (1910) 792.

Mangenot E., Les Evangelies synoptiques. Paris, Letouzey. 1911. fr. 3,50.

Venard L., Chronique biblique. RCF. 62 (1910) 56; 63 (1910) 323.

2. Patrystyka. Dogmatyka.

Borowski A. ks., Teologia Focysusa. AK. 6 (1911) 318 i 411.

Kott W. X., Polskie prace o modernizmie. AK. 6 (1911) 73.

Macko A. ks., Istota chrześcijaństwa w oświeśleniu Harnaacka. AK. 6 (1911) 97, 289.

Milkowski St. X., O modernizmie. Wilno. Odb. z „Dwutyg. Wileń.” 1911. 65. kp. 45.

Storchenau Z. ks., Wiara chrześc. jaką być powinna. Na nowo wydał ks. H. Hurter. Przeł. ks. Fr. Starowieyski. Brody, West. 1911. 166. kor. 2,60.

3. Wogóle. Różne.

Akademia. Obchód uroczysty w d. św. Józefa 1911 w Tarnowie na cześć J. Świąt. Piusa X. Tarnów. Sodalicya maryjańska panów. 1911. 47. kor. 1.

Brzosko St., Walka społeczna i religijna, z franc. Wilno, Zawadzki. 1911. 31. kp. 20.

Drogi podziemne. Polemika. Kraków, Przegl. Powsz. 1911. 14. hal. 40.

Kalendarz Pośłańca Jezusowego na R. P. 1912. Kraków, Apost. Modl. 1911. 368. hal. 80.

Jeż M. X., Nauka wiary katol. Podręcznik dla szkół średnich. Kraków. autor. 1911. 135.³ kor. 2.

Nigo, Palić zmarłych czy grzebać. Poznań, św. Wojciech, (Za prawdę, 1) 1911. 30. fen. 20.

Orłowski A. hr., Konkurs międzynarodowy na program Jednosławów 1910 r. i List do soboru rosyjskiego. Wiedeń, Jasper. 1911. 92.

Albing A., Wir Katholiken u. unsere Gegner. Trier, Petrusverlag, 1911. 143.² M. 2,20.

Bliemetzrieder, Le traité de P. Bohier, évêque d'Orvieto, sur le projet de concile général, 1379. Lille. 1910. 14 str.

Commer E., H. Schrörs „Gedanken über zeitgemässe Erziehung u. Bildung der Geistlichen” im Lichte der kirchl. Lehre u. Gesetzgebung. Graz, Moser. 1911. 169. kor. 2.

Godet P., L'origine du „Salve Regina”. RCF. 63 (1910) 471.

Kowalski T. ks. dr., Pieśń Bogarodzica. Warszawa, Gebethner. 1911. 15. kop. 5.

Lietzmann A., Kl. geistliche Gedichte d. 12 Jahrh. Bonn, Marcus u. Weber (Kl. Texte für theol. u. phil. Vorlesungen. 54) 1910. mk. 0,80.

Hirtenbriefe des deutschen Episkopats, 1910. Paderborn, Junfermannsche Buchhandlung. 270. Mk. 2.

Hurter S. J., Nomenclator literarius theologiae catholicae, theologos exhibens aetate, natione, disciplinis distinctos, IV: Theologiae cathol. aetas recens, 1664—1763. Innsbruck, Wagner. 1910.⁸. 2064 i 7. mk. 24.

Thomae à Kempis. De paupertate, humilitate et patientia. De vera compunctione cordis. Epistola ad quemdam cellarium. Soliloquium animae. Edidit cum annotationibus J. Pohl. Freiburg, Herder. 1910. 591. mk. 6.

Baumgartner A. S. J., Die Stellung der deutschen Katholiken zur neueren Literatur. Freiburg, Herder. 1910. 86. mk. 1.

Schrörs H. ks., Gedanken über zeitgemässe Erziehung u. Bildung der Geistlichen. Paderborn, Schöningh. 1910. 306. mk. 2.

Lugan ks.	346	Pieper A. ks.	360	Szachmatow M.	179
Łopuszczański T.	180	Pius IX	165	Szanow ks.	244
Łoś	181	Pius X . 73, 76, 83,		Szeptycki arcbp.	243
Łoziński ks.	457	346, 431.		Szmidt I.	79
Machlejda	181	Plater-Zyberkówna C. 459		Szmyda W.	64
Mader G.	255	Popiel Jan	181	Szmigielski J. ks.	352
Madero	351	Popielski	180	Szydelski K.	449
Madsen A.	259	Pompili ks.	346	Szymański A. ks. 89,	
Makarewicz J.	80, 292	Preiss	348	252, 270, 364.	
Mangenot E.	261	Prochaska A.	177	Tarnowski St. 64, 164.	
Mattiussi ks.	456	Przetocka C.	65	169, 179.	
Maumus ks.	78	Puchalka J. 82, 186,		Teodorowicz arcbp. 64,	
Medolago Albani	83	273, 359, 460.		264, 345.	
Meileur A.	179	Reithmagen	368	Tetmajer Wł.	179
Michalkiewicz ks.	69	Relinger Wł.	64	Tischendorf	366
Michalski W. X. 266,		Rosetti ks.	343	Toniolo J.	84, 85
327, 449.		Rostworowski J. ks. 64		Tomkiewicz St. . 80, 238	
Miciński T.	449	Rostworowski M.	180	Tretiak J.	170, 297
Mikułowski	64	Rzyski	82	Twardowski K.	179
Mill	365	Rychłowska St.	65	Wahowski bp.	65, 172
Moffatt	262	Rydel L.	267	Wahmund	437
Moog	437	Salmon	259	Weiss	367
Moran ks.	351, 373	Sanday	256	Welhausen	253, 253
Muczkowski J.	80, 237	Sapiehaksiażę 65, 164,		Westberg	266
Nagl ks.	346	172.		Westerbey W.	258
Nauwczyński ks.	266	Schleyer ks.	181	Wetterle ks.	348
Nestle	367	Schlögl N.	253	Wettstein A.	365
Newman	75	Schmidt ks.	456	Weymonth	367
Niedźwiecki Wł.	268	Schneider A.	71	Wiener H.	253
Nienaszewski	499	Scholtz A.	365	Wierciński ks. 244, 249	
Nippold	437	Servet	435	Willamowitz - Mellen-	
Nitsch K.	177, 179	Sichirolo ks.	457	dorf	179
Nowak A.	64	Sienkiewicz H.	180	Winiarski B.	180
Nowowiejski bp.	163	Sierpiński	189	Winkler	266
O'Connel ks.	346	Soden	369	Winterer ks.	248, 373
Około - Kulak ks.	249	Sopuch St. ks.	65	Wright A.	253
Okoniewski St. ks.	179	Souten A.	253	Wróblewska	180
Olearski Br.	64	Spaldek	456	Wyczyński K.	80, 242
Oziębłowski	449	Spandowski	178	Wiszniewski Wł.	449
Palmieri A. ks.	244	Stablewski Fl. arbp. 244		Wiroleaud	266
Paparowa J.	65	Stadnicki K.	356	Vogelsang	439
Pawelski J. ks.	267	Starowieyski St.	180	Zahn	371
Pawlicki St. ks.	367	Stolberg B. ks.	249	Zacharyewicz J.	450
Peeters R. ks.	265	Straszewska M.	65	Zalewski arcbp.	247
Pelczar bp. 63, 164,		Strossmajer bp.	293	Zaremba - Cielecki . 168	
175, 357.		Stucken	266	Zgórniak St.	64, 180
Pellerini A.	244	Struve H.	179	Zimmermann ks.	180
Petrie Fl.	259	Suchalak Wł.	168	Zęchowski ks.	78
Piątkiewicz Wł. ks. 64, 181.		Sygański X.	179	Żuchowski J. X.	80

Do Redakcyi nadesłano następujące prace: ¹⁾

- Nigo**, *Palić zmarłych czy grzebać*. Poznań, św. Wojciech (Za Prawdę, 1) 1912. 30.
- Wingolf**, *Częstochowa*, najdroższy nasz skarb. Poznań, św. Wojciech (Za Prawdę, 2) 1911. 30.
- X.**, *Zabór Rzymu*. Burmistrz Nathan. Poznań, św. Wojciech (Za Prawdę, 3) 1911. 31.
- Esten**, *Więcej odwagi!* Poznań, św. Wojciech (Za Prawdę, 4) 1911. 31.
- X. F. Ruciński**, *Kościół katedralny w Poznaniu*. Przewodnik dla zwiedzających, ozdobiony 11 rycinami. Poznań, św. Wojciech. 1911. 254.
- Clarke T. J.**, *Adwent*. Krótkie medytacje na każdy dzień. Przekład z włoskiego. Kraków, Miłkowski, 1912. 56.
- Katalog rozumowy wydawnictw Bibl. dzieł chrześc. i kalendarz „Bibl. dzieł chrześc.” na rok 1912*. Warszawa, Gebethner i Wolff.
- Werytus A.**, *Piotr Skarga jako światło i sumienie narodu*. W 300 rocznicę zgonu. Warszawa, Bibl. im. J. Jeleńskiego: Żywy Pomnik z ofiar współziomków. 1911. 32. kp. 5, za 100 egz. rb. 3.
- Sprawozdanie „Polonii”, Tow. Pol. Młodzieży katol. Uniw. Jagiell. w Krakowie za rok trzeci istnienia 1910/11*. Kraków, „Polonia”. 1911. 19.
- Kaczmarczyk J. dr. ks.**, *Bóstwo Chrystusa podstawową prawdą chrześcijaństwa*. Poznań, św. Wojciech (Głosy na czasie. 30). 1911. 109. fen. 60.
- Ks. J. K. Kantak**, *Państwo, naród, jednostka*. Poznań, św. Wojciech (Głosy na czasie. 8) 1911² przejrane i poprawione. 118. fen. 80.
- O. Bernard Lubieński**, *Życie św. Alfonsa Maryi Liguorego*. Kraków, oo. Redemptoryści. 1911. 908. rb. 3.
- Jacquier**, *Le N. T. dans l'Eglise chrétienne*, I. Paris, Lecoffre 1911. fr. 3, 50.

¹⁾ Redakcyja uprzejmie prosi Szanownych Wydawców, aby podawali cenę nadsyłanych książek.



III. Filozofia.

I. Logika. Psychologia. Krytyka.

Dawid J. Wł., O intuicji w filozofii Bergsona. Kraków, odb. z „Krytyki”. 1911. 19.

Kirchner R., Potęga spirytyzmu. Spolszczył J. D. Lwów. 1911.³ 111. kp. 80.

Melinaud K., Dlaczego się płacze. Psychologia łez. Z franc. Z. Grabowska. Warszawa. Aret. 1911. 23. kp. 15.

Rudnicki Mik., Z zagadnień psychofonetycznych. Na tle konkretnych wypadków polskich i słowiańskich. Kraków, Akademia. 1911. str. 173—260.

Joly H., Psychologie comparée. L'Homme et l'animal. Paris, Hachette. 1911⁵ couronné par l'Académie. 316. fr. 3.50.

Klein O., Geschichte der Psychologie. Leipzig, Teubner (Wissenschaft u. Hypothese 8) 1911. mk. 8.

James W., Le pragmatisme. Traduit par E. Le Brun avec une introduction par H. Bergson. Paris, Flammarion. 1911. 318. fr. 3.50.

Pachen J., L'expérience mystique et l'activité subconsciente. Paris, Perrin. 1911. 316. fr. 3.50.

Pohorilles, Entwicklung u. Kritik des Erkenntnistheorie E. v. Hartmanns. Wien, Heller. 1911. 147. M. 4.

Wundt W., Vorlesungen über die Menschen- u. Thierseele. Leipzig. 1911.⁶ Mk. 13.

3. Etyka. Filozofia religii.

Dürr E., Das Gute u. das Sittliche. Grundprobleme der Ethik. Heidelberg. 1911. Mk. 1.

Stange C., Die Stellung der Religion in modernen Geistesleben. Rektoratsrede. Leipzig. 1911. fen. 30.

Weingärtner, Das Unterbewusstsein. Untersuchung über die Verwendung dieses Begriffes in der Religionspsychologie. Mainz, Kirchheim. 1911. 158. M. 250.

Wundt M., Geschichte der griechischen Ethik, II: Der Hellenismus. Leipzig, Engelmann. 1911. 506. M. 11.

4. Historia Filozofii.

Gabryl Fr. X., Filozofia ks. arcybpa Hołowińskiego AK. 6 (1911) 1.

Gabryl Fr. X., Idee filozoficzne St. Choloniewskiego. AK. 6(1911) 302.

Boutroux E., R. Euckens Kampf um ein. neuen Idealismus. Uebers. v. J. Benrubi. Leipzig. 1911. 32. mk. 0.40.

De Joannis J., Ed. Branly. Et. 126 (1911) 605.

Godet P., Rosmini, RCF. 63 (1910) 31 i 290.

Lenoble E., St. Thomas d'Aquin. RCF. 63 (1910) 189.

Tarneri A., La légende des „Philosophes”. Voltaire, Rousseau, Diderot peints par eux mêmes. Paris, Perrin. 1911. 459. fr. 7.50.

5. Wogóle. Różne.

Grabowski Tad., Krytyka literacka za czasów romantyzmu, 1818—1848. SCPAU. 15 (1910) zesz. 3.

Mann M., Rozwój syntezy literackiej. Od początków do Gervinusa. SCPAU. 15 (1910) zesz. 3.

Tomasik M., Wizje przyszłości. Warszawa Praga. 1912. 14. kop. 15.

Żółtowski A., Realizm i idealizm w filozofii Hegla, jako wiedza bezpośrednia i absolutna. SCPAU. 15 (1910) zesz. 3.

Maciejowski Ad. ks., Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga. Myśl o postępie i szczęściu. Płock. 1911. 120. kop. 75.

Nietzsche Fr., Wiedza radosna. Przeł. L. Staff. Warszawa, Mortkowicz. 1911. 379. rb. 2.50.

Pawelski J. Ks., Zbrodnia na Jasnej Górze. PPw. 108 (1910) 1*.

Piniński L., Pod wrażeniem „Rozmyślań” Marka Aureliusza. Lwów, 1911. 58.

Rozwadowski Jan, Współczesny stan językoznawstwa indoeuropejskiego. Lwów, odb. z „Eosu”. 1911. 20. kop. 25.

Stosunki pośmiertne duchowe pewnej duszy z Zyg. Krasińskim, poetą, filozofem i mistykiem polskim. Paryż, Heymann. 1911. 40. kop. 60.

Wiedenmann B., Yoga, tajemna wiedza Indyi. Przeł. St. Wornela. Lwów, Kultura i Sztuka. 1911. 120. kor. 2.

Krieck Ern., Persönlichkeit u. Kultur. Kritische Grundlegung d. Kulturphilosophie. Heidelberg, Winter. 1910. 16 i 512. mk. 6.69.

Wundt W., Kleine Schriften, I. Leipzig, Engelmann. 1910. 8 i 640. Mk. 14.

Wydawnictwa ks. Jana Gajkowskiego:

1. List św. Hieronima do Eustochium o zachowaniu dziewictwa. Cena kop. 50.

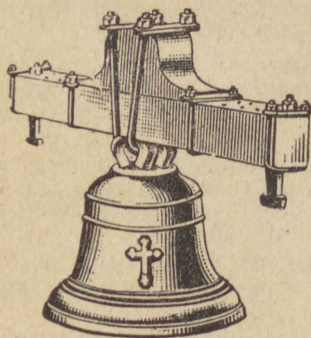
2. List św. Hieronima do Heliodora i Nepocyana o życiu pustelniczem, zakonnem i kapłańskim. Cena kop. 30.

O pierwszym z tych listów pisze ks. dr. Trzcinski w „Miesięczniku kościelnym”: „Mała ta książeczka jest, zjawiskiem godnem uwagi wśród młodej literatury naszej teologicznej. Doznaje się estetycznego zadowolenia, położywszy tekst pierwotny obok nowego przekładu i widząc, z jaką zręcznością tłumacz przełaził spiżowe formy łaciny św. Hieronima na nasz, tak różny duchem i temperamentem język... Że broszura omawiana zasługuje ze wszech miar na uwagę, dostatecznie to podkreśliłem. Sz. autorowi życzyć należy całem sercem, żeby przedsięwzięcie jego (przekładu Ojców Kościoła) jaknajpomyślniej się rozwinęło i pod każdym względem doznało zasłużonego poparcia”.

3. Świętobliwe Życie przewiełbnej Jej Mści Panny Zofiej z Granowa Sieniawskiej, Fundatorki i pierwszej Xie-niej klasztoru Jasnogórskiego i t. d. Cena 1 rb. 20 kop.

„Dziennik Powszechny“ № 245: „Ciekawe ze wszech miar dzieło wydane z oryginału, pochodzącego z I-ej połowy XVII wieku. Jest to dla historyka dokument wielkiej wartości. Życiorys... godzien jest poznania z dwóch względów: raz dlatego, iż w rzeczy samej budujące życie przełożonej klasztoru jest przepięknym wzorem wszelkich cnót, czystej duszy polskiej dziewczycy, powtórę dlatego, że daje nam obraz obyczajów i zapatrywań epoki ówczesnej, zawsze interesującej i drogiej dla duszy Polaka. Czyta się tę książkę z wielkiem zajęciem”...

Dzieła wymienione można nabyć w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie lub u wydawcy ks. Gajkowskiego w Sandomierzu.



FABRYKA DZWONÓW
Zwoliński i Czerniewicz

nagrodzona medalem na Wystawie w Częstochowie.

PUSTELNIK, p. Marki.

w Warszawie informacji udziela

Dom handlowy A. Sierpiński

Al. Jerozolimskie Nr. 78, — telef. 10-74.

Katalogi ilustrowane wysyłają się na żądanie bezpłatnie.

IV. Historia.

1. Historia Kościoła.

Filipski R. X., Z porzobiorowych dziejów Kościoła w Polsce. AK. 6 (1911) 38.

Lubecki R., Wspomnienie o ks. kard. Puzynie. AK. 6 (1911) 193.

Kade, Rzut oka na Zarząd Cerkwi rosyjskiej. AK. (1911) 27.

W sprawie sporów polsko-łitewskich postanowienie ks. Michalkiewicza. AK. 6 (1911) 66.

2. Historia powszechna i cywilizacji.

Bieliński Józef, Królewski Uniwersytet Warszawski, 1816 — 1831. Tom II. Warszawa. 1911. 877 i 10. rb. 6. Sk. gł. u Wendego.

Centnerszwerowa R., Stanowisko Lelewela wobec dziejów i spraw Żydów polskich. Warszawa, „Izraelita”. 1911. 24. kp. 15.

Chlebowski Br., Pisma, I: Studya histor.-krytyczne z zakresu dziejów literatury, oświaty i sztuki polskiej. Warszawa, Sp. Wyd. Warszawskiej. 1912. 391. rb. 2,50.

Chołodecki J., Chołodeccy uczestnicy spisków, więźniowie stanu, wychodźcy, w świetle aktów i procesów. 1831 — 1863. Lwów. 1911. 101.

Chołodecki J., W okowach ślubu, wspomnienie z czasów procesu karnego przeciw J. Zaliwskiemu. 1833 — 1837. Lwów. 1911. 16. hal. 30.

Górzyński Wł. X., Wł. Stroner, M. Sokołowski, Czara Włocławska. Kraków. 1911. 18.

Grabowski Tad., Polacy na Uniwersytecie lejdejskim. SCPAU. 15 (1911) zesz. 3.

Graetz H., Historia Żydów mniejsza. Z niem. przeł. St. Szenhak. Tom II, cz. III. Warszawa 1911 rb. 1,20.

Gumowska E., Numizmatyka w przysłowiach polskich. Kraków, autorka. 1910. 19.

Kamiński Jan., Otto z Chodeza, wojewoda krakowski. Próba monografii histor. Złoczów. 1911. 60. hal. 70.

Konopczyński Wł., Mrok i świt. Studya histor. Warszawa. 1911. 442. rb. 2,50. Skł. gł. u Gebethnera.

Grzegorzewicz Jan., Grób Warneńczyka. SCPAU. 15 (1910) zesz. 2.

Kutrzeba St., Historia ustroju Polski. I: Korona. Lwów, Połaniecki. 1912^a. 288.

Masson Fr., Przed stu laty. Szkice o Napoleonie. Z przedmową Sz. Askenazego. Przeł. E. Leszczyńska. Warszawa, Fiszer. 1911. 320. rb. 2,40.

Maczyński Wojciech, Dziennik zdarzeń w m. Krakowie w czasie konfederacji barskiej. Wyd. Wł. Konopczyński. Kraków, Tow. Miłośników historii zabytków Krakowa. Biblioteka Kraków, 43 1911. hal. 60.

Mejbaum W., Rządy austriackie w Galicji. BW. 280 (1910) 21.

Morawski M. K., Archiwum rzydzynskie książąt Sułkowskich w poznańskim T. P. N. — SCPAC. 15 (1910) zesz. 5.

Rawita Gawroński Fr., Polityka kozacka w ostatnich latach życia B. Chmielnickiego. BW. 280 (1910) 76.

Skibiński M., Polityka Francji i Prus a Rosji i Anglii w stosunku do Polski w czasie sejmu grodzieńskiego 1744 r. SCPAU. 15 (1910) zesz. 4.

Sternbach Ł., Studya Homeric. SCPAU. 15 (1910) zesz. 5.

Sternbach Ł., Kairoi i Metanoia Lisippos, studyum archeologiczne. SCPAU. 15 (1910) zesz. 2.

Studnicki Wł., Geneza upadku Polski. BW. 274 (1909) 495.

Tokarz W., Warszawa w przededniu wypadków 17 kwietnia 1794 r. SCPAU. 15 (1910) zesz. 6.

Cochin A., La Crise de l'histoire révolutionnaire: Taine et Aulard. Paris, Champion. 1910. 203. fr. 2,50.

Hubik K., Kulturowy boj za cisare M. Aurelia. H. 26 (1909) 981.

Instruction publique au Royaume de Pologne. Paris, Agence Polonaise de la Presse. 1910. 123. fr. 1,50.

Kampers Fr., Karl der Grosse. Die Grundlegung der mittelalterlichen Kultur u. Weltanschauung. Mainz, Kirchheim (Weltgeschichte in Charakterbildern). 1910. 126. mk. 4.

Picard R., Les cahiers de 1789 et les classes ouvrières. Paris, Rivière. 1910. 280. fr. 6.

Tenora J., Dobrze zdani rad cisarskich pro Cechy a Moravu po bitwie belohorske. H. 27 (1910) 17, 96, 183.

Dziennik Poznański,

wychodzący 53-ci rok, daje obfity materiał publicystyczny, codziennie 2 do 3 arkuszy druku wielkiego formatu.

Do niedzielnego numeru załącza prz. tego jeden arkusz dodatku pod tytułem „Literatura i sztuka”, w którym umieszczane i rozbiegane bywają utwory najważniejszych autorów polskich i obcych.

Na pocztach rosyjskich Dziennik Poznański kosztuje rb. 255 kwartalnie; wysyłany zaś pod opaską jako druki 8 marek kwartalnie.

ADMINISTRACJA Dziennika Poznańskiego Poznań – Posen. FRYDERYKOWSKA Nr. 9. TELEFONU 390.

Obrazy religijne do ołtarzy i chorągwi

ODNAWIANIE DZIEŁ SZTUKI

wykonuje artystycznie była uczennica Gersona

MARYA KRASKOWSKA

KRAKÓW — Sienna 5 — dom Skargi.

Dziennik Powszechny pismo społeczne, polityczne i literackie

pod redakcją Ignacego Dworzaczka.

Wychodzi w Warszawie w dużym formacie codzień po południu w niedziele i święta rano

DZIENNIK POWSZECHNY, przy zapewnionem współpracownictwie sił pierwszorzędných, redagowany w duchu katolickim i narodowym, nie przemleca żadnej sprawy publicznej, godnej poruszenia, a obchodzącej szeroki nasz ogół.

DZIENNIK POWSZECHNY, informowany wszechstronnie i bezzwłocznie, stanowi żywe echo życia kulturalnego w społeczeństwie, zarówno na polu religijnem, społecznem, ekonomicznem i politycznem, jako też w dziedzinie literatury, sztuk plastycznych, teatru i muzyki.

DZIENNIK POWSZECHNY w artykułach poważnych i żywych, w lekich feljetonach i barwnych listach, w sprawozdaniach teatralnych, w powszechnym przeglądzie prasy i informacjach treściwych, urozmaiconych poczytną beletrystyką, daje codzień swym czytelnikom wierny obraz chwili bieżącej w kraju i świecie.

Przedpłata w Warszawie wynosi **miesięcznie 50 kop.**, a na prowincyi **z przysyłką pocztową 60 kop.** miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji „Dziennika Powszechnego”:

Warszawa, Warecka Nr. 15.

(Telefon Red. 62-29; 223-42; telefon Administracji 5-53).

V. Nauki społeczne.

1. Wogóle.

Cieszkowski A., O kredycie i o biegu. Przełożył syn autora. Uwagi nad obecnym stanem finansów angielskich (z r. 1842). Poznań, Leitgeber. 1911. 414 i 40. mk. 3,20.

Eleutheropulos, Allgem. Weltanschauung. Zürich. 1911. 197. mk. 4.

Engels Fr., Rozwój socjalizmu od utopii do nauki. Kraków, „Życie”. 1911². 95. kor. 1.

Gierszyński H., W sprawie miniatury Chodowieckiego, darowanej Muzeum w Rapperswilu. Paryż. 1911. 7.

Górski A., Zarys wykładów prawa cywilnego na studium rolniczym Uniw. Jagiel. Kraków. 1911. 129. Jako manuskrypt.

Herbaczewski J. A., Głos bólu. Sprawa odrodzenia narodowego Litwy w związku ze sprawą wyzwolenia narodowego Polski. Kraków. 1911. 206.

Howell G., Związki zawodowe robotników angielskich. Przekład z niemieckiego opracowania dr. Lindemanna. Kraków, „Życie”. 1911². 223. kor. 2.

Kautsky K., Historia komunizmu w starożytności i średniowieczu. Kraków, „Życie”. 1911². 475. kor. 4.

Kautsky K., Zasady socjalizmu. Program erfurecki. Kraków, „Życie”. 1911. 184. kor. 1.25.

Koskowski B., La question agraire au Royaume de Pologne. Paris, Giard et Briere. 1911. fr. 4.50.

Kulczycki L., Bankructwo N. D. w Galicji na tle obecnej sytuacji politycznej. Lwów. 1911. 77.

Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI w. Wydał St. Kutrzeba. Kraków, Akademia. 1911. 198.

Orzeczenia Komisji w sprawie Muzeum w Rapperswilu. Rapperswil. 1911. kor. 1.

Rutowski T., Rapperswil. Lwów. 1911. 19. kor. 1.

Stępowski M., T. S. L. jak powstało, co zrobiło i do czego dąży. 1891—1191. Kraków. 1911. 141. k. 1.20.

Szpotański St., Po zjeździe w Rapperswilu. Kraków, „Życie”. 1911. 18.

Szymański Ant. X., Wyznanie wiary akcyi społ. katol. AK. 6 (1911) 87.

Wingolf, Częstochowa, najdroższy nasz skarb. Poznań, św. Wojciech (Za prawdę, 2). 1911. 30. fen. 20.

Zagórski M., Jak urządzać widowiska i obchody uroczyste w stowarzyszeniach polskich. Kilka wskazówek oraz wybór pantomin i żywych obrazów z tekstem i bez tekstu do reprodukcji i naśladowania. Poznań, św. Wojciech. 1911. 151. mk. 1.60.

Zegarliński St. ks., Zagadnienia społeczno-moralne, I: Prawo własności. Kraków, nakł. autora. 1911. 316.

Bourguine E., Rigorisme catholique et laxisme protestant, influent-ils sur la famille? RCF. 63 (1910) 409.

Ebenhoch A., Die Agrarfrage in Oesterreich. MS. 70 (1909) 251.

Engels A., Les élections législatives en Hollande. MS. 68 (1909) 849.

Langthaler J., Eine weitere Bereicherung unserer Jugend- u. Volksbibliotheken. TPQ. 63 (1910) 326.

Lesne E., La bienfaisance ecclésiastique en France après les invasions. RPA. 9 (1909—1910) 801.

Salair minimum pour les ouvriers à domicile. Rapport de Honoré, au nom de la Commission permanente Paris, Berger-Levrault. 1910. fr. 1.50

Savatièr H., Que faut-il penser du Projet d'Impôt sur le Revenu? MS. 67 (1909) 695; 68 (1909) 1077.

Scheicher J., Erlebnisse u. Erinnerungen, IV: Aus des politischen Leben. Wien. Fromme, 1910. 483. kor. 4.20.

Simon, Statistisches Taschenbuch für das Deutsche Reich, II. Frühjahr 1911. Berlin, Bodenburg. 210. M. 1.

Ricci U., Il capitale. Saggio di economia teoretica. Torino, Bocca. 1910. 264. lir. 6.

Roguenant, La natalité et les mœurs. Paris, Bonne Presse. 1910. fr. 3.

Turmann M., La révision de la loi suisse sur les fabriques. MS. 70 (1910) 575.

2. Socyologia.

Majewski G., Nauka o cywilizacji, I: Prolegomena do socyologii i antropozofii. Warszawa, Wende. 1911² przejrane. 279. rb. 2.20.

Virey, Comment les anciens Egyptiens concurent et définirent la divinité. RPA. 7 (1908—9) 881.

NA PODARUNKI KOLENDOWE

dla starszych i umiejących czytać zamiast obrazków są do nabycia tanie, a ciekawe i pożyteczne książeczki, wydane staraniem Głosu Wiary, zawierające 16 stron druku po 3 kop. sztuka.

Wybrane z pośród wyliczonych poniżej: 1000 egz. kosztuje z przesyłką 18 rb. 500 10 rb., 100 3 rb.

Wyszły dotąd następujące:

Dlaczego nas bieda gniecie. Przeciw pijaństwu i niepotrzebnym wydatkom przy weselach pogrzebach i chrzcinach—trafne uwagi w rozmowach. Bardzo chętnie czytana.

Wilki w owczej skórze czyli o podstępnych dążeniach zarańców i im podobnych. Uwzględnione w barwnym dyalogu najważniejsze zarzuty wrogów przeciw Kościołowi i Duchowieństwu. Str. 24.

O Różańcu. Znaczenie Różańca i dowody historyczne, jak przodkowie nasi kochali tę modlitwę i jakie łaski dla siebie i Ojczyzny otrzymywali.

O Niepokalanem Poczęciu N. M. P. Wyjaśnienie tego dogmatu i historyczne dowody, jak w Narodzie Polskim cześć do Niepokalanej Dziewicy wzrastała. Łaski i dobrodziejstwa, jakie otrzymywaliśmy za Jej przyczyną.

Żywoł św. Stanisława Kostki na tle epoki przedstawiony jako wzór do naśladowania dla wszystkich.

Żywoł św. Jana Kantego. Życiorys z uwzględnieniem reszty współczesnych Świętych Patronów Polskich i dziejów Wszechnicy Jagiel.

Żywoł błog. Ładysława z Gielniowa. Wielka miłość św. Ładysława ku Bogu, bliźnim i Ojczyźnie; jego praca nad podniesieniem pobożności wśród ludu. Cuda stwierdzone.

Ks. Piotr Skarga. Jego życiorys i nieporównane Kazanie o miłości Ojczyzny, wydany na upamiętnienie 300 lat od jego śmierci.

Żywoł Świątobliwej Królowej Jadwigi według dzieła Biskupa Bandurskiego. **Porządek życia chrześcijańskiego** czyli **Pamiętka Misyi** (z obrazkiem Serca P. Jezusa).

Nadto zalecone przez J. Ekscelencye Pasterzy Dyecezyi Polskich:

Wskazówki dla idących na roboty za granicę. Wydanie trzecie prze-robione na nowo z uwzględnieniem rad XX. Misyjonarzy pracujących między wychodźcami. W broszurce znajdują się świadectwa po łacinie i po polsku, jakie daje X. Proboszcz wychodźcom. Str. 32. cena 5 kop., 100 egz. 4.50 kop.

Litania do N. Serca P. J. 100 szt. 50 kop., z przesyłką 60 kop.

Litania do św. Józefa 100 szt. 50 kop., z przesyłką 60 kop.

Tłumaczenia te dokonane staraniem Redakcyi „Ateneum Kapłańskiego” zaaprobowane zostały przez wszystkich Najdostojniejszych Pasterzy do jedno-stajnego używania w całej Polsce.

Dla młodszych dzieci **wielki wybór obrazków** różnych tańszych i droższych, pochodzących wyłącznie z polskich i francuskich fabryk.

Arkusze, zawierające od 60 do 100 obrazków różnych Świętych po 35 kop. (W dobrym gatunku). Obrazki powyższe są także już pocięte i pakowane w setkach — po 35 kop.

Imitacje francuskich obrazków zaczynają się od 60 kop. setka. Wielka różnaitość od 120 k. setka do 2.60 kop.

Francuskie oryginalne po 8 rb. za setkę. Wykwintne obrazki na par-gaminie po 20, i 25 kop. malowane ręcznie ozdoby itp. 45, i 75 kop. szt.

Księgarnia Powszechna (Dyecezalna) w Włocławku wysyła wybrane broszurki po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem pocztowem.

VIII

Niedawno ukazała się praca

Ks. Dr. I. Radziszewskiego

pod tytułem

Geneza Religii w świetle nauki i filozofii

Treść:

Wstęp.

R. I. Co rozumiemy przez Religię? Czy istnieją ludy bez Religii?

R. II. Historyczny rzut oka na kwestję o genezie Religii.

R. III. Wykład i krytyka teorii my-tologiczno-naturalistycznej i pan-babilonizmu.

R. IV. Wykład teorii animizmu i ma-nizmu.

R. V. Ocena teorii animizmu i ma-nizmu.

R. VI. Teoria fetyszyzmu i jej ocena.

R. VII. Totemizm i jego krytyka.

R. VIII. Teoria magii pierwotnej i jej wartość.

R. IX. Teorie Religii niektórych gło-sniejszych autorów i kierunków filozoficznych, szczególnie socyo-logiczna, pragmatyzmu, imanencyi oraz ich krytyka.

R. X. Wykład teorii Andrew Lang'a i jej ocena.

R. XI. Pierwotne Objawienie a ge-neza Religii.

R. XII. Etnologia a Religia ludów pier-wotnych? Czy dzisiejsze ludy dzi-kie są ludami pierwotnymi? Teoria ewolucjonistyczna i teoria cyklów kulturalnych a geneza Religii.

R. XIII. Psychologiczna teoria gene-zy Religii. Zakonczenie.

Str. 213 in 8-o ma.

Cena 1 rb. 80 kop.

Tegoż autora

Teologia a Nauki przyrodnicze.

Cena 30 kop.

Skład główny u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Przedpłata Ateneum Kapłańskiego z przesyłką wynosi:

w Królestwie i Cesarstwie rb. 6, za granicą koron 17, marek 15, dolarów 4, franków 18.

Cena osobnego zeszytu 70 kop., z przesyłką poleconą 80 k.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Włocławek (gub. warszawska), Seminaryum Duchowne.

Przyjęty bardzo pochlebnie przez krytykę

Modlitewnik dla Inteligencji

„Pan mój i Bóg mój”.

Napisał Ks. Dr. ST. GRUCHALSKI, Profesor Sem. Duch. Włocławskiego.

Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet.

Cena w wytwornej i trwałej oprawie szagrynowej 2 rb. 40 k.

Wysyłka z Administracji Ateneum na koszt tejże.

Skład główny u Gebethnera i Wolffa, Warszawa, N.-Sienna 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W Redakcyi „Ateneum Kapłańskiego”

są do nabycia dzieła następujące ze zniżką 15% od poniższych cen księgarskich (przesyłka na koszt odbiorcy) dla Prenumeratorów:

<i>Filipski Rud. Ks. M. T.</i> Historia Biblijna Starego Testamentu w oprawie	Rb. 0,90
<i>Fouard G. Ks. Prof. w Rouen.</i> Sw. Piotr i pierwsze lata chrześcijaństwa. Przełożył z ósmego wyd. franc. ks. Józef Bromski. Str. XIV i 415; mapa	Rb. 2,25
<i>Gruchalski Stan. Ks. Dr.</i> Ostatnie chwile Kordeckiego	Rb. 0,10.
<i>Kruszyński Józef Ks. M. T.</i> Wykład Ewangelii według św. Marka. „	„ 0,35.
— Harmonia Ewangelii	„ 0,50.
<i>Radziszewski Idzi Ks. Dr.</i> Odrodzenie filozofii scholastycznej. „	„ 0,75.
— Układ dziesiętny — ideologiczny w bibliografii filozoficznej.	Rb. 0,30.
— Polska Bibliografia filozoficzna w układzie dziesiętnym — ideologicznym. Zeszyt I, II i III po	Rb. 0,30.
— Wszechnica Katolicka w Lowanium (Louvain)	„ 0,25.
<i>Ks. Fr. Żyskar.</i> Polacy w rozproszeniu. Tułacz tułaczom z 15 lat prac kapłańskich w Cesarstwie	Rb. 1,00.

Palić czy grzebać.

Napisał I. Ch.



Cena 12 kop.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Nabywający najmniej 10 egz. w Administracji „ATENEUM” kosztów przesyłki nie ponoszą.